

WOLNOŚĆ SŁOWA
W KAMPANIACH WYBORCZYCH

WYKŁAD VIII

4 lutego 2016 r.

GLOBAL ELECTION DAY – ŚWIATOWY DZIEŃ WYBORÓW

WYKŁADY
IM. PROF. DR. WACŁAWA KOMARNICKIEGO

Jacek Sobczak

WOLNOŚĆ SŁOWA
W KAMPANIACH WYBORCZYCH



Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu



Centrum Studiów Wyborczych

Toruń 2016

Redaktorzy serii
Anna Frydrych-Depka, Andrzej Sokala

Centrum Studiów Wyborczych
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
ul. W. Bojarskiego 3, 87-100 Toruń
tel. (56) 611 41 29; e-mail.csw@umk.pl

ISBN 978-83-7285-790-3



Printed in Poland

Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa „Dom Organizatora”
87-100 Toruń, ul. Czerwona Droga 8 / Al. 500-lecia 31
tel. (+48 56) 62 23 807, 62 22 898, 62 23 342
fax (+48 56) 62 23 123
<http://www.tnoik.torun.pl/>, e-mail: tnoik@tnoik.torun.pl

Przygotowanie do druku

Studio **KROPKA** dtp
Piotr Kabaciński

tel. 602 303 814

1. Wolność jako kategoria filozoficzna

Problem wolności zajmował wielu badaczy. Samo pojęcie wywoływało, wywołuje i chyba jeszcze długo będzie wywoływać poważne spory. Termin ten, rozmaicie definiowany przez prawników, filozofów, teologów, psychologów, socjologów i historyków, okazuje się w praktyce nader wieloznaczny. Trudności pogłębia fakt analizowania pojęcia „wolność” w różnych płaszczyznach przy przyjęciu różnorodnej orientacji metodologicznej i opcji światopoglądowych. Kwestii tej dotyka obszerna literatura, zwłaszcza filozoficzna, relacjonowana wcześniej także w kontekście wolności prasy. Pod określeniem „wolność”, w najogólniejszym tego słowa znaczeniu, rozumiano niezależność jakiegoś podmiotu od jakiegokolwiek uwarunkowania. W węższym tego słowa znaczeniu, wolność bywa ograniczana do wolności zewnętrznej, czyli stanu, w którym podmiot wolny nie doświadcza przemocy, przeszkód bądź przymusu ze strony innych podmiotów w dążeniu do osiągnięcia wybranego celu, mając ponadto środki pozwalające na realizację swojego zamiaru. W jeszcze węższym znaczeniu można ująć pojęcie wolności politycznej. Wolność polityczna to prawa przyznane jednostce (podmiotowi będącemu członkiem społeczeństwa), ograniczające władzę rządzących wobec takiej jednostki. W doktrynie zwykło się przy tym wyróżniać wolności indywidualne (przydając im charakter praw politycznych i cywilnych) oraz wolności socjalne i kulturalne. W płaszczyźnie aksjologicznej ujmowano wolność jako jedną z wartości, stwierdza-

jąc, że bez istnienia wolności już sama rywalizacja pozostałych praw i wolności byłaby poważnie ograniczona. Katalogi wolności formułuje zarówno doktryna, jak i akty prawne o charakterze wewnętrznym, międzynarodowym i europejskim¹. W ujęciu personalistycznym wolność pojmowana jest jako niezbywalny atrybut osoby ludzkiej, będącej istotą rozumną i zdolną do autorefleksji.

Idea wolności pojawia się bezpośrednio we wszystkich nurtach filozoficznych. W zasadzie większość z nich wypracowała własną koncepcję wolności, powiązaną z koncepcjami bytu i człowieka. W aspekcie historyczno-systemowym można więc mówić o: platońskiej, arystotelesowskiej, stoickiej, augustyńskiej, tomistycznej, szkotystycznej (Jan Duns Szkot), awerroistycznej, liberalnej, marksistowskiej, kantowskiej, fenomenologicznej, egzystencjalnej, neoliberalnej i personalistycznej koncepcji wolności. W literaturze rozróżnia się wiele form wolności. Rozgranicza się wolność działania (czyli wolność zewnętrzną, zwaną także wolnością wykonania) od wolności decyzji (czyli wolności wewnętrznej). W ujęciu P. Foulquié, formami wolności zewnętrznej są: wolność fizyczna, psychologiczna, moralna, obywatelska (pojmowana jako możliwość działania w granicach prawa), polityczna (będąca konsekwencją suwerenności państwowej i objawiająca się w uznaniu praw politycznych obywateli), sumienia i religii oraz wolność myśli i prasy, czyli prawo do swobodnego wypowiedzania poglądów. Wolność wewnętrzna to z jednej strony wolność woli, pojmowana jako zdolność wyboru, z drugiej tak zwana „wolność opozycyjna” wobec determinizmu, uwzględniająca motywację związaną ze światem zewnętrznym. D. Bidney wyróżnia cztery typy wolności: naturalną

¹ Por. A. Schopenhauer, *O wolności ludzkiej woli*, Warszawa 1908, s. 98; R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, Warszawa 1987, t. 1, s. 132; A. Michalska, *Prawa człowieka w systemie norm międzynarodowych*, Warszawa–Poznań 1982.

(pojmowaną jako możliwość działania bez przymusu i zewnętrznej ingerencji, objawiającą się w formie wolności biologicznej i psychologicznej), kulturalną (będącą zespołem uprawnień i przywilejów, dzięki którym możliwa jest partycypacja w życiu społecznym, występująca w formie: pozytywnej – jako prawo do podejmowania określonych działań ekonomicznych, społecznych, politycznych i religijnych – oraz negatywnej – jako wolność od ingerencji prawa w proces realizacji osobistych celów), normatywno-moralną (umożliwiającą działania zgodne z przyjmowanymi ideałami, etycznymi zasadami, osobowymi wzorcami, mającą charakter ponadhistoryczny) oraz metafizyczną (pojmowaną jako autonomia człowieka i możliwość dokonywania przez niego wyboru). Według D. J. Fitzgeralda, istnieje pięć koncepcji wolności: wolność od przymusu, wolność samodoskonalenia się, wolność autodeterminacji, wolność obywatelska, wolność kolektywu społecznego. W ujęciu M. D. Torre, istnieją trzy formy wolności: wolność działania, wolność wyboru i wolność ducha. J. B. Lotz wyróżnił dwa typy (a w zasadzie etapy) wolności: wolność wyboru o charakterze spontanicznym i wolność decyzji angażującą głębsze wartości jednostki. Wielu autorów wyróżnia wolność: fizyczną, witalno-biologiczną i psychologiczno-racjonalną.

W płaszczyźnie antologicznej wyróżnia się indeterministyczną, deterministyczną i autodeterministyczną koncepcję wolności. Według pierwszej z nich (indeterministycznej), wolność to brak jakichkolwiek uzależnień. W myśl koncepcji deterministycznych, wolność jest koniecznością, najczęściej pojmowaną jako nakaz, poznania praw przyrody i praw życia społecznego. Zgodnie z założeniami autodeterministycznymi, w myśl filozofii klasycznej, wolność jest zdolnością do samopanowania i samokierowania. W sensie antologicznym mówi się o dwóch koncepcjach wolności: dialektycznej, łączącej wolność z afirmacją determinizmu biologicznego lub społecznego, i niedialektycznej, dostrzegającej ograniczenia wolności przez deter-

minanty przyrody, ale uznającej możliwość realnego wyboru. W myśl koncepcji personalistycznych, akcentujących więź między wolnością a człowiekiem jako istotą rozumną, należy wyróżnić podmiotowy i przedmiotowy sens wolności. W sensie podmiotowym wolność jest atrybutem człowieka. W znaczeniu przedmiotowym wolność jest sferą swobodnych działań. H. Bergson rozgranicza wolność „głębką”, dotyczącą wewnętrznej natury człowieka i wolność „powierzchnową”, czyli konkretnych sytuacji i działań. W ujęciu filozofii chrześcijańskiej, odróżnia się zwykle wolność ontologiczną, pojmowaną jako możliwość wyboru jednej z alternatyw i utożsamianą z wolną wolą, oraz wolność psychologiczno-moralną będącą wyrazem postawy człowieka wobec świata. J. Marstain wolność ontologiczną nazywał wolnością „inicjalną”, traktując ją jako dar natury, a wolność psychologiczno-moralną – „finalną”, widząc w niej zadania i powołania człowieka. Wolność moralna bywa także ujmowana jako wolność wewnętrzna, czyli wolność „do” wyższych wolności. Obok niej wymienia się wolność zewnętrzną, czyli wolność „od” przymusu. W aspekcie antropologiczno-personalistycznym wskazuje się na dualistyczny podział na wolność wyboru i wolność kreacji. Niektórzy, mając na uwadze życie społeczne, wyróżniają z jednej strony wolność elit i wolność całej ludzkiej społeczności. Wyróżnia się czasem także model indywidualistyczny i prospołeczny oraz zbliżony w założeniach podział na wolność maksymalistyczną, akcentującą prawa jednostki, i społeczno-prosolidarnościową, odwołującą się do międzyludzkiej solidarności. Wyróżnia się także wolność jurydyczną, nazywaną czasem jurydyczno-formalną, sprowadzającą się do równości wszystkich wobec prawa oraz wolność faktyczną opartą na idei sprawiedliwości społecznej i wymagającą równości ekonomicznej. Dość mocno zakorzeniona jest dualistyczna koncepcja wolności od prawa i wolności dzięki prawu. Wyróżnia się wiele odmian i postaci wolności, na przykład: wolność słowa, myśli, prasy, sumienia, wyznania, ekonomiczno-gospodarczą,

społeczno-polityczna, zgromadzeń, zrzeszania się, bezpieczeństwa osobistego, itd.²

W aspekcie filozoficznym wolność jednostki (wolność wewnętrzna, moralna) jest cechą konstytutywną istoty ludzkiej i postrzegana jest przez pryzmat relacji i związków działalności ludzkiej z normami prawnymi, politycznymi, zwyczajowymi i instytucjami życia społecznego. Pod pojęciem wolności politycznej rozumie się wolność i bezpieczeństwo osobiste, wolność sumienia i wyznania, wolność posiadania własności, wolność wypowiedzi, wolność słowa, wolność prasy, wolności związane z funkcjonowaniem aparatu sprawiedliwości. Cechą wolności politycznych jest to, że są one ograniczane dla zapewnienia wolności innym jednostkom. Tak więc wolność jest równocześnie kategorią filozoficzną i polityczną. Obie traktowane są jako istotne wartości, ale dla wielu nie są wartościami nieproblematycznymi, z różnych zresztą powodów. Wolność polityczna – z uwagi na nieusuwalność elementu konfrontacji pomiędzy wolnością a innymi wartościami, natomiast wolność filozoficzna – z uwagi na wielorako rozumiany dramatyzm samej wolności³.

Aksjologiczny aspekt wolności, ujmowanej jako stan wysoce pożądany, uzupełniany jest przez spojrzenie ontologiczne, gdzie wolność jawi się jako ideał z natury rzeczy nieosiągalny. Na kanwie ujęcia aksjologiczno-ontologicznego toczy się spór o „minimum” i „maksimum”.

² Por. S. Kowalczyk, *Filozofia wolności. Rys historyczny*, Lublin 1999, *passim*; także *Wolność naturą i prawem człowieka, Indywidualny i społeczny wymiar wolności*, Sandomierz 2000, s. 9–28.

³ Por. M. Reut, *Hermeneutyka i pytanie o wolność*, w: „Wolność we współczesnej kulturze. Materiały V Światowego Kongresu Filozofii Chrześcijańskiej, KUL, Lublin 20–25 sierpnia 1996”, Lublin 1997, s. 411 i n.; zob. też H. Arendt, *Wola*, Warszawa 1996, s. 269.

„mum” wolności, zasadzający się na przekonaniu, że nie ma wolności absolutnej, a wolność jest reglamentowana. Konsekwencją jest problem określenia „wolności od” i „wolności do”. „Wolność od” pojmowana jest jako wolność od ingerencji z zewnątrz. „Wolność do czegoś” wymaga otwarcia się i aktywności wobec innych obiektów. Obszar wolności zwykle wyznaczany jest przez pola wolności o charakterze szczegółowym, wśród których wyróżnia się zwykle wolność człowieka w państwie (np. swobody obywatelskie), wolności typu kulturowego (np. prawo do informacji), wolność odniesioną do czynników naturalnych biologicznych i medycznych. Dodaje się do nich czasem, w niektórych ujęciach, wolność od cywilizacji. Podkreśla się przy tym, iż granicą wolności jednostki jest wolność drugiego człowieka. Zasięg wolności jednego człowieka nie może naruszać wolności drugiego człowieka. Tak zwana negatywna koncepcja wolności (wolność od czegoś) koncentruje się w wymiarze polityczno-prawnym wokół odpowiedzi na pytanie: jaki jest zakres władzy, ile władzy można powierzyć rządowi? Zwolennicy pozytywnej koncepcji wolności (wolności do), w sensie polityczno-prawnym, wyrażają pogląd, iż wolność nie jest wartością samą w sobie, lecz jedynym i ostatecznym celem działania ludzi. Wskazują przy tym na jej związek z równością i sprawiedliwością. W skrajnej postaci, zwolennicy wolności pozytywnej, w różnych odmianach politycznych, dążą, w płaszczyźnie prawnej, do narzucenia własnej hierarchii aksjologicznej⁴.

⁴ Por. J. Lipiec, *Granice wolności. Aksjologiczny i ontologiczny aspekt wolności*, w: „Studia nad ideą wolności”, red. Z. J. Czarniecki, Lublin 1995, s. 11–12; I. Berlin, *Cztery eseje o wolności*, Warszawa 1994, s. 39; J. S. Mill, *O wolności*, Warszawa 1959, s. 172; H. Rosnerowa, *Dylematy pojęcia wolności. Próba wprowadzenia analitycznego*, Warszawa 1993, s. 14; T. Kononiuk, *Antynomie wolności słowa w społeczeństwie demokratycznym*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1996, RXXXIX, nr 1–2 [145–146], s. 52 i. n.

Podobnie jak: szczęście, dobro, natura i rzeczywistość, pojęcie wolności jest dość mgliste i poddaje się rozmaitym interpretacjom. Wolność definiowana jest jako możliwość podejmowania decyzji i działania zgodnego z aktem wyboru, zdeterminowana przez ogół czynników historycznych i społeczno-moralnych oraz uwarunkowana uznaniem i poznaniem istniejących w świecie obiektywnych konieczności. Podkreślano, iż pojęcie wolności jest ściśle związane z pojęciem wartości i światopoglądem. Traktuje się je jako synonim, z jednej strony niezawisłości, suwerenności, niepodległości i niezależności politycznej, z drugiej zaś swobód obywatelskich – wyznaczanych jako dobro powszechne. Wolność, rozważana w płaszczyźnie filozoficznej, ujmowana jest jako działanie ludzkie o pewnym przebiegu duchowym, które wszakże podlega pewnym warunkom i ma określone cechy.

W płaszczyźnie życia społecznego wolność to przede wszystkim wolność polityczna (osobista, prasy, sumienia, handlu, itd.). Ta wolność nie ma charakteru absolutnego. Jej granice zmieniają się w zależności od przemian w obyczajach, rządach i prawodawstwie. W katolickiej nauce społecznej przyjmuje się, że wolność to atrybut człowieka, polegający na tym, że może on samookreślać się i działać lub też zmieniać działania. Może decydować i wybierać, a także opierać się presji zewnętrznej. Wolność osoby ludzkiej ujmowana jest jako podwalina całego porządku moralno-społecznego. Nader często przyjmuje się, że państwo jest niezbędnym warunkiem dla urzeczywistnienia wolności, wskazując jednocześnie, że jest ono dla wolności także potencjalnym zagrożeniem. Niektórzy (Hegel) dzieje człowieka widzieli jako stopniowy rozwój ludzkiej wolności. J. Locke uznawał, że państwo jest gwarantem przyrodzonych praw człowieka, takich jak: prawo do życia, własności, wolności oraz swobody myśli. Według Monteskiusza, wolność możliwa jest tylko w państwie praworządnym, w którym prawa są przestrzegane. Podobnie widział to Kant, według którego państwo ma służyć prawu, które z kolei stoi na

straży wolności, zabezpieczając ją przez równe ograniczenie wolności każdego. Pogląd ten podzielił L. Gumplowicz, zauważając, że państwo ze swoim porządkiem prawnym, gwarantującym wolność, jest czymś lepszym niż jego brak. Szczególną rolę przypisał on wolności prasy, słów i stowarzyszeń. Twierdził, że w miarę wzrostu kultury coraz większą rolę będzie odgrywać opinia publiczna manifestująca się w wolnej prasie. K. R. Popper zauważył, że można zgodzić się na częściowe ograniczenie przez państwo wolności, pod warunkiem, że jest to konieczne oraz ze względu na to, że państwo zapewni ochronę tego zakresu wolności, jaki po ograniczeniu zostaje.

2. Filozoficzne podstawy wolności słowa

W dyskusjach teoretycznych odnoszących się do wolności zwykło sprowadzać się ją do wolności wypowiedzi, wolności prasy, wolności sumienia i wyznania i nieco rzadziej do wolności gospodarczej. Z „wolnością wypowiedzi” („wolnością wyrażania poglądów”)⁵

⁵ „Wolność wypowiedzi” bywa także w literaturze identyfikowana z „wolnością słowa i druku”. Takie stanowisko zajmował między innymi L. Wiśniewski. Zob. L. Wiśniewski, *Wolność słowa i druku*, w: R. Wieruszewski (red.), „Prawa człowieka. Model prawny”, Wrocław 1991, s. 687 i n. Niektórzy autorzy zwracają uwagę na marksistowską proveniencję tego ostatniego terminu, co nie oznacza jednak, że wszyscy posługujący się nim głosili taki światopogląd. Wręcz przeciwnie, pojęciem „wolność słowa i druku” posługiwało się w przeszłości wielu uczonych i publicystów dalekich od nurtu marksistowskiego, gdyż termin ten miał mocno ugruntowaną pozycję w nauce. Dopiero w ostatnim dziesięcioleciu został on jednoznacznie zastąpiony przez „wolność wypowiedzi”, co nie oznacza jednak, że zupełnie wyszedł z użycia. W literaturze wskazuje się, że „wolność słowa i druku”, w ujęciu marksistowskim, miała mieć charakter klasowy i winna się była wyróżniać w dążeniu do upowszechnienia w społeczeństwie informacji i ocen niezbędnych klasie panującej do uzasadnienia danego ustroju. Zob. M. Szczepa-

łączy się „wolność komunikowania” i „wolność pozyskiwania i rozpowszechniania informacji”. Obie te wolności są z jednej strony pochodną „wolności wypowiedzi”, z drugiej – jej sensem i zasadą. Bez wolności komunikowania wolność wypowiedzi pozbawiona jest racji i doniosłości społecznej. Przekaz wypowiedzi, który nie może być w sposób wolny odebrany przez inny podmiot, który nie umożliwia porozumienia się co najmniej dwóch podmiotów, nie pozwala na wymianę myśli, opinii i poglądów, nie realizuje „wolności wypowiedzi”, może co najwyżej być przejawem „wolności myśli”.

Zasadą „wolności komunikowania” jest wymiana opinii i informacji, możliwa tylko w kontaktach interpersonalnych o charakterze dwustronnym lub wielostronnym. Podkreślić jednak należy, iż „informacja” i „komunikacja” to, wbrew utartym przekonaniom, pojęcia o różnych zakresach, przy czym informacja jest tylko fragmentem komunikacji. „Wolność informacji” nie obejmuje przy tym swoim zasięgiem swobody wymiany poglądów i opinii, ograniczając się wyłącznie do możliwości przekazu danych i informacji. Tak więc „wolność informacji” jest pojęciem węższym od „wolności wypowiedzi”⁶. W literaturze podkreśla się, że na „wolność informacji” składają się: wolność poszukiwania informacji i idei, prawo otrzymywania informacji oraz wolność przekazywania informacji. Wolność informacji, ale także wolność komunikowania, jest istotnym składnikiem wolności prasy. W literaturze podnosi się, iż prawo do informacji jest narzędziem

niak, *Wolność słowa i druku*, w: A. Łopatka (red.), „Podstawowe prawa i obowiązki obywateli PRL”, Warszawa 1969, s. 94–95; J. Bafia, *Prawo o wolności słowa*, Warszawa 1988, s. 4–38; A. Łopatka, *Prawo do swobodnego wyrażania opinii*, Warszawa 1993, s. 5 i n.

⁶ Zob. J. Mikułowski-Pomorski, *Informacja i komunikacja. Pojęcia, wzajemne relacje*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988, s. 17–19, 61–62, 63–65, zwłaszcza 98–112.

zagwarantowanej konstytucyjnie wolności wypowiedzi⁷. Prawo otrzymywania informacji, będące drugim składnikiem „wolności informacji” jest prawem podmiotowym przysługującym odbiorcom (czytelnikom, radiosłuchaczom, telewizjom itd.). Prawo to wypada wyraźnie oddzielić od „wolności poszukiwania informacji”, aczkolwiek w obecnym stanie prawnym zakres podmiotowy tej wolności wydaje się tożsamy z zakresem podmiotowym „prawa do informacji”, nie można jednak zaprzeczyć, że beneficjentami „wolności poszukiwania informacji” są w pierwszym rzędzie dziennikarze. Także oni zainteresowani są przede wszystkim wolnością przekazywania informacji. Podkreślić tutaj należy, iż w praktyce – o czym jeszcze będzie mowa – wolność ta jest poddawana ograniczeniom, dopuszczalnym przez prawo międzynarodowe, ale osadzonym w prawie wewnętrznym. W tej sytuacji „wolność słowa”, jako pochodna wolności myśli, dalej – wypowiedzi, może istnieć tylko w przypadku wolności informacji. Tak więc na wolność prasy składają się wolności: posiadania poglądów, artykułowania ich za pomocą środków przekazu, poszukiwania, otrzymywania oraz rozpowszechniania informacji, wreszcie wolność komunikowania⁸.

⁷ Zob. T. Górczyńska, *Prawo do informacji i zasada jawności administracyjnej*, Kraków 1999, s. 42; W. Miziak, *Wolność informacji i prasy w Republice Federalnej Niemiec*, „Przegląd Zachodni” 1992, nr 3, s. 119; W. Sadurski, *Wolność prasy w systemie praw człowieka (wybrane zagadnienia)*, w: „Obywatel – jego wolności i prawa. Rzecznika Praw Obywatelskich 1988–1998”, Warszawa 1998, s. 137 i n.; M. Jabłoński, K. Wygoda, *Dostęp do informacji i jego granice*, Wrocław 2002, s. 12–15.

⁸ Zob. J. Sobczak, *Wolność środków społecznego przekazu czy wolność ekspresji w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości w Strasburgu*, w: R. Paradowski (red.), „Kulturowe instrumentarium wolności. Etyka i prawo”, Poznań 2005, s. 163–208; tenże, *Wolność słowa w myśl litery prawa i w praktyce (polski zaścianek środków społecznego przekazu w globalnej wiosce wobec wyzwań europejskich systemów prawnych)*, w: J. Chłopecki, R. Polak (red.), „Media lokalne a demokracja lokalna”, Rzeszów 2005, s. 59–60; tenże, *Wolność prasy. Złudzenia – oczekiwania – rzeczywistość*, w: M. Sokołowski (red.), „Media

Wolność wypowiedzi jest pochodną wolności myśli, z której wynika wolność przekonań. Istotnym składnikiem tej wolności są prawa do: wyrażania poglądów politycznych, kultywowania tradycji narodowych i wyznawania religii. Wolność myśli i wolność przekonań mogą znaleźć uzewnętrznienie tylko w przypadku istnienia wolności wypowiedzi. Wolność wypowiedzi to wolność prezentacji poglądów i przekonań w różnej formie, w sposób widoczny dla innych (słowem, gestem, dźwiękiem, obrazem). Treścią wolności słowa – będącego pochodną wolności wypowiedzi – jest prawo nieskrępowanego wyrażania poglądów zarówno w formie mówionej, jak i do utrwalania tych słów oraz do ich publikacji w postaci pisma odręcznego, druku, zapisu dźwiękowego oraz zapisu przy pomocy dźwięku i obrazu. Wolność słowa mieści w sobie prawo wyboru formy słowa, środka ekspresji i audytorium (odbiorców). Wybór audytorium (odbiorców) w znacznej mierze uzależniony jest od doboru środka ekspresji. W tekstach aktów normatywnych, zwłaszcza w konstytucjach, częstokroć wymienia się wolność słowa obok wolności prasy, co prowadzi niektórych badaczy do błędnego wniosku, iż są to wolności sobie przeciwstawne. W istocie rzeczy, wolność prasy jest możliwa jedynie wówczas, gdy zagwarantowana jest wolność słowa i wypowiedzi. Wolność prasy możliwa jest w pełnym zakresie tylko w razie rzeczywistego istnienia wolności: myśli, przekonań, wypowiedzi, słowa, informacji, publikacji. Właśnie w wolności prasy te, wymienione wyżej, pojęcia znajdują odbicie i ucieleśnienie⁹.

w Polsce. Pierwsza władza IV RP?”, Warszawa 2007, s. 303–334; tenże, *Wolność prasy i jej determinanty w warunkach społeczności lokalnej*, „Wiedza i Umiejętności”, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Umiejętności Społecznych w Poznaniu”, 2005, t. 6 (26), s. 17–26.

⁹ J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 31–32; tenże, *Prawo prasowe. Podręcznik akademicki*, Warszawa 2000, s. 153; L. Wiśniewski, *Wolność słowa*

Niewątpliwie wolność myśli to wolność posiadania poglądów na najrozmaitsze przejawy życia biologicznego i społecznego. Szerszy zakres posiada niewątpliwie określenie „wolność wypowiedzi”, pod którym rozumie się zwykle możliwość wyrażania w wybranej formie, werbalnej bądź niewerbalnej, myśli i poglądów. Czasem „wolność wypowiedzi” rozumiana jest nieco szerzej, nie tylko jako swoboda rozpowszechniania informacji i poglądów wszelkiego rodzaju bez względu na granice, i to słowem, pismem, drukiem, w postaci dzieła sztuki bądź w jakikolwiek inny sposób, według własnego wyboru, lecz także jako możliwość poszukiwania i otrzymywania informacji. Tak właśnie „wolność wypowiedzi” definiują zarówno *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka* (art. 19) i *Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności* (art. 10). W tej sytuacji „wolność słowa” wydaje się częścią „wolności wypowiedzi”, gdyż odnosi się do wypowiedzi w formie werbalnej¹⁰.

Niekiedy wolność słowa bywa identyfikowana z wolnością wypowiedzi. Argumentuje się przy tym, że treścią jej jest swoboda wyboru formy komunikowania i kręgu odbiorców¹¹. W niektórych ujęciach „wolność słowa” i „wolność wypowiedzi” to określenia synonimiczne. „Wolność wypowiedzi” bywa też utożsamiana z „wolnością ekspresji”. To ostatnie pojęcie wywodzi się wprost z angielskiego i francuskiego tekstu *Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych*

i druku, w: R. Wieruszewski (red.), „Prawa człowieka. Model prawny”, Wrocław 1991, s. 679 i n.

¹⁰ Zob. L. Wiśniewski, *Wolność słowa i druku* w: R. Wieruszewski (red.), „Prawa człowieka. Model prawny”, Wrocław 1991, s. 680–714; tenże *Wolność słowa i druku*, „Studia Prawnicze” 1987, z. 3–4, s. 3 i n.

¹¹ Z. Cybichowski, *Encyklopedia podręczna prawa publicznego*, Warszawa 1929, s. 677; tenże *Polskie prawo państwowe, na tle uwag z dziedziny nauki o państwie i porównawczego prawa państwowego*, Warszawa 1925, s. 149.

Wolności, w których użyto terminów: „freedom of expression” i „liberté d’expression”, przełożonych w obowiązującym tekście europejskiej Konwencji jako „wolność wyrażania opinii (...) posiadania poglądów, otrzymywania i przekazywania informacji i idei”. Niekiedy w literaturze polskiej wyrażano pogląd, że „wolność ekspresji” jest pojęciem szerszym od „wolności wypowiedzi”, gdyż swoim zakresem możliwość decydowania o tym, w jaki sposób podmiot uzewnętrznia swoje przekonania, pozwala na wybór formy wypowiedzi, w tym również na wybór odbiorcy, a co za tym idzie – na swobodę publikacji, która może być realizowana w różnych postaciach i formach¹². Wspomniane wątpliwości i zastrzeżenia nie mają jednak większego znaczenia, zważywszy, iż Polskę – jako stronę *Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności* – wiążą teksty oryginalne¹³.

¹² Zob. M. Szulczewski, *Prawne formy działalności prasy w państwie współczesnym*, Warszawa 1962, s. 19–20; A. Młynarska-Sobaczewska, *Wolność informacji w prasie*, Toruń 2003, s. 43–45.

¹³ Zob. L. Gardocki, *Europejskie standardy wolności wypowiedzi a polskie prawo karne*, „Państwo i Prawo” 1993, z. 3, s. 11–12; M. A. Nowicki, *Swoboda wypowiedzi. Standardy Europejskiej Konwencji Praw Człowieka – wybrane zagadnienia w: „Obywatel, jego wolności i prawa. Rzecznik Praw Obywatelskich 1988–1998”*, Warszawa 1998, s. 111 i n. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej odróżnia „wolność wyrażania poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji” (art. 54) nie tylko od „wolności prasy i innych środków społecznego przekazu” (art. 14) – będącej zasadą ustrojową – ale także od „wolności twórczości artystycznej” (art. 73). Tę ostatnią wolność umieszczono w jednym przepisie konstytucyjnym z wolnością badań naukowych oraz ogłaszania ich wyników, wolnością nauczania, a także wolnością korzystania z dóbr kultury. Nie może jednak budzić wątpliwości, że wolność twórczości artystycznej – rodząca dzisiaj w Polsce, głównie w odniesieniu do sztuk plastycznych, rozmaite wątpliwości i w praktyce dość często kwestionowana, głównie w oparciu o zarzut „obrazy uczuć religijnych” – jest pochodną „wolności wypowiedzi”, a ściślej rzecz biorąc – „wolności ekspresji”. Zob. I. Lipowicz, *Konstytucyjne prawo do informacji a wolność informacji w: G. Szpor (red.), „Wolność informacji i jej granice”*, Katowice 1997, s. 12 i n.;

Nie można jednak zapominać o tym, że wolność wypowiedzi, a co za tym idzie wolność prasy, a także wolność zgromadzeń to wolności mające głębokie uwarunkowania polityczne i że bez tych wolności wszelka walka polityczna byłaby praktycznie niemożliwa do prowadzenia, w szczególności zaś walka w kampaniach wyborczych. Dlatego też w rozważaniach filozoficznych i politycznych tak wielką wagę przywiązywano do problematyki wolności słowa i wypowiedzi, wiążąc je, praktycznie od początku, najpierw z wolnością sumienia i wyznania, a potem z wolnością prasy.

Wolność słowa zwykło się wiązać, choć może niezbyt słusznie, z liberalnym spojrzeniem na świat. Zgodnie z nim człowiek jest istotą racjonalną, zdolną do panowania nad swymi emocjami, skłoną do kompromisu i poszukiwania prawdy w debacie publicznej. Jako zasadę organizacji życia zbiorowego – swobodę wypowiedzi trudniej pogodzić z konserwatywnymi teoriami natury ludzkiej, gdyż w świetle tych za konstytucyjne cechy człowieka uważa się egoizm, żądzę władzy, skłonność do buntu i anarchii. W związku z tym konserwatyści podkreślają, że w życiu społecznym wolność słowa powinna być wartością ściśle reglamentowaną, w żadnym zaś wypadku absolutną. Co prawda, również liberałowie, a nawet libertarianie, z reguły dopuszczają jakieś kryteria ograniczania swobody wypowiedzi, jednak ich spojrzenie na cały problem różni się zasadniczo od podejścia konserwatywnego. Upraszczając nieco sprawę, można powiedzieć, że liberałowie zgadzają się ograniczyć wolność słowa tylko wtedy, kiedy okazuje się to konieczne, podczas gdy konserwatyści są skłonni ją zaakceptować jedynie wówczas, gdy wydaje się to bezpieczne.

W. Sadurski, *Prawo do wolności słowa w państwie demokratycznym (zagadnienia teoretyczne)*, „Państwo i Prawo” 1992, z. 10, s. 3–13; tenże, *Myslenie konstytucyjne*, Warszawa 1994, s. 72–74.

Kryteriami restrykcji bądź przyzwolenia może być w obu przypadkach wzgląd na takie czynniki, jak pokój, porządek publiczny, integralność terytorialna państwa, zdrowie, moralność publiczna¹⁴. Podkreśla się, że dzięki wolności słowa jednostka przestaje być bezwolnym narzędziem w rękach władzy; dostaje szansę aktywnego udziału w życiu społecznym. Przybiera to różne formy, na przykład twórczej, również krytycznej współpracy z rządzącymi – albo kontroli ich poczynań. W tym ostatnim przypadku jest to możliwe głównie dzięki wolności mediów, będącej naturalną konsekwencją swobody wypowiedzi. Prasa, radio, telewizja są w społeczeństwie demokratycznym nie tylko dostarczycielem informacji, ale również recenzentem działań rządzących. Bez wolności słowa niemożliwe okazuje się na przykład korzystanie z prawa do pokojowych zgromadzeń, podczas których przedstawiciele organizacji pozarządowych (i nie tylko oni) wypowiadają swoje żądania wobec władzy w takich sprawach, jak choćby opieka zdrowotna i społeczna, polityka zatrudnienia, edukacja, ekologia.

Trudno mieć wątpliwości co do tego, że możliwość publicznego wyrażania swoich myśli, bez strachu przed prześladowaniami, pobudza do działania pojedyncze osoby i grupy osób, czyni z ludzi aktywniejszych obywateli państwa, wnoszących twórczy wkład w jego rozwój. Wolność słowa okazuje się w związku z tym naturalnym prawem jednostki, warunkiem poszanowania jej godności, instrumentem jej samorealizacji. Tę ważną funkcję swobody wypowiedzi można nazwać motywacyjną, okazuje się ona bowiem stymulatorem ludzkiej aktywności w życiu publicznym. W społeczeństwie demokratycznym wolność słowa pełni także funkcję terapeutyczną. Wiąże się to często z możliwością werbalnego rozładowania agresji, co, jak podkreślał

¹⁴ W. Wąclawczyk, *Wolność słowa. Wybrane zagadnienia*, Toruń 2009, s. 8 i n.

Zygmunt Freud, zapobiega przemocy fizycznej. Wolność słowa pełni w końcu także funkcję instrumentalną, stając się narzędziem ochrony różnych praw jednostki, jak np. wolności od tortur, rozmaitych form poniżającego traktowania, strzegąc praw socjalnych i kulturalnych.

Wolność słowa jest warunkiem poszukiwania prawdy, z czego wynika, iż w życiu ludzi pełni ona także funkcję poznawczą. Zwracali na to uwagę najslawniejsi adwokaci swobody wypowiedzi, między innymi John Milton i John Stuart Mill. Chodzi tu nie tylko o odkrywanie prawdy w działalności publicznej, ale również o jej dociekanie w wymiarze czysto indywidualnym, choćby w kwestiach filozoficznych, religijnych czy moralnych. I takie twórcze poszukiwania jednostki muszą znaleźć wsparcie w jej prawie do wolności słowa, jeśli owoc tych dociekań – na przykład dzieło literackie, obraz lub rzeźba – mają trafić do odbiorców, nie narażając przy tym ani ich, ani samych twórców na represje ze strony władz.

Oczywiście, można się zastanawiać, w jakim stopniu wolność słowa okazuje się użyteczna w poszukiwaniu prawdy w takich dziedzinach, jak filozofia, religia czy moralność. Wiele osób odcina się od dyskusji na ten temat, tłumacząc, że pograżanie się w metafizyce i abstrakcji jest zajęciem bezproduktywnym, niewartym zachodu. Gdyby nawet przyznać im rację, to przecież trudno zaprzeczyć, iż skłonność do spekulacji, ucieczki od tego, co zauważalne, namacalne i policzalne, tkwi w ludziach jako ich naturalna potrzeba, domagając się z reguły jakiejś formy uzewnętrznienia. Już choćby z tego względu wolność słowa wydaje się niezbędnym warunkiem jej zaspokojenia¹⁵.

¹⁵ Zwraca na to uwagę irlandzki historyk John B. Bury, autor wydanego w 1914 roku dzieła *A History of Freedom of Thought*. Rozpoczynając swe wywody, zaznacza on, że myśl jest wprawdzie wolna, gdyż nie podlega cenzurze, jednak samo prawo do wolności myśli ma niewielką wartość. „Jest ono niewystarczające, a nawet bolesne

Jakkolwiek w literaturze naukowej trwa, mocno podsycany nacjonalizmem, spór o to czy początki prasy należy wiązać z państwami obszaru języka niemieckiego, z Francją czy z Anglią¹⁶, to jednak nie sposób zaprzeczyć, że właśnie z tym ostatnim obszarem związane są początki pojmowania wolności słowa jako prawa przynależnego jednostce. Jest paradoksem, że koncepcje te pojawiają się w państwie, w którym ograniczenia wolności słowa i myśli są szczególnie restrykcyjne¹⁷. Nie można zapominać, że to właśnie w Wielkiej Brytanii

dla rozmyślającej osoby, jeśli ta nie może przekazać swych myśli innym” – podkreśla Bury. Jak zaraz potem dodaje, aby swoboda myśli pogrążonej w milczących rozważaniach jednostki miała jakiegokolwiek znaczenie dla innych, musi ona obejmować wolność słowa. Zob. John B. Bury, *A History of Freedom of Thought, chapter I: Freedom of Thought and the Forces Against It (Introductory)*; Henry Holt and Company, The University Press, Cambridge, U. S. A., 1913; <http://www.gutenberg.org/files/10684/10684-h/10684-h.htm>; p. 5 of 76; odczyt: 29 grudnia 2015 r. Rzeczywiście, sama sentencja rzymskiego prawnika Ulpiana: *Cogitationis poenam nemo patitur* (myśli nie podlegają karze) jest chyba słabą pociechą dla ludzi chcących dzielić się swymi myślami, czasem „grzesznymi”, z bliźnimi bez obawy bycia oskarżonym o wywrotowość, bluźnierczość czy zdradę.

¹⁶ Zob. w tym przedmiocie M. Emery, E. Emary, N. L. Roberts, *The Press and America. An Interpretive History of the Mass Media*, wyd. 9, Boston 2000, s. 7; L. Craven, *The early newspaper press in England*, w: D. Griffiths (red.), „The Encyclopedia of the British Press (1422–1992)”, New York 1992, s. 1–2; D. Hallin, P. Mancini, *Comparing Media Systems. Three Models of Media and Politics*, Cambridge 2004, passim; J. Feather, *The History of British Publishing*, London–New York 2000, s. 31. Por. także A. Krawczyk, *Prasa niemiecka. Część I. Historia prasy niemieckiej do roku 1949*, Warszawa 1992, s. 9–36; M. Lindeman, *Deutsche Presse bis 1815*, Berlin 1969, passim; G. Bialowons, *Geschichte der deutschen Presse bis 1789*, Lipsk 1969, passim; F. Stader, *Die deutsche Presse von den Anfängen bis 1789. Chronologische Leitfaden*, Lipsk 1986, passim; E. Hatin, *Histoire politique et littéraire de la presse en France*, Paris 1859, t. V, s. 8.

¹⁷ J. Feather, *The History...*, s. 9–11; J. Black, *The English Press 1612–1861*, Thrupp 2001, s. 4; T. L. Tedford, D. A. Herbeck, *Freedom of Speech in The United States*, Strata Publishing 2005, s. 12–13. Szerzej o wczesnej prasie angielskiej J. W. Adamowski, *Czwaroty stan. Media masowe w pejzażu społecznym Wielkiej Brytanii*, Warszawa 2006, s. 25–65.

zrodzić się miał termin „czwarta władza”, tak popularny obecnie nie tylko w polskiej publicystyce, lecz także w dziełach naukowych¹⁸.

To właśnie w Anglii, słusznie uznawanej za ojczyznę liberalizmu, pojawiają się najpierw żądania wolności sumienia, a na-

¹⁸ Jak o tym przypomniał J. Adamowski, termin *czwarta władza* został „urobiony” od pojęcia *czwarty stan*, którego to określenia użyć miał w 1774 r. Edmund Burke, stwierdzając podczas przemówienia w parlamencie, że są w nim „reprezentowane trzy stany; ale tam, w łożu prasowej, zasiada czwarty stan, dalece ważniejszy, aniżeli wszystkie pozostałe”. Podobnym zwrotem posłużył się Thomas Babington Macaulay, pisząc we wrześniu 1828 r. w gazecie „Edinburgh Review” „łoża, w której zasiadają dziennikarze, stała się rzeczywistym czwartym stanem władzy”. J. Adamowski, *Czwarty stan...*, s. 9. W literaturze niektórzy termin *czwarta władza* wiążą jednak z wypowiedzią hrabiego Mirabeau. W języku polskim termin *stan* używany był na oznaczenie istniejących po schyłek XVIII w. warstw społecznych, aczkolwiek w języku potocznym pojęcie to bywało synonimem klasy. Warto zauważyć, że w wieku XVIII pojawia się także inne znaczenie słowa *stan*. Od włoskiego terminu *lo stato*, z którego większość języków europejskich zaczerpnęła termin *państwo*, w języku polskim pojawiło się określenie *stany*, na oznaczenie organizmu państwowego. Stąd Stany Zjednoczone czy Stany Holenderskie. Odniesienie terminu *czwarta władza* do prasy i dziennikarzy wydaje się mimo wszystko pewnym nadużyciem mentalnym. Niewątpliwie prasa ma coraz większą władzę we współczesnych społeczeństwach. Nie można jednak zapominać, że jest to władza niesuwerenna, nieodpowiedzialna przed nikim, przez nikogo nie kontrolowana i nie powoływana w żadnych demokratycznych procedurach. Twierdzenia że kontrolują prasę opinia publiczna, są całkowicie nieprawdziwe, gdyż to opinia publiczna jest kształtowana przez prasę, a nie odwrotnie. W istocie rzeczy prasa jest pierwszą władzą – ustawodawczą, gdyż najlepiej wie – jej zdaniem – jakie ustawy winny być uchwalone, władzą wykonawczą, gdyż wie najlepiej jak rządzić, i sądowniczą, gdyż nie tylko wie jakie powinny zapadać wyroki, ale sama je wydaje. Zwolennicy tezy, że prasa jest *czwartą władzą*, uważają że pełni ona rolę kontrolną, nie zauważając przy tym, iż wszelka władza w państwie demokratycznym musi pochodzić z wyboru, a nie z zawłaszczenia. Musi być ona kontrolowana, tymczasem dziennikarze gotowi są kontrolować wszelkie inne władze, ale sami nie chcą poddawać się kontroli, nawet gdyby kontrolerem miał być niezawisły sąd, oceniający w procesie cywilnym czy w treści przekazu prasowego zachowana została prawdomówność, niezależność, odpowiedzialność, rzetelność itd.

stępnie słowa. Wolności religii domaga się najpierw Leonard Busher, postulujący w 1614 r., w adresowanej do króla Jakuba I pracy *Religious Peace or, a Plea for Liberty of Conscience*¹⁹ oddziele-

¹⁹ W 1661 r. Nowy Parlament (tzw. *Cavalier Parliament*) wydał szereg aktów prawnych skierowanych przeciwko nonkonformistom, pozbawiając osoby nie należące do kościoła anglikańskiego, nie tylko wolności kultu religijnego, ale i licznych praw politycznych. Akt o korporacjach (*Corporation Act*) z 1661 r. żądał złożenia przysięgi według formuły anglikańskiej przez osoby obejmujące wszelkie stanowiska. Akt o jedności wiary (*Act of Uniformity*) z 1662 r. domagał się od wszystkich duchownych uznania kościoła anglikańskiego (episkopalnego). Akt o konwektyklach (*Conveticle Act*) z 1664 r. zabraniał publicznego sprawowania kultu poza organizacją kościoła anglikańskiego. Akt o 5 milach (*Five Mile Act*) z 1665 r. nie pozwalał duchownym, którzy odmówili złożenia przysięgi zbliżyć się na odległość 5 mil do miast oraz do siedzib ich poprzednich parafii. (zbiór tych aktów zwano Kodeksem Clarendona, od nazwiska kanclerza Karola II). Kodeks Clarendona wprowadził podział religijny narodu na „kościół” i „kaplicę”. W tej pierwszej grupie znaleźli się uprzywilejowani wyznawcy formalnej religii państwowej – anglikanizmu, żądającego wraz z lojalnością dla państwa tylko zewnętrznych oznak przynależności do kościoła episkopalnego. W drugiej ludzie skupieni wokół kaplic i zborów, przykładający znacznie większą wagę do roli religii i opartej na niej moralności. Wyłącznie przeciwko kwakrom skierowany był *Quakers Act* wydany w 1662 r. Zob. J. Z. Kędziński, *Dzieje Anglii 1485–1939*, t. I 1485–1830, Wrocław 1986, s. 197–199. W Anglii po restauracji monarchii w 1660 r. przywrócona została dawna pozycja kościoła anglikańskiego (episkopalnego), jako konfesji państwowej. Za panowania pierwszych Stuartów protestanci przeciwnicy kościoła anglikańskiego tworzą trzy odrębne ugrupowania: prezbiterian, separatystów – czyli kongregacjonistów i baptystów. Stale jednak rośnie liczba sekt i głoszących swą niezależność gmin. Moment ten zamyka okres fanatyzmu religijno-społecznego, jaki obudziła w Anglii walka Korony i Parlamentu mająca swój początek w stanowisku monarchy odmawiającego rosnącej warstwie kupieckiej i mieszczaństwu większych uprawnień. Warto zauważyć, że niemal jednocześnie z egzekucją Karola I kończy się na kontynencie wojna trzydziestoletnia, chyba ostatnie wielkie zmaganie, w których religia grała jeszcze główną rolę, umacniając zasadę *cuius regio eius religio*, którą wypracowano w Augsburgu w 1550 r. W 1661 r. Edward Hyde Clarendon, kanclerz Karola II w pierwszych latach restauracji doprowadził, do wydania czterech ustaw mających podstawowe znaczenie dla proble-

nie kościoła od państwa, a dalej – w konsekwencji – wolność słowa i religii. Podobne postulaty zgłaszali, nieco później także inni myśliciele, a mianowicie John Goodwin²⁰, Henry Robinson²¹

mu wolności sumienia i wyznania. Pierwsza z nich – Akt korporacji (*Corporation Act, 1661*) ustalała, że do rad miejskich mogą należeć tylko anglikanie uczęszczający do komunii. Druga – Akt ujednostajnienia (*Act of Uniformity 1662*) narzucała w kościele anglikańskim za pomocą przysięg i zobowiązań na piśmie *Modlitewnik Powszechny*, wraz z całą dogmatyką, liturgią, hierarchią i administracją kościoła reformacyjnego. Trzecia – Akt konwentyków (*Conventicle Act 1664*) wprowadzał surowe kary dla dysydentów za udział w zebraniach religijnych niezgodnych z liturgią kościoła anglikańskiego (za pierwsze i drugie przekroczenie groziło więzienie, za trzecie – zsyłka na przymusowe roboty do kolonii, za czwarte śmierć). Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że niejako w sposób naturalny ustawa ta sprzyjała przymusowej emigracji dysydentów religijnych do Ameryki Północnej. Czwarta z ustaw Akt pięciu mil (*Five Mile Act 1655*) zabraniała duchownym i nauczycielom dysydenckim mieszkania w promilu pięciu mil od jakiegokolwiek z miast, jak również przekraczania tych granic w drodze do miasta, chyba, że złożyli oni przysięgę, że „nigdy nie będą dążyć do żadnych zmian w Państwie i Kościele”. Akt ten miał zamknąć drogę dysydentom do kształcenia w miastach. Wspomniane cztery ustawy, zwane *Kodeksem Clarendona* były bezwzględnie przestrzegane przez aparat państwowy – kościelny i zależny od niego samorząd, aż do upadku Stuartów 1688 r. Liczne postanowienia tych ustaw przetrwały o dwa stulecia dłużej i jak podkreśla się w literaturze skutki tych rozwiązań prawnych trwają po dzień dzisiejszy. Jak już wyżej wspomniano *Kodeks Clarendona* wprowadził głęboki podział mieszkańców Anglii na: uprzywilejowanych wyznawców formalnej religii państwowej – „kościół”, żądający wraz z lojalnością dla państwa tylko zewnętrznych organ przynależności oraz ludzi skupieni wokół licznych zborów – „kaplicę”. Ta druga grupa przykładała znacznie większą wagę do roli religii i opartej na niej moralności w życiu codziennym. Podstawą anglikanizmu była ziemiańska wieś. Zwolennicy „kaplicy” skupiali się w miastach. Domeną ich działalności był handel, przemysł, finanse, prawo, w czasach nauki ściśle prasa i medycyna. Zob. M. Gołda-Sobczak, *Polityka wyznaniowa państwa polskiego wobec nierzymskokatolickich kościołów i związków wyznaniowych 1989–2006*, w druku.

²⁰ J. Goodwin, *Theomaxia, or the Grand Imprudence of Men Running the Hazard of Fighting against God*, London 1644.

²¹ H. Robinson, *Liberty of Conscience*, London 1644.

i William Walwyn²². Największe jednak znaczenie miało wydanie w 1644 r. dzieła Johna Milтона *Areopagitica. Mowa Pana Johna Milтона do parlamentu Angielskiego w obronie swobody druku*. Dzieło to stanowiło punkt wyjścia dla liberalnej koncepcji wolności słowa i prasy. Nie wdając się w opis kontekstu politycznego i celów normatywnych wspomnianego dzieła, wypada stwierdzić, że treść jego była pierwszą w historii ambitną próbą sformułowania ponadczasowej idei wolności wypowiedzi. Namyślnie występując przeciwko cenzurze, Milton wskazywał, iż nie ma ona uzasadnienia historycznego, a stworzona została przez Kościół katolicki i Świętą Inkwizycję, co niewątpliwie zyskiwało mu poklask ze strony współczesnych. Podkreślał także, iż istnienie cenzury utrudnia obywatelom poszukiwanie prawdy w życiu prywatnym i publicznym, niszcząc swobodę poznawania dobra i zła poprzez nieskrępowany wybór lektury. Wskazywał, że cenzura ma szkodliwy wpływ na proces kształtowania społeczeństwa, a skuteczność jej jest niewielka. Wszelka cenzura jest dla Milтона odrażająca, gdyż ogranicza jednostce swobodę myślenia i formułowania sądów. Podkreślał, że cenzorzy nie są nieomylni i nieprzekupni, a Bóg dał ludziom rozum, a zatem wolność czytania i dokonywania wyboru między dobrem i złem, zgodnie z ich osobistym sumieniem. Cenzura państwowa odmawia człowiekowi danego mu przez Boga daru myślenia²³. Wprowadzenie ograniczeń wolności, zdaniem Milтона, prowadzi do niepowetowanych strat, zarówno dla narodu, jak i dla jednostki, prowadząc do ignorancji i ciemnoty. Podnosił także zalety nieskrępowanej dyskusji, która skutkuje nowymi odkryciami, zarówno w płaszczyźnie naukowej, jak i religijnej. Najwyższym celem człowieka

²² W. Walwyn, *Compassionate Samaritane*, London 1644.

²³ J. Keane, *Media a demokracja*, London 1992, s. 15–16.

powinno być poszukiwanie prawdy, a to możliwe jest jedynie w przypadku istnienia wolności słowa. Milton uważał jednak, że za dzieła złośliwe i oszczercze, buntownicze i podlegające do buntu, głoszący takie poglądy winni ponosić odpowiedzialność. Odmawiał on także prawa do swobody wypowiedzi katolikom oraz osobom szerzącym przesady i zabobony. Odmowa przyznania wolności wypowiedzi katolikom była, jak można wywieść z treści *Areopagitici*, konsekwencją faktu, że odmawiali oni innym wolności wypowiedzi. Wolność wypowiedzi rozumiał on przy tym bardzo szeroko, obejmując nią nie tylko wypowiedź ustną, druk, lecz także muzykę i taniec²⁴. Postulując zniesienie cenzury i wolność wypowiedzi dla wszystkich, z wyjątkiem katolików, a więc tych, którzy tej wolności innym odmawiali, Milton zgadzał się jednak na możliwość kontrolowania tekstów po publikacji oraz wskazywał na możliwość karania autorów dzieł oszczerczych. Postulował więc autocenzurę, głosząc konieczność zachowania rozsądku i powściągliwości w korzystaniu z wolności. W istocie argumenty jego

²⁴ Szczegółową analizę poglądów Johna Milтона przynosi na rynku polskim doskonale napisana i świetnie udokumentowana, chociaż niestety niezbyt rozpowszechniona praca W. Waclawczyka, *Idea wolności słowa Johna Milтона*, Toruń 2008. Nie do końca jednak wydają się być przekonujące poglądy tego autora, że *Areopagitica* jest propozycją wolnego rynku idei, aczkolwiek przyznać należy, że na poparcie swojego stanowiska autor przytoczył wiele argumentów, zawartych w amerykańskich dziełach, poświęconych tej koncepcji. Zob. W. Waclawczyk, *Idea...*, s. 240. Niewątpliwie zwolennicy *free marketplace of ideas* w Miltonie widzieli prekursora tej koncepcji. Aczkolwiek trudno przyjąć aby był on świadomym jej zwolennikiem. Podobnie wątpliwym wydaje się także pogląd, że głosił on postulat społecznej odpowiedzialności prasy. W. Waclawczyk słusznie wskazuje że dzieło Milтона może być odczytywane, tak jak to się czyni w Stanach Zjednoczonych, jako pochwała koncepcji wolnego rynku idei, niedopuszczającego żadnych odstępstw od reguły wolności. Bywa jednak także interpretowana jako koncepcja, wedłu której wolny rynek idei ogranicza zasada społecznej odpowiedzialności.

skierowane były nie przeciwko wszelkiej cenzurze, lecz przeciwko cenzurze prewencyjnej. Milton uważał, że wolność drukowania stanowi naturalne, podstawowe prawo człowieka i nie może być traktowane jako dar władzy²⁵.

Tak więc początkowo problem wolności prasy sprowadzono do istnienia cenzury, a więc właściwie do zakresu ingerencji państwa w treść publikacji. Na odmiennym stanowisku stali ci myśliciele, którzy uważali, iż wolność prasy wyznaczają prawa jednostki. Zwolennikami jej byli m.in. John Locke, John Asgilla, Tom Paine, Mary Wollstonecraft.

W atmosferze dalekiej od ideału wolności religijnej, w państwie, w którym władze publiczne ciągle poszukiwały ukrywających się katolików, przyszło pisać i działać Johnowi Lockowi, twórcy czterech *Listów o tolerancji*, opublikowanych w 1689 r., 1690 r., 1692 r. i już po śmierci autora w 1705 r., który zajmował się przede wszystkim kwestią tolerancji religijnej²⁶. W listach tych Locke starał się wykazać,

²⁵ Por. T. Goban-Klas, *Prekursorzy liberalnej koncepcji prasy*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1990, nr 1, s. 45 i n.

²⁶ Kwestia tolerancji religijnej i związana z tym sprawa między państwem a kościołem nie była dla J. Locke’a sprawą marginalną której okazjonalnie tylko poświęcił uwagę, lecz jedną z pierwszoplanowych. W literaturze wykazano, iż był to temat do którego ciągle wracał, a jego poglądy wyraźnie ewoluowały. W 1670 r. Locke pisze traktat na temat tolerancji *Essay Concerning Toleration*. Parę lat później artykuł zatytułowany *On the Difference between Civil and Ecclesiastical Power* (O różnicy między władzą cywilną a kościelną), w którym, w oparciu o swe tezy wyłożone w *Essay Concerning Toleration*, metodycznie porównuje „społeczeństwo obywatelskie, czyli państwo”, ze „społecznością religijną czyli kościołem”. W połowie lat osiemdziesiątych wreszcie – pisze Locke swój głośny później traktat *Epistola de tolerantia*, a w latach dziewięćdziesiątych, opowiadając na zarzuty stawiane Listowi o tolerancji, ogłasza *A Second Letter Concerning Toleration* i *A Third Letter for Toleration*. Część Czwartego Listu o tolerancji (*A Part of Fourth Letter for Toleration*), którego Locke ukończyć nie zdołał, opublikowana została

że nie wszystko co ludzi różni, powinno być przedmiotem konfliktu. Odróżniał prawdy konieczne (*res necessarie*), stanowiące podstawy chrześcijaństwa, od prawd niekoniecznych (*res adiaphare*). Te ostatnie nie powinny dzielić chrześcijan i dostarczać powodów do sporów i konfliktów. Tolerancja zdaniem Locka powinna być „istotnym probie-rzem prawdziwego kościoła” a kto posiadał najwspanialsze nawet cechy, ale nie uwzględnił „miłości, łagodności i życzliwości dla wszystkich w ogóle ludzi, nie wyłączając niewyznających wiary chrześcijańskiej, ten nie jest jeszcze chrześcijaninem”. Locke był zdecydowanym przeciwnikiem rozdziału Kościoła od państwa, wykluczał jednak możliwość tolerancji wobec despotycznych władców i polityków, ateistów oraz katolików²⁷. Do nieograniczonej tolerancji mają prawa zachowania związane z uprawianiem kultu religijnego, wyborem czasu, miejsca oraz sprawowaniem kultu, a więc wszystkie te, które nie mają żadnego związku ze społecznością świecką. Ateiści w państwie, jak zauważał Locke, nie mogą być tolerowani, bowiem wiara w bóstwo „jest podstawą wszelkiej moralności, zaś poglądy moralne wpływają na funkcjonowanie ludzkiej świadomości”. Na tolerancję nie zasługują także katolicy, gdyż mieszają poglądy niespekulatywne z religią i co gorsza uważają je za fundamentalne prawdy wiary²⁸. Locke wskazywał, że

w *Pismach pośmiertnych*. zob. J. W. Gough, *The Development of Locke's Belief In toleration*, w: *John Locke's Political Philosophy. Eight studiem*, Oxford 1956, s. 184–194.

²⁷ J. Locke, *List o tolerancji*, Warszawa 1963, s. 2–7. Por. Z. Ogonowski, *Locke*, Warszawa 1972, s. 76–136.

²⁸ Zdaniem Locke'a poglądy katolików są bezwzględnie szkodliwe dla rządów wszystkich państw, z wyjątkiem państwa papieskiego. W szczególności dlatego, że uznają oni papieża za najwyższego zwierzchnika kościoła, który rości sobie prawo do zwalniania w razie potrzeby wiernych od przysięgi wierności rodzimej władzy. Zauważał także że katolicy po dojściu do władzy zawsze odmawiają tolerancji wszystkim innowiercom. Nie można więc – jak akcentował Locke – przyznawać wolności uprawiania

zmuszanie „fanatyków” głęboko przekonanych o prawdziwości swych przekonań religijnych do zmiany tych przekonań jest nieosiągalne. Wskazywał też, że usiłowanie takie może narazić państwo na ryzyko największych wstrząsów. Zauważał przy tym, że pluralizm religijny nie jest wcale zagrożeniem dla władzy państwowej, lecz odwrotnie przyczynia się do stabilizacji państwa. Zwierzchność państwowa winna bezwzględnie zaakceptować zasadę tolerancji religijnej, bo narzuca się ona jako imperatyw moralny, a po drugie także dlatego, że jest to rozsądne i korzystne. Państwo jak podkreślał Locke nie potrzebuje obawiać się czegokolwiek ze strony przedstawicieli różnych wyznań tak długo, jak długo wszystkie one korzystają z jednakowej protekcji rządu i traktowane są równie sprawiedliwie. Locke dowodzi, że nie ma żadnych racji społeczno politycznych, które miałyby skłaniać zwierzchność państwową do mieszania się w sprawy kultu religijnego, gdyż sprawy te nie mogą zmącić pokoju publicznego i uczynić komukolwiek jakiegokolwiek krzywdy. Dowodzi także, że tolerancja stanowi istotne kryterium pozwalające odróżnić kościół prawdziwy od fałszywego, nietolerancja sprzeciwia się bowiem podstawowemu przykazaniu jezusowemu – przykazaniu miłości. Obowiązek tolerancji ciąży zarówno na kościele jak i na władzy państwowej. Tolerancja musi być przy tym powszechna, żadna religia nie powinna być uprzywilejowana ani dyskryminowana. Jednak granice tolerancji winne być wyraźnie określone, gdyż tolerancja nie może się zmienić w wolność nieograniczoną²⁹. Zdaniem Locka, wolnością słowa winny cieszyć się także te

religii tym, którzy wolności tej nie uznają jako własnej zasady. Zauważał także, że nietolerancja wobec katolików nie tylko nie zwiększy liczby wrogów państwa, lecz odwrotnie zwiększy szeregi przyjaciół, gdyż wszystkie odmiany protestanckie obawiają się przedstawicieli tego wyznania. zob. Z. Ogonowski, *Locke*, s. 90–94.

²⁹ Zdaniem Locka kościół jest wolnym stowarzyszeniem ludzi, którzy łączą się na zasadzie całkowitej dobrowolności, aby publicznie oddawać cześć bogu w formie jaka

poglądy, które mają związek ze świecką sferą życia społeczności, ale nie można o nich powiedzieć, że nie są ze swej natury ani dobre, ani złe. Ta tolerancja nie ma jednak charakteru bezwarunkowego, gdyż granicą wolności głoszenia tego typu poglądów jest wymóg, aby nie zakłócały porządku w państwie, nie powodowały większych strat niż korzyści. Sądził, że nawet jeżeli poglądy związane ze świecką sferą życia społeczności wydają się niedorzeczne bądź nonsensowne, są dopuszczalne pod warunkiem, że są moralnie obojętne i nie wywołują społecznych szkód. Twierdzenia, o których można powiedzieć, że są albo dobre, albo złe, muszą, zdanie Locka pozostawać w orbicie zainteresowań państwa, które nie może tolerować poglądów zachęcających do łamania zasad życia społecznego, gdyż może to doprowadzić do dezintegracji społeczeństwa. Dzielać wypowiedzi na takie, które winny cieszyć się całkowitą wolnością, których wolność jest ograniczona oraz takie, które zasługują na ściganie, Locke przyjmował punkt widzenia państwa i społeczeństwa, a nie jednostki, posługując się argumentem dobra powszechnego.

Teoria wolności prasy, odwołująca się do praw naturalnych, została po raz pierwszy wyłożona przez Matthew Tindala w *Reasons Against Restraining the Press* (1704). Dowodził on, podobnie jak Milton,

w ich przekonaniu jest słuszna. Kościoły podobnie jak wszystkie inne stowarzyszenia muszą mieć jednak własne prawa i ustawy, za pomocą których normowane są warunki przynależności, określone powinności członków i sposoby uprawiania kultu. Kościół jak każde inne stowarzyszenie, rządzące się własnymi prawami ma możliwość stosowania sankcji karnej wobec tych, którzy nie chcą respektować głoszonej przez niego nauki i jego rozporządzeń. Ostateczną karą jest wykluczenie z kościoła, który nie może jednak pociągać za sobą pomniejszenia praw cywilnych choćby nawet taki kościół był przez osobę panującego związany w jakiś sposób z władzą państwową. Nie wolno także pozbawiać wykluczanego z kościoła życia, zdrowia, wolności, mienia a nawet znieważać. zob. Z. Ogonowski, *Locke*, s. 122–136.

że człowiek jest istotą rozumną, z daną mu od Boga zdolnością wyławiania prawdy wśród różnych poglądów. Twierdził nawet, że każdy człowiek ma naturalne prawo do własnego osądu spraw dotyczących religii. Potępiał restrykcje nakładane na prasę, zauważając, że są one niechrześcijańskie i sprzeczne z prawem naturalnym. Dowodził, że słuszne jest prawo jednostek do swobodnego korzystania ze swoich naturalnych wolności i prawa przeciwstawiania się rządóm. Jego zdaniem, jednym z naczelných praw jest wolność prasy „zapobiega ona wszelkim niespodziankom i odpowiednio wcześniej ostrzega przed nadciągającym niebezpieczeństwem”. Wolność prasy stanowiła dla Tindala gwarancję dobrego i sprawnego funkcjonowania państwa, w którym poszanowane są naturalne prawa jednostek. To za sprawą wolnej prasy, funkcjonującej w ramach obowiązującego prawa, jednostka może w pełni realizować się jako człowiek i obywatel³⁰.

Koncepcja utylitaryzmu, wywodząca się od Jeremy’ego Benthama³¹, została rozwinięta przez Jamesa Milla³², uznawała cenzurę za przyzwolenie na despotyzm, a więc zjawisko całkowicie sprzeczne z zasadą dążenia do szczęścia poddanych. J. Bentham opowiadał się za dobrym rządem, wolnością prasy i publicznej dyskusji. Dowodził, że najlepsze rządy i najlepsze prawa to te, które zapewniają szczęście możliwie największej liczbie ludzi. Dobry rząd winien bronić przed despotyzmem, umożliwiać publiczną krytykę. Wolność prasy ma być

³⁰ J. Keane, *Media...*, s. 15–17.

³¹ J. Bentham, *On the Liberty of the Press and Public Discussion*, London 1821, <http://www.mdz-nbn-resolving.de/urn/resolver.pl?urn=urn:nbn:de:bvb:12-bsb10455695-8>, odczyt: 29 grudnia 2015 r.

³² J. Mill, *Liberty of the Press*, „Articles in the Supplement to the Encyclopedia Britannica”, London 1825, http://oll.libertyfund.org/index.php?option=com_staticxt&staticfile=show.php%3Ftitle=1762&Itemid=27, odczyt: 29 grudnia 2015 r.

czynnikiem zwiększającym szczęście obywateli oraz przeciwwagą dla despotycznego rządu. Prasa winna kontrolować rządzących, w szczególności aparat biurokratyczny. Spełniać ona musi rolę informacyjną, powiadamiając opinię publiczną o ważnych wydarzeniach. J. Bentham odrzucał pogląd, że wolność prasy może prowadzić do insurekcji i wojny domowej, podkreślał jednak, że w każdej wolności, podobnie jak w każdej władzy istnieje pewien stopień niebezpieczeństwa. Zauważał, że bez ryzyka, związanego z wolnością prasy, jednostka nigdy nie byłaby w stanie odróżnić dobra od zła i osiągnąć pełni szczęścia i zadowolenia z bycia człowiekiem i obywatelem. To za sprawą wolnej prasy ludzie stają się świadomymi członkami społeczeństw i państwa, w którym żyją³³.

Myslicielem tworzącym w Anglii, którego poglądy wywarły poważny wpływ na ukształtowanie liberalnej koncepcji wolności słowa był William Blackstone. W swoim dziele *Commentaries on the Laws of England* (1765–1769) wywiódł on, że podstawową przeszkodą dla wolności słowa jest cenzura prewencyjna. Stojąc na stanowisku, że człowiek winien ponosić odpowiedzialność za głoszone poglądy, twierdził, że karanie winno nastąpić dopiero po ich publikacji. Za szczególnie niebezpieczne uznawał wypowiedzi bluźniercze, niemoralne, wywrotowe i gorszące. Interesujące są jego poglądy odnoszące się do zniesławień, za które uważał złośliwe wypowiedzi pod adresem jakiegokolwiek osoby, szczególnie tej, która pełni funkcje publiczne, rozpowszechniane w jakikolwiek sposób w celu ośmieszenia go, poniżenia w opinii publicznej bądź narażenia na utratę zaufania. Stwierdzając, że celem takiego działania jest naruszenie spokoju

³³ W przedmiocie poglądów J. Benthama por. T. Tulejski, *Od zasady użyteczności do demokracji: filozofia polityczna Jeremy Benthama*, Łódź 2004, s. 76 i n.; H. Maślińska, *Bentham i jego system etyczny*, Warszawa 1964, s. 68 i n.; J. Keane, *Media...*, s. 18–19.

publicznego, wskazywał, że zadaniem prawa jest ukaranie winnych, niezależnie od prawdziwości lub fałszu sformułowanych zarzutów³⁴. Tak więc gwarancją wolności słowa według Blackstone'a jest brak cenzury prewencyjnej.

Dalekim refleksem koncepcji angielskich były rozwiązania amerykańskie. Argumentację Milтона i innych zwolenników swobody słowa i religii, padły tu na podatny grunt. Nie wdając się w ocenę rozwiązań normatywnych tego obszaru, wypada zwrócić uwagę na poglądy Jamesa Burgha, wyrażone w wydany w 1775 r. dziele *Political Disquisitions*³⁵. Występował on przeciwko pociąganiu do odpowiedzialności osób pełniących funkcje publiczne, krytykujących wyroki sądowe czy decyzje, podejmowane przez parlament. Stał na stanowisku, że krytyka osób pełniących funkcje publiczne to najpewniejsze narzędzie kontroli. Twierdził, że krytykujący powinien mieć możliwość udowodnienia prawdziwości zarzutów stawianych przedstawicielom władzy. Tak więc głosił poglądy całkowicie odmienne od tych, które formułował William Blackstone.

Zwrócić także wypada uwagę na sformułowane blisko wiek wcześniej koncepcje Rogera Williama, który głosił potrzebę tolerancji religijnej zasadzającej się na wolności sumienia oraz separacji kościoła od państwa. Zdaniem Williama Bóg nie wymaga, aby państwo narzucało komukolwiek religię, ale tego, aby wszyscy ludzie mogli sami Boga wybrać, korzystając z wolności sumienia i religii. Prześladowania za wiarę były jego zdaniem przejawem hipokryzji, gdyż nikt nie

³⁴ K. I. Kersch, *Freedom of Speech. Right and Liberties Under the Law*, Santa Barbara-Denver-Oxford 2003, s. 49 i n.

³⁵ Ph. Kurland, R. Lerner (red.), *The Oxford English Dictionary of American Constitutional History (The Founders Constitution)*, vol. V, Amendment I (Speech and Press), Document 5, Chicago 1987, s. 120–121.

może uważać, że jego wiara jest bardziej boska niż cudza. Williams wskazywał, że prześladowania w imię wiary nigdzie nie osiągnęły rezultatu, nie doprowadziły do jedności religijnej, a pociągnęły za sobą jedynie zbędne ofiary. Duchowy kościół nie ma prawa wykorzystywać świeckiego aparatu władzy dla realizacji swoich duchowych celów. Celem państwa jest utrzymanie pokoju a do tego celu nie jest wcale niezbędna jedność religijna, dopóki są przestrzegane zasady prawa i porządku. Różnorodność religijna, a nawet konflikty między wyznaniem nie stanowią zagrożenia dla państwa. Przeciwnie zagrożeniami takimi są prześladowania prowadzące do konfliktów, przemocy i podziałów społecznych. Williams uważał, że zasadami wolności religijnej należy objąć także katolików oraz przedstawicieli wyznań niechrześcijańskich³⁶. Nie można także zapominać o olbrzymim wpływie, jaki na amerykańską koncepcję wolności religijnych i wolności słowa wywarła myśl polityczna Thomasa Jeffersona³⁷. Jego zdaniem

³⁶ Zob. W. Osiatyński, *Ewolucja amerykańskiej myśli*, Warszawa 1983, s. 61–62.

³⁷ Opracowany przez niego *Projekt statutu wolności religijnych* został przedstawiony Zgromadzeniu stanu Wirginia 13 czerwca 1779 r. i spotkał się z ostrym atakiem opozycji. Dopiero na początku 1786 r., kiedy Jefferson przebywał jako poseł w Paryżu, zgromadzenie Wirginii uchwaliło jego projekt. Proklamacja wolności religijnej, zawierająca gorące wyznanie wiary Jeffersona we wszelką wolność myśli ludzkiej, była uważana przez samego autora za jedno z trzech – obok Deklaracji Niepodległości i założenia Uniwersytetu Wirginii – jako największych osiągnięć. W treści projektu Jefferson pisał: „My, Zgromadzenie Ogólne Wirginii, niniejszym ustanawiamy, iż nikt nie będzie zmuszany do popierania jakiegokolwiek religii, Kościoła czy stanu duchowego ani do uczestniczenia w nabożeństwach; nie będzie też siłą nakłaniany, powstrzymywany, nagabywany czy obciążany jakimikolwiek świadczeniami naturalnymi lub pieniężnymi, ani w żaden inny sposób nie ucierpi z powodu swych przekonań religijnych lub wyznawanej wiary, lecz że wszyscy będą mogli swobodnie głosić i popierać argumentami swe poglądy w sprawach religii i że to w niczym nie pomniejszy ani nie rozszerzy ich uprawnień obywatelskich.” zob. T. Jefferson, *Projekt statutów religijnych Wirginii* w: „Wizje Stanów Zjednoczonych w pismach Ojców Założycieli”. Wybrał, opracował i wstępem

wolność prasy jest podstawowym instrumentem, chroniącym obywateli przed nadużyciami ze strony władzy³⁸. Ograniczenie tej wolności prowadziłoby do despotyzmu, znanego w Europie³⁹.

Miltonowska koncepcja wolności słowa była, w okresie przed rewolucją francuską w 1789 r., niezmiernie popularna w tym ostatnim państwie. Nie oznacza to, że nie starano się formułować na tym obszarze oryginalnych koncepcji. Myśliciele francuscy zastanawiali się w okresie przedrewolucyjnym w szczególności nad tym, w jaki sposób pogodzić potrzebę wolności druku, w tym także prasy, z zabezpieczeniem interesów zbiorowych i jednostkowych. Odrzucając możliwość cenzury prewencyjnej, dostrzegano bowiem negatywne skutki, jakie może spowodować całkowita wolność słowa i nieograniczona niczym możliwość drukowania⁴⁰. Warto zauważyć, że już w 1759 r. jeden z ministrów i doradców Ludwika XVI Chrétien Guillaume de La-

opatrzył Wiktor Osiatyński, Warszawa 1977, s. 206–207; Jefferson w uwagach o stanie Wirginia w pracy dla której inspiracją były pytania skierowane do niego przez markiza de Barbé-Marbois, sekretarza misji francuskiej Filadelfii stwierdzał: „najlepszym sposobem na uciszenie sporów religijnych jest nie zwracać na nie uwagi”, zauważał także: „różnice poglądów są korzystne dla religii albowiem pewne wyzwania przywłaszczyły sobie prawo moralnej oceny innych”. Jefferson wskazywał, że w stanach: Pensylwania i Nowy Jork gdzie nie ma religii państwowej rozkwitają i nie ma w nich przestępczości większej niż w stanach w których brak takowej wolności. Nie są one także niepokojone zamieszkami religijnymi. tamże s. 235. Por. także Z. Libiszowska, *Tomasz Jefferson*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1984, s. 90 i n.; M. Dumas, *Jefferson and the Rights of Man*, Little, Brown, Boston 1951, s. 47 i n.; V. Otto, *Jefferson and the American Revolutionary Ideal*, University Press of America, Washington 1980.

³⁸ W liście do Jamesa Madisona, T. Jefferson stwierdzał, że nie podoba mu się „pominięcie ustawy, która by gwarantowała jasno i bez sofizmatów wolność religijną, wolność prasy. Zob. W. Furmańczyk, I. Sowińska, *Mysł amerykańskiego Oświecenia*, Warszawa 1964, s. 146–147.

³⁹ W. Osiatyński, *Ewolucja...*, s. 135.

⁴⁰ B. Golka, *System medialny Francji*, Warszawa 2001, s. 13.

moignon de Malesherbes, do którego obowiązków należało kierowanie sprawami księgarstwa i literatury, a więc walka z wydawnictwami zakazanymi przez cenzurę, opublikował pracę *Mémoire sur la librerie et sur la liberté de la presse* (cz. II rozprawy ukazała się w 1788 r.), w której zastanawiał się nad zaletami i zakresem wolności druku, dochodząc do przekonania, że jakkolwiek wspomniana wolność ma wiele zalet, to jednak nie są one na tyle ważne aby nie stosować żadnych ograniczeń. Uważał, że wolność druku umożliwia publiczną dysputę, ścieranie się poglądów, co jest niezbędne w dążeniu do prawdy. Sądził, że wolność druku jest korzystna dla władzy państwowej, gdyż umożliwia jej zorientowanie się w nastrojach i potrzebach rządzonych. Stał jednak na stanowisku, że należy uniemożliwić środkami prawnymi drukowanie dzieł przeciwnych dobrem obyczajom, religii i porządkowi⁴¹.

Marie Jean Antoine Nicolas de Caritat, Marquis de Condorcet ogłosił w 1776 r. rozprawę *Fragments sur la liberté de la presse*, w której opowiedział się za pełną wolnością druku, wskazując – jakże słusznie – że jakiegokolwiek ograniczenia prawne, w szczególności kary, zwiększają tylko popularność autora i jego sławę, poszarżując krąg zainteresowanych, którzy gdyby nie restrykcje władz wobec twórcy, nigdy nie zainteresowali się publikacją⁴². Condorcet stał na stanowisku, iż dopuszczalne jest krytykowanie osób pełniących funkcje publiczne,

⁴¹ B. Golka, *System...*, s. 13; T. Goban-Klas, *Prekursorzy...*, s. 45; C. Chassin, *La presse libre selon les principes de 1789*, Paris 1862, s. 71.

⁴² W literaturze zwraca się przede wszystkim uwagę na podstawowe dzieło Condorceta *Szkic obrazu postępu ducha ludzkiego poprzez dzieje* (zob. wydanie polskie Warszawa 1957 ze wstępem Bogdana Suchodolskiego). Condorcet ogłosił jednak niesłychanie wiele fundamentalnych rozpraw z dziejów myśli politycznej. Podejmował też aktualną problematykę polityczną. Tę stronę jego twórczości przybliżyła źródłowa praca Hélény Delsaux, *Condorcet journaliste*, Paryż 1931.

sprawujących urzędy oraz instytucji państwowych⁴³. Dostrzegając możliwość rozmaitych nadużyć, przewidując pojawianie się oszczerstw, zniesławień, obelg, zauważał, że nie są one dostatecznym powodem dla wprowadzania ograniczeń⁴⁴. Podkreślał, że „prawa karne są raczej środkiem faworyzującym, niż przeciwstawiającym się twierdzeniom, które potępia przyspieszającym raczej, niż opóźniającym upadek poglądów, które się osłania”⁴⁵.

Zwolennikiem ograniczonej prawem wolności druku był także pisarz, filozof, członek wielu towarzystw naukowych, a jednocześnie wojskowy, doradca króla Fryderyka II, Thiébauld le baron Paol Cbarles François Adrien Henri Dieudonné⁴⁶, który w wydanym 1788 r. dziele *Mémoire sur la liberté de la presse. Suivi de quelques autres Mémoires Concernant la Librairie*, mającym być w jego zamysle podstawą do dyskusji podczas obrad przyszłych stanów generalnych, stwierdził, że nie da się uniknąć popełniania przestępstw, związanych z publikacją tekstów, zauważając że najlepszym środkiem walki z nadużyciami w tej dziedzinie musi być podnoszenie kultury społeczeństwa, wyrabianie krytycyzmu i trzeźwości osądu. Konstatacja ta wydaje się być nadal aktualna w obecnej rzeczywistości polskiej. Zajmując się osobno drukami periodycznymi, Thiébauld zauważał, że właśnie one powinny cieszyć się wolnością, szczególnie tam, gdzie toczą się „dyskusje

⁴³ Zdaniem Condorceta, w stosunku do osób pełniących funkcje publiczne, możliwe jest popełnienie trzech rodzajów przestępstw: oszczerstwa (*calomnie*), zniesławienia (*diffamation*) oraz obelgi (*injure*). Zob. B. Golka, *Kształtowanie się...*, s. 24.

⁴⁴ *Oeuvres de Condorcet*, t. XI, Paris 1847, s. 285. Por. także A. R. Condorcet, *Szkic obrazu postępu ducha ludzkiego poprzez dzieje*, Warszawa 1957.

⁴⁵ Cyt. za: B. Golka, *System...*, s. 14.

⁴⁶ J. M. Quérard, *Littéraire ou Dictionnaire bibliographique des savants historiens et gens de lettres de la France, ainsi que des littérateurs étrangers qui ont écrit en français, plus particulièrement pendant les XVIIIe et XIXe siècles la France*, Paris 1838, s. 420–421.

literackie i rozważania nad poczuciem dobrego smaku”. Podkreślał jednak Thiébault, że otwartość zawodu dziennikarskiego umożliwia podejmowanie go przez ludzi bez potrzebnych kwalifikacji moralnych oraz nieutalentowanych. W tej sytuacji opowiadał się za wprowadzeniem ograniczeń w dostępie do tego zawodu dla ludzi nieodpowiednich, którzy swoją działalnością podrywają opinię prasy⁴⁷. Z drugiej jednak strony uważał, że wolność druku zostanie zachowana, jeżeli za jego pośrednictwem każdy obywatel będzie mógł ogłaszać swoje poglądy, „ale na swoje ryzyko i zgubę, i dając rządowi wystarczające gwarancje”. Gwarancją taką miała być przede wszystkim kaucja. Thiébault nie był zwolennikiem cenzury prewencyjnej, poszukiwał kompromisu między prawami jednostki a potrzebą zabezpieczenia praw społeczeństwa. Proponował dokładne ustalenie przestępstw, jakie mogą być popełnione drukiem. W końcowych wnioskach opowiadał się za prasą poddaną ogólnej kontroli państwa, aczkolwiek wolnej od cenzury prewencyjnej. Kontrola polegać, jego zdaniem, powinna na ustaleniu liczby czasopism i składu redakcji.

W opublikowanej w tym samym roku, co dzieło Thiébault’a, broszurze *O wolności druku*, Honoré Gabriel Riqueti, Hrabia de Mirabeau bronił pełnej swobody niezależności prasy, uznając ją za taką, bez której inne nie zostaną nigdy zrealizowane. Stwierdzał, że „wolność ta przypomina cudowną włóczęgę, która jako jedyna potrafi leczyć

⁴⁷ Ch. Walton, *La liberté de la presse selon les cahiers de doléances de 1789*, „Revue d’histoire moderne et contemporaine”, 2006, nr 1(53); J. Godechot, *La Presse française sous la Révolution et l’Empire*, w: C. Bellanger (red.), „Histoire générale de la presse française”, Paris 1969, vol. 1, s. 405–569; H. Gough, *The Newspaper Press in the French Revolution*, Chicago 1988; F. Furet, M. Ozouf (red.), *Dictionnaire critique de la Révolution française*, Paris 1988, s. 715; J. Pétion de Villeneuve, *Discours sur la liberté de la presse*, Paris 1791, s. 4.

rany zadane swoim ostrzem”⁴⁸. Zdaniem Mirabeau, bez całkowitej swobody prezentowania swoich poglądów, nie jest możliwa ani reforma państwa, ani jego funkcjonowanie w przyszłości⁴⁹. Wolność druku jest uniwersalnym środkiem przeciwko niesprawiedliwości.

Nie wdając się w relacjonowanie rozwiązań normatywnych okresu Rewolucji Francuskiej, ani dyskusji nad Deklaracją Praw Człowieka i Obywatela, wypada jedynie zauważyć, że w trakcie jej trwania większość wypowiadających się polityków opowiadała się za wolnością prasy, widząc jednak najczęściej konieczność ścigania osób, które chciałyby takową wolność wykorzystać do wzniesienia niepokojów i szerzenia oszczerstw⁵⁰. Za pełną wolnością słowa opowiadali się Maximilien Marie Isidore de Robespierre i Rabaud Saint-Etienne⁵¹.

Już po Rewolucji Francuskiej i upadku Napoleona, w odmiennej sytuacji politycznej i prawnej, problem wolności słowa podjął Henri Benjamin Constant de Rebecque najpierw w opublikowanej w 1814 r. broszurze *De la liberté des brochures, des pamphletes et des journaux considérée sous la rapport de l'intérêt du Gouvernement*, a następnie w wydanym w 1817 r. dziele *Question sur la législation actuelle de la presse en France*. Ujmował on wolność prasy jako podstawowy element wolności człowieka w ogóle. Twierdził, że może ona istnieć jedynie wówczas, gdy państwo nie będzie w sposób dowolny ingerowało

⁴⁸ B. Golka, *System...*, s. 14; *Oeuvres Choises de Mirabeau*, Paris 1821, s. 324.

⁴⁹ J. Baszkiewicz, *Wolność druku i rewolucja 1789 roku*, w: A. Korobowicz, H. Olaszewski (red.), „Studia z historii państwa, prawa i idei. Prace dedykowane profesorowi Janowi Malarczykowi”, Lublin 1997, s. 29.

⁵⁰ C. Chassin, *La presse libre...*, s. 71; H. Avenel, *Histoire de la presse française*, Paris 1900, s. 106.

⁵¹ J. Baszkiewicz, *Wolność...*, s. 35–37; S. Rozenband, *Wolność słowa we Francji w świetle historii*, „Palestra”, 1930, nr 8–9, s. 394.

w sprawy jednostki i gdy kompetencje władzy publicznej będą ściśle określone. Stwierdzenia te były krytyką polityki Napoleona, krępującej opinię publiczną i dziennikarzy. Zdaniem Constanta, wprowadzając cenzurę, rząd przejmuje odpowiedzialność za treść czasopism. W ten sposób jakiegokolwiek opinie, a nawet awanturnicze wystąpienia dziennikarzy przyjmowane są jako deklaracje władzy. Cenzura wprowadza w błąd rządzących, gdyż łączy ich co do poglądów opinii publicznej. W rezultacie publikujący muszą ukrywać swoje intencje, posługiwać się aluzjami, a nawet nielegalnie drukować swoje utwory. Constant zwraca uwagę, że w Starożytności wolność była pojmowana jako kolektywna, odnosząca się do publicznej sfery życia. Realizowano ją poprzez stanowienie praw. W czasach nowożytnych wolność opiera się na innych podstawach – na prawach jednostki, na tym, że człowiek cieszy się wolnością osobistą, podporządkowany jest jedynie prawu, może wyrażać swoje poglądy. Jest to więc prawo do prywatności, do posiadania własności prywatnej, do konkurencji⁵². Według Constanta, prawo nie stanowi i nie może stanowić granic wolności, gdyż mogłoby ono zakazać wszelkiej wolności. Dlatego też wolność, a w szczególności wolność prasy powinna być wartością samoistną, wyjętą poza nawias regulacji prawnej, która nie może podlegać żadnym ograniczeniom. Spojrzenie takie zaprezentował w wydanej w 1818 r. broszurze „O wyborach”⁵³.

Łącznikiem między myślą francuską a anglosaską były niewątpliwie poglądy Alexisa de Tocqueville’a, gdyż ten francuski autor

⁵² W. Szyszkowski, *Beniamin Constant. Doktryna polityczno-prawna na tle epoki*, Warszawa–Poznań–Toruń 1984, s. 127; por. także J. Trybusiewicz, *Idea wolności w myśli Beniamina Constanta*, w: „Filozofie romantyzmu. Archiwum historii filozofii i myśli społecznej”, t. XIII, Warszawa 1967, s. 45.

⁵³ W. Szyszkowski, *Beniamin...*, s. 127.

sformułował je na podstawie obserwacji ustroju i społeczeństwa amerykańskiego. Co ciekawe, nie był on zwolennikiem absolutnej wolności prasy, dostrzegał jednak jej ważną rolę w społeczeństwie. Stwierdzał, że niezależność prasy jest podstawowym, konstytutywnym elementem wolności. Zauważał, że społeczeństwo, które chce pozostać wolnym ma prawo żądać utrzymania wolności prasy za wszelką cenę. Wskazywał jednak, że nieograniczona wolność stowarzyszeń politycznych, nie może być rozumiana jako jednoznaczna z wolnością słowa⁵⁴. Wolność prasy ma, jego zdaniem, wpływ nie tylko na poglądy polityczne, ale na wszystkie poglądy ludzi. Kształtuje nie tylko prawa, ale i obyczaje. Suwerenność narodu i wolność prasy w pełni ze sobą korespondują, natomiast cenzura i powszechne głosowanie są ze sobą sprzeczne i nie mogą współistnieć w instytucjach politycznych tego samego narodu⁵⁵. Suwerenność ludu nie może zostać nigdy urzeczywistniona bez wolności prasy. Uważał, że wolność słowa jest szczególnie niebezpieczna dla społeczeństw niedoświadczonych, których członkowie łatwo przyjmują narzucane opinie. A. de Tocqueville uważał, że w gruncie rzeczy sądy są bezsilne wobec prasy, ponieważ elastyczność ludzkiego języka jest zjawiskiem, które wymyka się sądowej analizie i przestępstwa prasowe są z natury nieuchwytnie. Bardzo krytycznie oceniał profesjonalizm dziennikarzy, wskazując na podstawie obserwacji amerykańskich, że wielokrotnie burzą oni spokój publiczny, wywołując u odbiorców

⁵⁴ Zdaniem A. de Tocqueville'a, prasa staje się tym potrzebniejsza, im bardziej równi są ludzie i im większe jest niebezpieczeństwo indywidualizmu". Dodawał, że „umniejszałby znaczenie prasy, kto by utrzymywał, że służy ona jedynie za rękojmnię wolności. Prasa stanowi bowiem oparcie dla cywilizacji". Podkreślał również, że „gazeta może istnieć tylko pod warunkiem, że wyraża doktrynę lub uczucia wspólne znacznej liczby ludzi. Zawsze reprezentuje więc jakąś zbiorowość, której członkami są jej stali czytelnicy". A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, Warszawa 2005, s. 172 i 492.

⁵⁵ A. de Tocqueville, *O demokracji...*, s. 162–163.

swoich tekstów nieuzasadnione emocje⁵⁶. Wskazując na nieskuteczność funkcjonowania cenzury prewencyjnej, podkreślał jednocześnie, że wolność prasy, jeśli istotnie ma być wolnością, musi być nieograniczoną. Przyznawał, że jest ona konieczna dla powstania i rozwoju demokracji, którą warunkuje stanowiąc wręcz fundament cywilizacji. Swobodna wymiana myśli, jak stwierdzał, zapobiega rewolucjom, budując trwale podstawy państwa i przeciwdziałając radykalizacji nastrojów społeczeństwa⁵⁷. Z poglądami Tocqueville’a koresponduje stanowisko Thomasa Jeffersona, który stwierdzał „gdyby przyszło mi zdecydować czy powinniśmy mieć rząd bez gazet, czy gazety bez rządu, nie wahałbym się ani przez moment i wybrałbym tę drugą ewentualność”⁵⁸. Zauważyć też należy, że, opracowana przez Jamesa Madisonsa pierwotna wersja, pierwszej poprawki brzmiała stanowczo „naród nie może być pozbawiony czy ograniczony w swoim prawie do wypowiedania, pisanie czy publikowania swoich odczuć; a wolność prasy, jako jeden z potężnych bastionów wolności ma być nietykalny”⁵⁹.

⁵⁶ A. de Tocqueville stwierdzał, iż „*esprit de corps* dziennikarzy we Francji polega na gwałtownym, aczkolwiek dystyngowanym i elokwentnym dyskusowaniu spraw państwa (...) Natomiast *esprit de corps* amerykańskiego dziennikarstwa polega na prostackim i prymitywnym wykorzystywaniu namiętności czytelnika, na rezygnowaniu z idei po to, by łatwiej dobrać się do ludzi na wyciąganiu na jaw faktów z ich prywatnego życia, na demaskowaniu ich słabości i wad”. Zauważał także, iż „Pozycja dziennikarzy w Stanach Zjednoczonych jest w zasadzie niezbyt wysoka, wykształcenie pobieżne, a sposób myślenia często pospolity”. A. de Tocqueville, *O demokracji...*, s. 166

⁵⁷ A. de Tocqueville, *O demokracji...*, s. 167–169. W komentarzach do swego tekstu A. de Tocqueville zwraca uwagę, że nie zawsze w Ameryce prasa wojenna była całkowicie wolna, zauważając że w drugim dwudziestolecu XVIII wieku usiłowano tam wprowadzić „coś na kształt cenzury prewencyjnej i kaucji pieniężnej”. A. de Tocqueville, *O demokracji...*, s. 387–388.

⁵⁸ J. Keane, *Media...*, s. 9.

⁵⁹ J. Sobczak, *U podstaw doktrynalnych liberalnej koncepcji prasy*, w: T. Gardocka,

Warto jednak pamiętać, że Alexis de Tocqueville pisał „przynaję, że nie żywię dla wolności prasy tego pełnego i spontanicznego zachwyty, jaki odczuwamy dla rzeczy, które są dobre z samej swej natury, niezależnie od okoliczności. Znacznie bardziej podziwiam ją dla zła, któremu zapobiega, niż dla dobra, które czyni”⁶⁰.

Wystąpienia Constanta i Tocqueville’a zamykają niejako pierwszy okres formułowania liberalnej koncepcji prasy. Dalszy rozwój tej koncepcji wiąże się ze stanowiskiem prezentowanym w systemie amerykańskim przez Thomasa M. Cooleya⁶¹, którego najwybitniejszym dziełem była opublikowana w 1868 rozprawa *A Treatise on the Law of Torts or the Wrongs Which Arise Independently of Contract*, opowiadającego się za absolutną wolnością prasy i głoszącego, że nawet błędne informacje prasowe, przesada, naruszania prawa prywatności, nie naruszają tej wolności. Niejako podsumowaniem tego etapu okazują się poglądy Johna Stuarta Milla, który wielokrotnie w swoich licznych pracach podejmował problem wolności, widząc w niej brak zewnętrznego przymusu, niezależność od władzy, społeczeństwa i innych jednostek⁶². Co ciekawe, jawił się tutaj jako zwolennik wolności prasy, ale przeciwnik koncepcji utylitaryzmu, głoszonego m.in. przez jego ojca James Milla. Wolność nie jest dla Milla jednak dobrem samym w sobie. Chociaż

J. Sobczak, „Czy istnieje IV władza. Wolność prasy w teorii i praktyce”, Toruń 2010, s. 36–55; Z. Libiszowska, *Thomasz Jefferson...*, s. 89.

⁶⁰ A. de Tocqueville, *O demokracji...*, s. 182 i n.

⁶¹ Niestety w literaturze bywa on także mylony z Charles’em Horton’em Cooley’em, wybitnym socjologiem amerykańskim, który w swych pracach także dotykał problematyki wolności słowa i problemu opinii publicznej, widząc w niej produkt współdziałania komunikacji i wzajemnego wpływania ludzi na siebie. Zob. w tym przedmiocie J. Mucha, *Cooley*, Warszawa 1992, s. 76–77.

⁶² A. W. Czarnota, *John Stuart Mill: studium z dziejów liberalizmu politycznego*, Warszawa 1986, s. 62.

ma charakter bezwzględny, jest mimo wszystko wolność dobrem instrumentalnym, służącym realizacji ideału, tym ideałem jest dążenie do powszechnego szczęścia. Mill domaga się powszechnego prawa głosu swoich poglądów, czyli wolności słowa. Wskazuje, że głosiciele jednej prawdy zawsze narażeni są na błąd⁶³. Jeżeli uznamy, że prawda polityczna, społeczna i religijna jest nieosiągalna, to powinniśmy każdemu przyznać prawo wyboru na swój użytek tych przekonań, które budzą jego najsilniejsze zaufanie. Jednostkami kieruje, jego zdaniem, dążenie do poprawy warunków życia, do zwiększenia doznań przyjemnych i minimalizacji cierpienia, a nie naturalny pęd do wolności⁶⁴.

Wolność sumienia, myśli, słowa, wyrażania i głoszenia opinii, swoboda gustów i zajęć, swoboda zrzeszania się miała dla Milla podstawowe znaczenie⁶⁵. Odrzucał on jako granicę tej wolności normy moralne. Za niewłaściwe uważał dążenie władzy do kontrolowania opinii obywateli. Podkreślał, że jeśli rządzący starają się zabronić głoszenia poglądów fałszywych, to jednocześnie zakładają własną nieomyłność. Zdaniem Milla, nie można użyć wolności do wyzbycia się wolności. Wolność działania jest także ograniczona tam, gdzie jej stosowanie na forum publicznym prowadzi do zamieszek, niepokoju i łamania prawa. Może być ona także ograniczona prewencyjnie, gdy ktoś przygotowuje się do wywołania szkód, ale zwleka z ich realizacją.

⁶³ Zob. J. Hołówka, *Wstęp do J. S. Mill, O rządzie reprezentatywnym. Poddaństwo kobiet*, Kraków 1995, s. 18.

⁶⁴ J. S. Mill, *O wolności*, Warszawa 1959, s. 133. Zob. także R. Ludwikowski, J. Woleński, *J. S. Mill*, Warszawa 1979, s. 98–99.

⁶⁵ J. S. Mill stwierdzał: „wolność opinii i jej wyrażania jest konieczna dla duchowego szczęścia ludzkości, od którego wszelka inna pomyślność zależy”. Przy tej okazji zauważał, że „jeśli zmuszamy jakąś opinię do milczenia, nie możemy być pewni, że nie jest ona prawdziwa”. Taka opinia może zawierać część prawdy, a reszta prawdy „może do nas dotrzeć tylko dzięki kolizji między przeciwstawnymi opiniami”. J. S. Mill, *O wolności...*, s. 191–195.

Wolność podejmowania działań potencjalnie niebezpiecznych dla społeczeństwa musi być ograniczona. Widząc konieczność swobodnej dyskusji, Mill sądził, że obowiązkiem rządów jest dążenie do tego, aby ludzie mogli wyrobić sobie najprawdziwsze opinie. Zwracał przy tym uwagę na moralne warunki publicznej dyskusji, podkreślając, że niedopuszczalne jest uciekanie się do obelg, sarkazmu, osobistych wycieczek, a także zniekształcanie treści przeciwnych opinii, przemilczanie faktów i argumentów. Większą wolnością powinni przy tym cieszyć się ci, którzy w danym społeczeństwie stanowią mniejszość. Jakkolwiek wolność słowa była według niego wartością fundamentalną, to i tak powinna podlegać ograniczeniom w sytuacji, gdy szkodzi innym bądź narusza stabilność społeczeństwa⁶⁶. Tak więc wolność chroni jednostkę przed despotyzmem i tyranią, przed wścibstwem sąsiadów i moralizowaniem religijnych reformatorów, przed zalewem kłamstwa i przed politycznym manipulowaniem. Przede wszystkim wolność, jak stwierdza J. S. Mill, służy postępowi, rozwinięciu aktywności, stwarzając warunki do osobistego szczęścia⁶⁷. Postulując konieczność wolności prasy, J. S. Mill wskazywał, że jest to jedyna droga do osiągnięcia prawdy przez nieograniczoną publiczną dyskusję. Zdaniem J. S. Milla prawda jest naczelną wartością, jednak zdawał sobie sprawę, że nie zawsze zwycięża. Prawda potrzebuje wolności prasy, jako swojego sojusznika. Wolna prasa gwarantuje możliwość różnego spojrzenia i różnej argumentacji, pozwala na zmianę poglądów i zapewnia zwycięstwo prawdy nad fałszem.

Trudno dociec czy i na ile poglądy przywołanych tu wybitnych myślicieli nurtu liberalnego miały bezpośredni wpływ na zmiany nor-

⁶⁶ J. S. Mill, *Utylitaryzm. O wolności*, Warszawa 1959, s. 118, 196, 257, 278.

⁶⁷ J. Hołówka, *Wstęp do J. S. Mill, O rządzie...*, s. 22.

matywne w poszczególnych państwach. Niewątpliwie jednak tworzyły one pewien klimat intelektualny, uzasadniający żądanie wolności myśli, słowa i druku. Wbrew utrwalonemu przekonaniu, żądanie to wcale nie było w wieku XIX powszechne⁶⁸. Znalezienie wspólnego mianownika koncepcji liberalnych, głoszących potrzebę wolności myśli, słowa i druku, jest trudne, zważywszy że nie wszyscy ze wspomnianych myślicieli opowiadali się za absolutną, niczym nie ograniczoną wolnością prasy. W zasadzie wszyscy dostrzegali niebezpieczeństwa, jakie taka wolność niesie dla jednostki społeczeństwa. Dla większości jednak nad takowymi niebezpieczeństwami przeważały korzyści. Generalnie wszyscy opowiadali się za zniesieniem cenzury prewencyjnej, mając zarówno na uwadze względy praktyczne, jak i ideologiczne. Wszyscy także wskazywali na jej nieskuteczność⁶⁹. Jako podstawę wolności prasy wskazywano dość jednoznacznie prawo jednostki w dążeniu do prawdy. Sporne natomiast w poglądach wczesnych zwolenników liberalnej koncepcji wolności prasy było to, gdzie szukać i jak usprawiedliwiać ewentualne ograniczenia wolności wypowiedzi. Wczytując się w myśli prekursorów liberalnej koncepcji prasy, nie sposób przy

⁶⁸ Liberalizmowi, w zakresie wolności myśli, słowa i druku, sprzeciwiali się nie tylko myśliciele związanymi z różnymi nurtami chrześcijańskimi, zwłaszcza katolickimi, lecz także głosy sprzeciwu podnosiły się wśród zwolenników koncepcji socjalistycznych. Gwoli przykładu, przytoczyć można stanowisko Wilhelma Weitling'a, który pisał: „nie pozwólmy, by mydlili nam oczy obłudnicy polityczni, którzy zawsze mają pełną gębę papki wolności prasy, ojczyzny, interesów narodowych i jeszcze więcej takich spitraszonych frazesów” (...) „istnieją oszuści, którzy chcą wam wmówić, że potrzebna wam jest przede wszystkim wolność duchowa” (...) „wolność słowa i druku, wolność rzemiosł, handlu i opinii, i jak tam jeszcze nazywają się wszystkie te sztucznie fabrykowane wolności”. Po tym apostrofie, przyznawał wprawdzie, że chce wolności prasy, ale zauważał, że nie jest to możliwe w obowiązującym systemie. Zob. W. Weitling, *Gwarancje harmonii i wolności*, Warszawa 1968, s. 330–332.

⁶⁹ W. Sadurski, *Prawo do wolności słowa...*, s. 5 i n.

tym ustrzec się smutnej refleksji, że ich koncepcje są także dzisiaj traktowane wybiórczo, a z treści głoszonych poglądów wybiera się jedynie te, które odpowiadają przyjętym tezom, potwierdzają potrzebę pełnej niczym nieskrępowanej wolności prasy, a pomijają zdania głoszące potrzebę odpowiedzialności i poglądy wskazujące na wielkie niebezpieczeństwo treści publicystycznych dla stabilności społeczeństwa.

Wspomnieć w tym miejscu wypada o pojmowaniu wolności, zwłaszcza wolności słowa, w dokumentach nauki społecznej Kościoła rzymskokatolickiego pamiętając wszakże, iż mają one charakter o tyle specyficzny, że nie mieszczą się, z uwagi na swój teologiczny charakter, jednoznacznie w koncepcjach filozoficznych. Z uwagi na zasięg oddziaływania tych dokumentów, poszerzający się w obszarze polskim, koniecznym wydaje się zwrócenie uwagi na treści w nich zawarte. Zauważyć należy, że problem wolności w ogólności, a wolności słowa i prasy w szczególności był wielokrotnie przedmiotem rozważań w encyklikach oraz, poczynając od Pawła VI, w orędziach kolejnych papieży na Światowe Dni Środków Społecznego Przekazu⁷⁰. Niejako

⁷⁰ Orędzia papieskie były wielokrotnie przy różnych okazjach publikowane. Zob. M. Lis (red.), *Orędzia papieskie na Światowe Dni Komunikacji Społecznej 1967–2002*, Częstochowa 2002. Na tym tle pojawia się ważna, a nie zawsze doceniana w praktyce, kwestia terminologiczna, sprowadzająca się do tego, jakim wspólnym określeniem wypada opatrzyć środki, służące do przekazywania informacji, przeznaczonych do odbioru przez szerokie, najczęściej anonimowe grupy społeczne. Warto zauważyć, że początkowo określano je tylko mianem prasy, rozumiejąc pod tym określeniem jedynie tzw. prasę drukowaną. Z czasem, wraz z rozwojem środków przekazu, do prasy dodawano określenie „radio”, a potem „televizja”, co prowadziło do pewnego zamieszania, zważywszy, że tak jak to ma np. miejsce w polskim systemie prawnym, przekaz radiowy i telewizyjny, a także znacząca część przekazów internetowych jest prasą w rozumieniu art. 7 ust. 2 pkt 1 ustawy z 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe (Dz. U. 1984, Nr 5, poz. 24 z późn. zm.) Zob. w tym przedmiocie J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 313–326. W powszechnym użyciu, zarówno w obiegu naukowym, jak i w publicysty-

przy okazji, w wielu miejscach podniesiono też problem wolności

ce, i języku potocznym, znajdują się określenia: „media”, „media masowe”, „massmedia”, „środki masowego przekazu”, „środki komunikowania masowego”, „środki społecznego przekazu”, rzadziej „publikatory” (zwolennikiem terminu „publikatory” jest W. Pisarek, por. W. Pisarek, *W sprawie publikatorów*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1973, nr 1, s. 67–69) i „środki masowego oddziaływania”. Posługiwanie się tymi terminami najczęściej ma charakter intuicyjny i autorzy nie zawsze zdają sobie sprawę z ich konotacji teoretycznych. Tymczasem, niektóre z nich, jak np. „środki masowego przekazu”, „środki masowego komunikowania”, „środki społecznego komunikowania” – związane są z określonymi teoriami, w ramach których mają trwałe konotacje. Środki masowego przekazu osadzone są w marksistowskiej koncepcji prasy, środki masowego komunikowania wywodzą się z koncepcji liberalnych, a środki społecznego przekazu związane są z nauką społeczną Kościola. Jeden z najwybitniejszych współczesnych znawców problematyki komunikowania masowego Tomasz Goban-Klas w jednej ze swoich wcześniejszych prac, a mianowicie wydanym w 1978 r. dziele *Komunikowanie masowe. Zarys problematyki socjologicznej* wyraźnie skłaniał się ku określeniu: środki komunikowania masowego, podczas gdy w swej najnowszej rozprawie *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu* (Warszawa–Kraków 1999) posiłkuje się już określeniem: „media” bądź „media masowe”. Także *Słownik języka polskiego* pod red. M. Szymczaka w wydaniu z 1988 nie zawierał hasła „mass media”. Termin ten znalazł się natomiast w wydaniu z 1996 r., a także w nowym *Słowniku poprawnej polszczyzny* PWN pod red. A. Markowskiego z 1999 r. (s. 428) jako synonim środków masowego komunikowania. Odnotował go także A. Markowski w dziele *Polszczyzna znana i nie znana*. W doktrynie podnosi się, iż istnieją subtelne, ale dość istotne różnice znaczeniowe między pojęciami: środki masowej informacji, masowe środki oddziaływania społecznego, środki masowego, ewentualnie społecznego, komunikowania bądź przekazu. Zwraca się przy tym uwagę, iż komunikowanie masowe jest procesem społecznym i odróżnia je od innych sposobów przekazu zbiorowy charakter odbioru. Trafnie podkreśla się, iż jest to proces zachodzący między nadawcą a dużymi grupami społecznymi nieokreślonymi liczebnie i anonimowymi. Widzi się przy tym komunikowanie masowe jako proces masowego tworzenia, rozpowszechniania i odbioru przekazów (zob. U. Kusio, *Środki masowego komunikowania* w: M. Filipiak, „Socjologia kultury. Zarys zagadnień”, Lublin 1996, s. 147; bp. A. Lepa, *Pedagogika mass mediów*, Łódź 1998, s. 24–29; C. Mik, *Media masowe w europejskim prawie wspólnotowym*, Toruń 1999, s. 19–21; J. Sobczak, *Prawo prasowe. Podręcznik akademicki*, Warszawa 2000, s. 74–89). W literaturze

religijnej. Zauważyć przy tym należy, że w dokumentach tych kwestii

polskiej klasyfikacji definicji komunikowania dokonał T. Goban-Klas, stwierdzając, że może być ono pojmowane jako: transmisja, rozumienie, oddziaływanie, łączenie, interakcja, wymiana, składnik procesów komunikowania. Typologia ta nie usuwa jednak wątpliwości co do zakresu pojęć: „komunikowanie” i „informowanie”. Problemy z tym związane szczegółowo omówił J. Mikułowski Pomorski, zauważając, iż mylące jest utożsamianie komunikowania z przekazywaniem i wymianą informacji. Informacja, niezależnie od różnych sposobów jej definiowania, powszechnie traktowana jest jako treść przekazu, treść komunikowania także na poziomie komunikowania masowego. Zwrócić wypada uwagę na to, że wszelkie połączenie czy to komunikowania, czy informowania z przekazywaniem zakłada jednokierunkowy przepływ informacji między nadawcą a odbiorcą, od czego współczesna teoria wydaje się odchodzić. Zwolennicy autorytarnych koncepcji politycznych w przeważającej mierze skłaniają się do sformułowań: „środki masowego przekazu informacji” bądź „środki masowej informacji”. Użycie słowa „informacja” w tych określeniach nie jest bez znaczenia, gdyż zdaje się ono podkreślać, iż w zjawisku określonym tym pojęciem szczególnie istotna jest treść przesłania. Posłużenie się terminem „przekaz” wydaje się akcentować to, iż zadaniem nadawcy jest przekazywanie informacji, a rolą odbiorcy biernie ich przyjmowanie (zob. J. Mikułowski Pomorski, *Informacja i komunikacja. Pojęcia, wzajemne relacje*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1988, s. 9–16). Nowością w odniesieniu do komunikowania masowego jest podkreślenie jego społecznego charakteru. Na ten element zwraca uwagę „doktryna społecznej partycypacji”, stwierdzając, że środki komunikowania masowego winny wyrażać potrzeby odbiorców, oraz katolicka nauka społeczna, mówiąca o prawie chrześcijan do „dialogu i informacji w ramach Kościoła” oraz o obowiązku organów państwowych, aby środki społecznego przekazu wykorzystać dla dobra wspólnego. Część badaczy opowiada się za sformułowaniem „środki masowego komunikowania”, część za pojęciem „środki masowego przekazu”, jeszcze inni akceptują amerykański neologizm „mass media” (zob. T. Goban-Klas, *Komunikowanie masowe*, Kraków 1978, s. 19). Używane jest także, aczkolwiek z rzadka definiowane, pojęcie: „środki społecznego komunikowania” oraz „środki komunikowania politycznego”. Pojęciu „środków społecznego przekazu (*instrumenta communicatonis socialis*)” występuje natomiast w tytule IV (kanon 822–823) Kodeksu Prawa Kanonicznego (zob. *Codex Iuris Canonici, auctoritate Joannis Pauli PP. II promulgatus*. Kodeks prawa kanonicznego, Pallottinum 1984, s. 351). Nie do końca można zgodzić się ze stwierdzeniem ks. bp. A. Lepy, że określenie środka społecznego przekazu stosowano jedynie z konieczności w czasach komunistycznych, dając do zro-

wolności poświęcono stosunkowo mało uwagi, podobnie jak sprawie wolności słowa. Natomiast bardzo szeroko, zwłaszcza w orędziach, rozważano kwestię wolności prasy. Ta ostatnia sprawa była już kilkakrotnie przedmiotem analiz⁷¹. W encyklice *Immortale Dei* (1885),

zumienia, że środki te „mimo wszystko są w stanie uspołecnić człowieka, który nie jest masą ludzką” (zob. ks. bp. A. Lepa, *Kościół a media*, w: ks. S. Fel, bp. J. Kupny (red.), „Katolicka Nauka Społeczna. Podstawowe zagadnienia z życia społecznego i politycznego”, Katowice 2007, s. 242–243.) Nie negując celów posłużenia się terminem „środki społecznego przekazu”, warto jednak zauważyć, że Kościół wykorzystywał go nie tylko w państwach komunistycznych i w pismach kierowanych do społeczeństw tych państw, lecz także w innych dokumentach, jak chociażby we wspomnianym Kodeksie Prawa Kanonicznego. Zdaniem ks. bp. A. Lepy, za poprawne należy uznać określenia „środki masowego oddziaływania” i „środki społecznego przekazu”, „massmedia”, „media”, „środki masowego komunikowania”. Zob. A. Lepa, *Pedagogika massmediów*, Łódź 2003, s. 24–29. W części literatury podkreśla się bardzo stanowczo, że z racji teologicznych, należy posługiwać się właściwą terminologią – czyli określeniem „środki społecznego przekazu” – gdyż odejście od poprawnych sformułowań może rodzić różnorakie niebezpieczeństwa. Zauważa się także, że w wielu wystąpieniach, wypowiedziach i publikacjach „często można jeszcze spotkać wyrażenia, które świadczą o nieznanym, niewiedzy i niezrozumieniu podstawowych zagadnień, związanych ze złożoną problematyką, jaką Kościół nazywa środkami społecznego przekazu” (Zob. S. Mordarski, *Media w działaniu. Funkcjonowanie środków społecznego przekazu w świetle nauczania Kościoła*, Sandomierz–Kraków 2007, s. 31–32). Jak jednak stwierdza J. Sobczak, przyjęcie w art. 14 Konstytucji z 1997 r. sformułowania „wolność środków społecznego przekazu” jest opowiedzeniem się ustrojodawcy za określoną koncepcją teoretyczną, w tym przypadku – za Katolicką Nauką Społeczną (J. Sobczak, *Prawo prasowe. Podręcznik akademicki*, Poznań 2000, s. 84). Tego ważnego faktu nie wypada negować, zwłaszcza badaczom katolickim. Kłopot jednak w tym, że ustawodawca w kodeksie karnym z 1997 r. w art. 212 § 2 i w art. 216 § 2 ucieka się do sformułowania „środki masowego komunikowania”, tym samym skłaniając się do innej niż Konstytucja, bo liberalnej koncepcji prasy.

⁷¹ Zob. w tym przedmiocie K. Kakareko, *Środki społecznego przekazu i wolność słowa w nauce społecznej Kościoła*, w: T. Kononiuk (red.), „Dziennikarze, utwór, prasa. Księga jubileuszowa z okazji pięćdziesięciolecia pracy naukowej prof. dr hab. Bogdana Michalskiego”, Warszawa 2014, s. 327–355.

papież Leon XIII niezwykle krytycznie odniósł się do idei wolności myśli i prasy, podkreślając że wyjęcie tych wolności spod kontroli prowadzić musi często do aprobaty moralnego zła. Wskazywał on, że wolność stanowi przymiot doskonalący człowieka i powinna pozostawać w sferze prawdy i dobra⁷². Do kwestii wolności wrócił Leon XIII jeszcze w encyklice *Libertas* (1888). W treści jej stwierdził, że wolność jest najwyższym dobrem natury, właściwym stworzeniom, obdarzonym rozumem. Może być jednak źródłem najwyższego dobra, jak i najwyższego zła. Wolność jest podstawą godności człowieka i posiada wymiar etyczny. Ma ona charakter skończony i ograniczony, będąc aktywnością umysłowej władzy wolnej woli. Jest więc ściśle powiązana z intelektem, a w efekcie powinna być działaniem rozumnym. Jeżeli człowiek korzysta z wolności wbrew rozumowi, pojawia się moralne zło. Intelekt człowieka pozwala mu na rozpoznanie prawa naturalnego, w którym odzwierciedla się prawo Boże. Wolność dotyczy przy tym nie tylko jednostek, ale i społeczności. Dokonując w encyklice krytycznej oceny liberalizmu, Leon XIII podnosił, że społeczności państwowej, inspirowane przez liberalizm, eksponują wolność słowa i środków społecznego przekazu. Może to prowadzić do równouprawnienia prawdy i fałszu, dobra i zła. Do tego konieczne są niezbędne ograniczenia wolności słowa i środków społecznego przekazu tak, aby niemożliwe było propagowanie fałszu i zła moralnego. Podstawowym błędem liberalizmu jest fałszowanie pojęcia liberalizmu, niedostrzeżenie faktu, że istnieje wolność prawdziwa, będąca źródłem dobra, i pozorna, prowadząca do moralnej deprawacji. Wolności nie można pojmować maksymalistycznie – tak, jak to czynią zwolennicy liberalizmu – odrywając ją od prawdy, dobra i prawa naturalnego.

⁷² Leon XIII, *O chrześcijańskim ustroju państwa*, Kraków 1885, passim. Omówienie koncepcji wolności w myśli Leona XIII zob. ks. S. Kowalczyk, *Filozofia...*, s. 240–243.

Istotne znaczenie dla pojmowania wolności także środków przekazu ma Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* z 7 grudnia 1965 r. Stwierdzono w niej, że warunki życia człowieka współczesnego uległy głębokim przemianom społecznym i kulturowym. Wskazano w niej, że człowiekowi należy udostępnić wszystko to, czego potrzebuje do prowadzenia życia prawdziwie ludzkiego, w tym także odpowiedniej informacji, ochrony życia prywatnego oraz sprawiedliwej wolności także w dziedzinie religijnej, zaakcentowano też, że Kościół popiera wolność słowa i prasy⁷³. Zauważono tu także, że „nic bardziej nie sprzyja odnowieniu życia społecznego na prawdziwie ludzkich zasadach, jak popieranie głębokiego poczucia sprawiedliwości oraz służby dobru wspólnemu, a także umacnianie podstawowych poglądów na prawdziwą naturę wspólnoty politycznej, jej cel i na praworządność oraz zakres władzy państwowej”⁷⁴. W treści *Konstytucji* podkreślono, że wolność to najwyższy znak obrazu Boga w człowieku i w konsekwencji, znak wzniosłej godności każdej osoby ludzkiej⁷⁵. Do kwestii tej wrócił następnie Jan Paweł II w encyklice *Centesimus Annus*, stwierdzając, że „wartość wolności, jako przejawu wyjątkowości i niepowtarzalności każdej osoby ludzkiej, zostaje uszanowana, kiedy każdemu członkowi społeczności umożliwia się realizację jego osobistego powołania”. W tej sytuacji wolność to

⁷³ Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes* (dalej – KDK) 26 i 59, *Acta Apostolicae Sedis* (dalej – AAS) 58 (1966), 1037. Cytowanie licznych dokumentów z obszaru Nauki Społecznej Kościoła powodować może niejaki trudności, zważywszy że publikowane one były wielokrotnie w różnych miejscach i w różnych wydawnictwach. W niniejszym opracowaniu odwołano się do zbioru *Katolicka Nauka Społeczna*, dostępnego w formie elektronicznej oraz, gdzie było to możliwe, do wydawnictw źródłowych *Acta Apostolicae Sedis*.

⁷⁴ KDK 73.

⁷⁵ KDK 17.

poszukiwanie prawdy, wyznawanie własnych idei religijnych, kulturalnych i politycznych, wyrażanie swoich opinii, decydowanie o swoim stanie życia, i jeśli to możliwe, o swojej pracy; podejmowanie inicjatyw o charakterze ekonomicznym, społecznym i politycznym. Powinno to być ujęte „w ramy systemu prawnego i dokonywać się w granicach wspólnego dobra i publicznego porządku”⁷⁶.

Nie sposób w tym miejscu prowadzić dalszych rozważań dotyczących filozoficznych aspektów pojęcia wolności, pamiętając, że przedmiotem refleksji powinien stać się jeden jej aspekt, a mianowicie wolność wypowiedzi w kampaniach wyborczych, i to głównie w odniesieniu do ochrony dóbr osobistych osób pełniących funkcje publiczne. Problem ten dla prawników nie ma charakteru teoretycznego, lecz jawi się jako zagadnienie, z którym muszą się uporać w swojej codziennej pracy rozstrzygając konkretne sprawy. Wypada jednak zauważyć, że niedocenienie warstwy filozoficznej, zapominanie o aksjologii prowadzi do odhumanizowania wolności, która staje się wartością samą w sobie i dla siebie, przestając służyć człowiekowi. O ile niebezpieczeństwo to wydaje się nieco mniejsze wtedy, gdy dotykamy takich aspektów wolności, jak: wolność i bezpieczeństwo osobiste, prawo do życia, wolność od tortur, wolność od niewolnictwa i poddaństwa itd., o tyle wydaje się ono niezwykle realne w odniesieniu do wolności wypo-

⁷⁶ Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus*, 42: AAS 83 (1991) 846. Zob. także *Kompendium Nauki Społecznej Kościoła*, Kielce 2005, s. 132–133. W tejże encyklice zauważono, także iż „wolność powinna urzeczywistniać się jako zdolność do odrzucania tego, co jest moralnie negatywne, w jakiegokolwiek formie się przedstawia. Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus*, 42: AAS 83 (1991) 814–815. Koresponduje to z wcześniejszym stanowiskiem Jana XXIII, który wskazywał, że pełna wolność polega na rozporządzaniu sobą, w świetle autentycznego dobra, wpisanego w horyzont powszechnego dobra wspólnego. Zob. Jan XXIII, Encyklika *Pecem in terris*, AAS 55 (1963) 289–290.

wiedzi, w tym zwłaszcza wypowiedzi w kampaniach wyborczych. Łączy się z tym istotna kwestia wolności zgromadzeń, którą wypada w tym miejscu jedynie zasygnalizować, zauważając że wykracza ona poza obszar podjętych rozważań.

3. Wolność słowa jako jedno z praw człowieka

W doktrynie, a jeszcze częściej w procesie legislacyjnym, istnieje silna, aczkolwiek wcale nie powszechna tendencja odróżniania „wolności” od „praw”. Niektórzy jednak traktują wolności jako specyficzny rodzaj praw obywatelskich, częstokroć dzieląc prawa jednostki na „uprawnienia” (prawa *sensu stricto*) i wolności. Zarówno jednak prawa, jak i wolności przysługują określonemu podmiotowi. Jak słusznie zauważa L. Wiśniewski znamieniem „wolności” jest to, że nie wynika ona, jako wolność człowieka i jako wolność obywatela, z prawa w znaczeniu przedmiotowym, a prawo ustanawia jedynie granice wolności. Poprzez normy prawne ma także obowiązek chronić wolności w zakresie, w którym nie są one ograniczane⁷⁷. Konstatacja ta legła u podstaw konstrukcji „praw negatywnych”, czyli takich, które są zakazami ingerowania przez państwo w określone obszary życia jednostki⁷⁸. Niekiedy, widząc różnicę między „prawami” a „wolnościami”, dzieli się te ostatnie na wolności osobiste i polityczne.

⁷⁷ L. Wiśniewski, *Prawa a wolności człowieka? Pojęcie i konstrukcja prawna*, w: L. Wiśniewski (red.), „Podstawowe prawa jednostki i ich sądowa ochrona”, Warszawa 1997, s. 58.

⁷⁸ M. Nowicki, *Co to są prawa człowieka*, w: „Szkola praw człowieka. Teksty wykładów”, Warszawa 1998, nr 1, s. 9.

Te pierwsze mają, według tej koncepcji, przysługiwać wszystkim osobom bez względu na ich obywatelstwo, tymi drugimi, politycznymi, kontentować się mają tylko obywatele konkretnego państwa⁷⁹. Wydaje się, iż zakres wolności osobistych jest stały i niezmienny, aczkolwiek w praktyce pojawiać się mogą próby jego ograniczania. Natomiast wolności polityczne ewoluują i treść ich jest różna w różnych państwach, ustrojach, reżimach i okresach historycznych.

W literaturze wyróżnia się wolności prawnie reglamentowane i wolności prawnie niereglamentowane. Reglamentacja polega na ustanowieniu przez ustawodawcę ograniczeń tych wolności po to, aby zagwarantować równą możliwość korzystania z nich przez wszystkich oraz uniemożliwić szkodenie innym. W tej sytuacji, wolności prawnie reglamentowane posiadają dwie sfery: sferę wolną od ograniczeń prawnych oraz sferę działań prawem nakazywanych lub zakazywanych. Ta ostatnia wymaga precyzyjnego ustalenia w aktach normatywnych⁸⁰.

Jakkolwiek czasem traktuje się terminy „wolność” i „prawo” jako synonimy, podkreślając, że w istocie rzeczy oznaczają one obojętne, to jednak wskazuje, że między tymi kategoriami występują różnice i dlatego nie jest właściwe zamienne ich używanie, a także posługiwanie się swoistą zbitką, na przykład: „prawo do wolności osobistej”, „prawo do wolności sumienia i wyznania”. Wskazuje się, że akt normatywny dotyczący wolności powinien mieć formę normy deklarującej wolność, ale niekreującej jej, gdyż wolność ma charakter przyrodzony. Winien on także wyczerpująco wymieniać ograniczenia wolności w formie zakazów, nakazów oraz sankcji, wreszcie gwarantować prawnie, instytucjonalnie i materialnie możliwości realizacji

⁷⁹ Zob. S. Gebethner, *Ustrój polityczny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Warszawa 1976, s. 152–153.

⁸⁰ L. Wiśniewski, *Prawo a wolność człowieka...*, s. 55.

wolności w tej części, w której nie podlega ona ograniczeniom. „Prawo człowieka” ma natomiast charakter roszczenia do świadczenia ustalonego w akcie normatywnym. Powstaje ono z chwilą wejścia w życie normy prawnej, kreującej to prawo, nie jest więc prawem przyrodzonym i niezbywalnym. Akt normatywny powinien określać treść tego prawa oraz gwarantować jego realność i możliwość dochodzenia przed organami administracyjnymi i sądowymi.

Konsekwencją rozróżnienia „wolności” jednostki od „prawa” jednostki jest to, iż obywatel, realizując swoje wolności, nie musi szukać w obowiązującym prawie zezwolenia, lecz jedynie ograniczenia wolności. Ustawa musi wyczerpująco określać zakres prawa albo precyzyjnie statuować zakazy, gdy reguluje sprawę wolności. Organy państwa, odnosząc się do sprawy z zakresu wolności, nie mogą wydawać decyzji o charakterze zezwolenia, a jedynie rejestrować to, o czym zdecydował obywatel. W przypadku praw obywatela państwo przyznaje obywatelowi uprawnienia rodzące określone roszczenia, przyjmując na siebie obowiązek działań zapewniających realizację tych roszczeń. W przypadku wolności obywatelskich państwo sankcjonuje sferę działania jednostki wolną od ingerencji państwa, biorąc na siebie obowiązek zagwarantowania swobody działania w ramach zakreślonych przez prawo przedmiotowe. W odróżnieniu od praw i obowiązków, wolności obywatelskie charakteryzują się nałożeniem na obywatela przez prawo nakazu lub zakazu określonego postępowania. Jednocześnie państwo powinno zapewnić warunki umożliwiające obywatelowi wywiązanie się z nałożonych na niego obowiązków⁸¹.

⁸¹ Zob. L. Wiśniewski, *Prawo a wolność człowieka...*, s. 51 i n.; *Prawa człowieka, geneza, koncepcje, ochrona*, red. B. Banaszak, Wrocław 1993.

Kończąc uwagi o charakterze terminologicznym, wypada zwrócić uwagę na spór o zakres pojęć „prawa i wolności konstytucyjne”, „prawa konstytucyjne gwarantowane”, „konstytucyjne prawa obywateli” oraz powstałą w systemie prawnym Unii koncepcję „podstawowych praw i wolności”. Różnic znaczeniowych między tymi określeniami zupełnie nie dostrzega zarówno publicystyka, także naukowa, jak i znacząca część doktryny. Tymczasem chociażby tylko dążenie do pewnej dyscypliny heurystycznej nakazywałoby uporządkowanie terminologii. Zakres wspomnianych „praw i wolności konstytucyjnych” okazuje się jednak sporny. Niektórzy autorzy skłonni są zaliczyć do nich jedynie prawa i wolności wymienione wprost w ustawach zasadniczych, inni zaś przyjmują, że poza nimi istnieją także inne prawa i wolności o charakterze konstytucyjnym, które z różnych przyczyn nie zostały ujęte w konstytucji. Tak więc objęcie konstytucją pewnego katalogu praw i wolności nie oznacza, iż poza nim nie istnieją inne prawa i wolności. Problem ten wiąże się ściśle z koncepcją „podstawowych praw i wolności”. Pojęciem tym operują zarówno liczne akty prawa wewnętrznego poszczególnych państw, jak i różnego typu akty prawa międzynarodowego. Zakres tego pojęcia jest sporny i bywa różnie definiowany. Według jednych, wszystkie prawa i wolności konstytucyjne są jednocześnie podstawowymi prawami i wolnościami. Inni autorzy uważają, że nie wszystkie prawa i wolności konstytucyjne należą do praw podstawowych. Jeszcze inni wyrażają pogląd, że podstawowe prawa i wolności istnieją i przysługują obywatelom i mieszkańcom konkretnych państw, niezależnie od tego, czy artykułuje je konstytucja tych państw⁸². W literaturze podkreśla się, że podstawowe prawa i wolności mają podmiotowy charakter,

⁸² Zob. B. Banaszak, A. Preisner (red.), *Prawa i wolności*, s. 20–21.

gdyż przysługują poszczególnym osobom, które mogą zażądać od organów państwa ich respektowania. Z drugiej strony mają mieć one charakter obiektywny, gdyż „ograniczają zakres kierowania przez państwo procesami społecznymi”. W doktrynie i ustawodawstwie tak wewnętrznym, jak i międzynarodowym wyróżnia się prawa i wolności absolutne, niepodlegające żadnym ograniczeniom oraz takie, których ograniczenie jest możliwe. Te pierwsze identyfikowane są z pojęciem praw i wolności podstawowych⁸³.

Pojęcie praw człowieka, do których zalicza się m.in. prawo do wolności wypowiedzi, albo wolność wypowiedzi, a niejako w konsekwencji wolność prasy, nie zostało zdefiniowane w żadnym akcie prawa międzynarodowego ani wewnętrznego. W licznych natomiast aktach normatywnych podjęto próby przedstawiania mniejszego lub większego katalogu takich praw. Prawa człowieka mają charakter zbioru postulatów o charakterze moralnym, domagających się poszanowania wartości dla człowieka najcenniejszych. W doktrynie podnosi się, że są to „prawa wrodzone i niezbywalne, przysługujące każdemu z racji jego człowieczeństwa, niezależnie od państwowej przynależności”. Prawa człowieka mają charakter naturalny (bo nie zostały sformułowane przez żadną ludzką władzę), są niezbywalne i uniwersalne. Podmiotowa uniwersalność praw człowieka polega na tym, że przysługują one każdemu niezależnie od jego obywatelstwa, rasy, płci, wyznania, majątku i poglądów politycznych. Przedmiotowa uniwersalność tych praw zasadza się na różnych potrzebach człowieka, wynikających z jego przyrodzonej godności. Dlatego też człowiek ma prawa polityczne, obywatelskie, gospodarcze, socjalne i kulturalne. Pra-

⁸³ Zob. A. Michalska, *Prawa człowieka w systemie norm międzynarodowych*, Warszawa–Poznań 1982, s. 33.

wa człowieka są uniwersalne terytorialnie – przysługują mu niezależnie od terytorium, na którym przebywa. Prawa te przysługują człowiekowi niezależnie od aktów prawa stanowionego jedynie dlatego, że jest on istotą ludzką. Prawa te znajdują gwarancje i potwierdzenie w konstytucjach, ustawach, umowach międzynarodowych i deklaracjach organizacji międzynarodowych. Genezy praw człowieka poszukuje się czasem aż w starożytności, przywołując poglądy Alkimadesa, sofistów i stoików⁸⁴. Niewątpliwie jednak do ich obecnego kształtu przyczyniły się w pierwszym rzędzie dociekania powstałej w XVII w. szkoły prawa natury oraz ustalenia francuskiej *Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela* z 26 sierpnia 1789 r. Akt ten poprzedzały podobne, chociaż może mniej doskonałe dokumenty: w Anglii (*Magna Charta Libertatum* 1215, *Petition of Rights* 1628, *Agreement of the People* 1647, *Habeas Corpus Act* 1679 r., *Bill of Rights* 1689 r.), w Stanach Zjednoczonych Ameryki (*Deklaracja niepodległości* 1776 r., poprzedzona ustawami Virginii i Marylandu z 1776 r.) i w Polsce (przywilej *neminem captivabimus nisi iure victum* przyznany w Brześciu 1425 r., potwierdzony w Jedlnie 1430 r. i Krakowie 1433 r.)⁸⁵.

Deklaracja Praw Człowieka i *Deklaracja Niepodległości* były aktami, w których sformułowano zasadę, iż prawa człowieka są niezbywalne i przysługują każdej osobie. Jednocześnie stworzono pierwsze, niezbyt jeszcze doskonałe, gwarancje tych praw, ustalając, że wiążą one wszyst-

⁸⁴ Zob. E. Stylianidis, *Wpływ antycznej cywilizacji greckiej na rozwój praw człowieka* w: B. Banaszak (red.) „Prawa człowieka. Geneza, koncepcja, ochrona”, Wrocław 1993, s. 121.

⁸⁵ Zob. *Filozoficzne podstawy paktów człowieka*, „Roczniki Nauk Społecznych” 1987, z. 1, s. 73–93; H. Andrzejczak, *Filozoficzne podstawy Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka*, w: „Roczniki Filozoficzne” 1966, nr 2, s. 17; F. Castellberg, *Natural Law in Ancient Times and The Middle Ages* w: „International Protection of Human Rights”, Stockholm 1967, s. 13–34.

kie rodzaje władzy państwowej z prawodawczą włącznie. Zarówno *Deklaracja Praw Człowieka*, jak i *Deklaracja Niepodległości*, konstruując prawa człowieka, wywodziły je z praw naturalnych. *Deklaracja Niepodległości* akcentowała przy tym źródła religijne tych praw. Sam termin „prawa człowieka” po raz pierwszy został użyty w akcie prawnym w 1776 r. w *Bill of Rights Virginis*. Pojęciem tym obejmowano prawa pierwotne w stosunku do państwa i społeczeństwa. Dziś termin ten rozumiany jest jako prawo przysługujące każdemu człowiekowi bez względu na jego przynależność państwową czy pozycję społeczną. Wydaje się, że tak definiuje go *Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności* (art. 1). Z takim pojmowaniem praw człowieka konkuruje koncepcja ujmowania praw człowieka jako praw pozytywnych, dość powszechna w doktrynie anglosaskiej. W myśl tej doktryny prawa człowieka to wolności, środki ochrony oraz świadczenia, których respektowania jako praw, zgodnie ze współcześnie akceptowanymi wolnościami, wszyscy ludzie powinni mieć możliwość domagać się od społeczeństwa, w którym egzystują⁸⁶.

Jakkolwiek te dwie koncepcje dominują wśród różnych ujęć i nurtów, to jednak należy odnotować istnienie także innych. Według niektórych autorów, „prawa człowieka” obejmują materialne, socjalne oraz kulturalne przesłanki osobistej niezależności jednostki. Inni starają się odróżnić „prawa człowieka” od „praw obywatelskich”, widząc w tych pierwszych prawa przysługujące wszystkim osobom, a nie tylko obywatelom, gwarantowane w konstytucjach poszczególnych państw. Prawa obywatelskie definiowane są jako uprawnienia jednostek, związane z posiadaniem obywatelstwa jakiegoś konkretnego państwa i wynikające z prawa w znaczeniu przedmiotowym, a służące

⁸⁶ Zob. *Encyclopedia of Public International Law*, Amsterdam, New York, Oxford 1985, t. 8, s. 268.

do ochrony interesów tego obywatela. Tak więc prawa obywatelskie nie są tożsame z prawami człowieka oraz, co wydaje się szczególnie ważne, z wolnościami obywatelskimi. W literaturze podkreśla się, iż „prawa obywatelskie nakładają na państwo określone obowiązki zapewniające obywatelowi korzystanie z tych praw, a istotą ich jest możliwość określenia roszczenia obywateli wobec państwa”⁸⁷. Niektórzy wyróżniają jeszcze prawa wolnościowe, których celem ma być ochrona jednostki przed ingerencją ze strony państwa, sytuując je albo w ramach praw obywatelskich, albo nawet poza ich obrębem. W doktrynie anglosaskiej prawa obywatelskie obejmują prawa polityczne i prawa służące ochronie prywatnej, osobistej sfery życia obywatela.

Osiemnastowieczna myśl o państwie i prawie wykształciła aktualną do dziś koncepcję wolności jednostki, którą tworzą: wolność wyboru (decydowania), nieszkodzenie innym w toku realizacji własnych decyzji (gdyż zgodnie z zasadą równości, wszystkim przysługuje ten sam zakres wolności), wreszcie – ograniczoność władzy państwowej nad jednostką⁸⁸.

Zręby obecnej koncepcji praw człowieka sformułowane zostały w *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka*, uchwalonej w dniu 10 grudnia

⁸⁷ Zob. S. Rozmaryn, *Polskie prawo państwowe*, Warszawa 1949, s. 409; B. Banaszak, A. Preisner (red.), *Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP*, Warszawa 2002, s. 17.

⁸⁸ Zob. M. Piechowiak, *Pojęcie praw człowieka*, w: L. Wiśniewski (red.), „Podstawowe prawa jednostki i ich sądowa ochrona”, Warszawa 1977, s. 7 i n.; tenże *Kształtowanie nowego systemu ochrony podstawowych praw i wolności osobistych w Polsce. Uwagi krytyczne*, w: „Prawo w okresie przemian ustrojowych w Polsce. Z badań Instytutu Nauk Prawnych PAN”, Warszawa 1995, s. 88 in.; Z. Kędzia, *Konstytucyjna koncepcja praw, wolności i obowiązków człowieka i obywatela*, w: Z. Kędzia (red.), „Prawa wolności i obowiązki człowieka i obywatela w nowej polskiej konstytucji”, Poznań 1990, s. 21 i n.; *World Conference on Human Rights: The Vienna Declaration and Programme of Action, June 1993*, New York 1993.

1948 r. na trzeciej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w Paryżu – „jako wspólny standard do osiągnięcia przez wszystkie ludy i wszystkie narody”. Dokument ten – o czym dziś niekiedy się zapomina – miał formę rezolucji, a więc zalecenia a nie nakładającej na państwa obowiązki prawne umowy międzynarodowej, podlegającej dodatkowo sformalizowanej procedurze podpisania i ratyfikacji. Deklaracja ta przyjęta została 48 głosami, bez głosów przeciwnych z tym jednak, że Arabia Saudyjska, Związek Południowej Afryki oraz państwa ówczesnego bloku wschodniego (w tym Polska) wstrzymały się od głosu. Te ostatnie motywowały to niedostatecznym uwzględnieniem w tekście Deklaracji praw gospodarczych i społecznych. Niewątpliwie wzorem dla *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka* była też nieco wcześniejsza *Amerykańska Deklaracja Praw i Obowiązków Człowieka* z dnia 2 maja 1948 r. przyjęta na IX Międzynarodowej Konferencji Państw Amerykańskich w Bogocie w Kolumbii (*Inter – American Commission on Human Rights*). W treści art. IV *Amerykańskiej Deklaracji Praw i Obowiązków Człowieka* stwierdzono, że „Każda osoba ma prawo do swobodnego dochodzenia przekonań słowa i rozpowszechniania informacji” *Every person has the right to freedom of investigation, of opinion, and of the expression and dissemination of ideas, by any medium whatsoever*. Towarzyszył temu art. V, w którym zauważono: „Każda osoba ma prawo do ochrony prawnej przed nieuczciwymi i uwłaczającymi jej honorowi i reputacji atakami oraz ochrony życia prywatnego i osobistego” *Every person has the right to the protection of the law against abusive attacks upon his honor, his reputation, and his private and family life*.

Powszechna Deklaracja Praw Człowieka zdała się stać na gruncie absolutnych czyli naturalnych praw człowieka⁸⁹. W treści art. 19

⁸⁹ H. Andrzejczak, *Filozoficzne podstawy Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka*, „Roczniki Filozoficzne” 1966, nr 2; J. Motyka, *50 lat minęło. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka i jej credo*, „Prawo i Życie” 1998, nr 39; tenże, *Wprowadzenie. O prawach*

Powszechnej Deklaracji stwierdzono: „Każdy człowiek ma prawo do wolności opinii i wyrażania jej; prawo to obejmuje swobodę posiadania niezależnej opinii, poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania informacji i poglądów wszelkimi środkami bez względu na granice”. Nieco szerszą treść ma art. 19 *Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych* z dnia 19 grudnia 1966 r. W tekście art. 19 Paktu zauważono: „1. Każdy człowiek ma prawo do posiadania bez przeszkód własnych poglądów. 2. Każdy człowiek ma prawo do swobodnego wyrażania opinii; prawo to obejmuje swobodę poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania wszelkich informacji i poglądów, bez względu na granice państwowe, ustnie, pisemnie lub drukiem, w postaci dzieła sztuki bądź w jakikolwiek inny sposób według własnego wyboru. 3. Realizacja praw przewidzianych w ust. 2 niniejszego artykułu pociąga za sobą specjalne obowiązki i specjalną odpowiedzialność. Może ona w konsekwencji podlegać pewnym ograniczeniom, które powinny być jednak wyraźnie przewidziane przez ustawę i które są niezbędne w celu: a) poszanowania praw i dobrego imienia innych, b) ochrony bezpieczeństwa państwowego lub porządku publicznego albo zdrowia lub moralności publicznej”⁹⁰.

W aspekcie prawa międzynarodowego publicznego (powszechnego, czyli uniwersalnego) podstawowe ramy wolności słowa określa

człowieka i ich ochronie, w: K. Motyka, „Prawa człowieka. Wprowadzenie, wybór źródeł”, Lublin 2004, s. 41–44.

⁹⁰ Tekst *Międzynarodowego Paktu* był wielokrotnie przedrukowywany w różnych wydawnictwach a promulgowany, po ratyfikacji przez Polskę, w załączniku do Dz. U. 1977, Nr 38, poz. 167; zob. *Prawa człowieka. Międzynarodowe zobowiązania Polski. Wybór dokumentów*, Warszawa 1989, s. 19, 32–33; *Prawa człowieka. Formularz skargi do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, Bielsko-Biała 2005, s. 26; T. Wasikowski, *Informacja i komunikowanie masowe w stosunkach międzynarodowych*, „Sprawy Międzynarodowe” 1983, z. 2, s. 62.

wspomniana już *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka* oraz *Międzynarodowych Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych*. Współgrają z nimi inne dokumenty ONZ i tak zwanych organizacji wyspecjalizowanych, wśród nich zaś: *Międzynarodowa Konwencja Prawa Sprostowań* z 1952 r. (mająca gwarantować przedstawianie faktów bez dyskryminacji, we właściwym kontekście, z poszanowaniem praw człowieka, w duchu międzynarodowego zrozumienia i współpracy, dająca prawo przedstawienia zainteresowanemu swojej wersji, jeśli uznaje on relacje za fałszywe lub niepełne), *Międzynarodowa Konwencja w sprawie Likwidacji Wszelkich Form Dyskryminacji Rasowej* z 1969 r. (deklarująca potrzebę zniesienia barier rasowych w przekazywaniu informacji) oraz *Deklaracja UNESCO w sprawie podstawowych zasad dotyczących udziału organów informacji w umacnianiu pokoju i zrozumienia międzynarodowego w popieraniu praw człowieka i w walce przeciwko rasizmowi i podżeganiu do wojny*, wydana w Paryżu 22 listopada 1978 r.⁹¹

Standardy wolności słowa wypracowywano także w ramach systemów regionalnych. W Europie, w ramach systemów prawnych:

⁹¹ Zob. W. Dudek, *Międzynarodowe aspekty mass mediów*, Katowice 1991, s. 96. *Deklaracja*, formalnie rzecz biorąc, kładła nacisk na dziennikarską swobodę informowania oraz udział społeczeństwa w opracowaniu informacji. Tekst *Deklaracji*, będący wypadkową różnych dążeń i koncepcji, był niejasny i przez niektóre państwa przyjmowany był jako próba ograniczenia przepływu informacji. W odpowiedzi na *Deklarację* zwolennicy wolności prasy zorganizowali konferencję w Falloires 17 maja 1981 r., w wyniku której przyjęto deklarację zwaną w literaturze *Deklaracją z Falloires*. Stwierdza się w niej, że swobodny przepływ informacji i prawo do bycia poinformowanym są prawami człowieka. Jednocześnie uznano, że brak cenzury, pełen dostęp do źródeł informacji, brak ograniczeń w dostępie do zawodu dziennikarza są podstawowymi wyznacznikami wolności prasy. Za niedopuszczalne uznano w *Deklaracji* ustalanie przez państwo dziennikarskich zasad etycznych, stwierdzając, że zadaniem prasy jest poszukiwanie prawdy, a próby ustalania innych zasad i odpowiedzialności stanowią naruszenie jej niezależności. Zob. R. Bartoszcze, *Gwarancje wolności wypowiedzi w Europie Zachodniej*, Kraków 1995, s. 24.

Rady Europy, Unii Europejskiej oraz OBWE. W budowie ich w obszarze europejskim, Rada Europy ma większe dokonania od systemu Unii Europejskiej (wcześniej: Wspólnot Europejskich). Co ważniejsze, są one oparte na jasnych przesłankach aksjologicznych, które znalazły odbicie w takich aktach normatywnych, jak: *Statut Rady Europy* z 1949 r.⁹², wspomniana *Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*, oraz *Deklaracja o Wolności Wypowiedzi i Informacji (Europejska Karta Mediów)* z 1982 r. Niezwykle istotne są w tym obszarze orzeczenia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, wielokrotnie analizowane w literaturze.

Karta, formalnie rzecz biorąc, długi czas była dokumentem Komitetu Ministrów i jakkolwiek nie miała tej doniosłości prawnej co *Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*, to jednak wskazywała na intencje Rady Europy w odniesieniu do wolności słowa i informacji oraz założenia ładu informacyjnego⁹³. W treści *Karty* zaakcentowano ochronę praw każdego do poszukiwania informacji i idei, bez względu na granice i źródło, niedopuszczalność cenzury albo innej arbitralnej kontroli bądź ograniczeń w zakresie uczestnictwa w procesie informacyjnym, preferowanie otwartej polityki

⁹² Tekst Statutu por. *Regulamin Zgromadzenia Parlamentarnego i Statut Rady Europy*, tłum. J. Walewski, K. Kiela-Mierzejewska, J. Perlin, w: „Biuletyn Informacyjny Biura Stosunków Międzynarodowych Kancelarii Sejmu 1995, nr 2, s. 117 i n.; także Dz. U. 1994 Nr 118, poz. 565. Zob. także A. Jaskiernia, *Wolność słowa jako wartość w systemie aksjologicznym Rady Europy*, w: „Humanistyczne Zeszyty Naukowe. Prawa człowieka”, vol. 8, Katowice 2002, passim.

⁹³ Por. *Council of Europe, Committee of Ministers, Declaration on the Freedom of Expression and Information (Adopted by the Committee of Ministers on 29 April 1982 at its 70th Session)*, w: „Recommendations and Declarations adopted by the Committee of Ministers of the Council of Europe in the Media Field”, Strasbourg, Directorate General of Human Rights, s. 23. Omówienie treści deklaracji (*Karty*): A. Jaskiernia, *Rada Europy a problemy mediów masowych*, Warszawa 2002, s. 56–62.

informacyjnej w sektorze publicznym, konieczność istnienia szerokiego spektrum niezależnych i autonomicznych mediów odzwierciedlających wielość poglądów i opinii, osiągalność i dostęp na rozsądnych zasadach do odpowiednich urzędów krajowych i międzynarodowych przekazów umożliwiających upowszechnienie informacji i idei, promowanie międzynarodowej współpracy i pomocy przy użyciu kanałów publicznych i prywatnych⁹⁴.

Trzeci z europejskich systemów regulujących wolności i prawa człowieka, w tym także, co naturalne, wolność słowa, wydaje się obecnie odgrywać najmniejszą rolę, aczkolwiek, pamiętać należy, że dokumenty Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie były próbą zaszczepienia pewnych standardów independenckich w państwach Europy Środkowej i Wschodniej. W *Akcie Końcowym KBWE* z 1 sierpnia 1975 r. państwa uczestniczące w tej Konferencji zobowiązały się szanować prawa człowieka i podstawowe wolności, w tym wolność myśli, sumienia, religii i przekonań. Nie sformułowano natomiast w *Akcie Końcowym* deklaracji o potrzebie szanowania wolności wypowiedzi i wolności prasy. Dopiero w tak zwanym „trzecim koszyku”, ustalając współpracę w sferze humanitarnej, wyrażono intencję polepszenia obiegu, dostępu i wymiany informacji: ustnej, drukowanej, filmowej i radiowej, współpracy w sferze informacji oraz dążenie do polepszenia warunków pracy dziennikarzy. Kolejne spotkania w ramach KBWE w Belgradzie w latach 1977 i 1978 oraz w Madrycie w latach 1980–1983 nie przyniosły istotniejszych zmian w zakresie wyznaczenia standardów wolności prasy. Dopiero

⁹⁴ Zob. *Europejska Konwencja o Telewizji Ponadgranicznej* z 1989 r. (Dz. U. 1995, Nr 32, poz. 160, zm.: 2004, Nr 28, poz. 250); także J. Sobczak, *Prawo środków masowej informacji*, Toruń 1999, s. 245 i n. Por. R. Smoleń, *Europejska Konwencja o telewizji ponadgranicznej*, „Sprawy Międzynarodowe” 1990, nr 6, s. 111 i n.

w *Dokumencie Spotkania Kopenhaskiego Konferencji w sprawie Ludzkiego Wymiaru KBWE* z 29 czerwca 1990 r. potwierdzono prawo każdego do swobody wypowiedzi, łącząc je z prawem do wolności wyrażania poglądów oraz otrzymywania i udzielania informacji bez ingerencji władz publicznych oraz bez względu na granice. Zauważono też, że wykonywanie tego prawa może być poddane jedynie takim ograniczeniom, które są przewidziane przez prawo i pozostają w zgodzie ze standardami międzynarodowymi. Stwierdzono także, że nie można nakładać żadnego ograniczenia w dostępie do korzystania ze środków do reprodukcji dokumentów jakiegokolwiek rodzaju⁹⁵. W dokumentach KBWE, w gruncie rzeczy, nie sformułowano żadnych nowych standardów wolności, powtarzając wcześniejsze rozwiązania zawarte w: *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka* i w *Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich*. Analizując dokumenty KBWE, z łatwością można

⁹⁵ Z treścią tego dokumentu zgodna jest *Paryska Karta Nowej Europy* z 21 listopada 1990 r., w której potwierdzono, że każda jednostka ma prawo do wolności myśli, sumienia, religii lub przekonań oraz wypowiedzi. Rozszerza te gwarancje *Dokument Spotkania w Moskwie Konferencji w sprawie Ludzkiego Wymiaru KBWE* z 3 października 1991 r., w którym potwierdzono, po raz kolejny, prawo do wolności wypowiedzi, w tym także prawo zbierania, komentowania i rozpowszechniania informacji, wiadomości i poglądów. Uznano, że ograniczenie korzystania z tych wolności może być przewidziane wyłącznie przez prawo i zgodne ze standardami międzynarodowymi. Uznano także, iż środki przekazu winny korzystać z nieograniczonego dostępu do zagranicznych wiadomości i służb informacyjnych bez przeszkód ze strony władz publicznych. Państwa uczestniczące w konferencji zobowiązały się do niepodejmowania środków utrudniających legalne wykonywanie zawodu dziennikarskiego oraz do ochrony dziennikarzy zaangażowanych w niebezpieczne misje zawodowe, szczególnie w sprawozdania z konfliktów zbrojnych. Teksty dokumentów KBWE zob. B. Gronowska, T. Jasudowicz, C. Mik, *Prawa człowieka. Dokumenty międzynarodowe*, Toruń 1993, s. 200–255; A. D. Rotfeld (red.), *Od Helsinek do Madrytu. Dokumenty Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie 1973–1983*, Warszawa 1983.

zauważyć, że treści zawarte w *Powszechnej Deklaracji* i w *Międzynarodowym Pakcie* bardzo powoli i z dużymi oporami były przyjmowane przez niektóre państwa europejskie. O wiele większe znaczenie dla wolności prasy mają akty systemu prawnego Rady Europy oraz dokumenty Wspólnot Europejskich – obecnie Unii.

W dokumentach Wspólnot Europejskich pojęcie „praw człowieka” było używane wyjątkowo rzadko. W jego miejsce posiłkowano się wypracowanym w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości terminem „prawa podstawowe”. Określenie to znalazło się także w art. 6 ust. 2 *Traktatu o Unii Europejskiej* oraz w samym tytule *Karty Podstawowych Praw Unii Europejskiej*. Jednak ani Trybunał Sprawiedliwości, ani żaden z aktów normatywnych nie definiuje pojęcia „prawa podstawowe”. W art. 6 ust. 2 *Traktatu o Unii Europejskiej* z 1992 r. (tak zwany Traktat z Maastricht) stwierdzono: „Unia respektuje prawa podstawowe, które są zagwarantowane przez *Europejską Konwencję o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*, podpisaną w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r., i wynikające z tradycji konstytucyjnych wspólnych dla państw członkowskich, jako ogólne zasady prawa Wspólnoty”. Pojęciem „prawa podstawowe” operuje także wspomniana już *Karta Podstawowych Praw Unii Europejskiej*, formalnie zatwierdzona przez przygotowującą ją ciało kolegialne, zwane Konwencją, w dniu 2 października 2000 r. i ogłoszona w Nicei 8 grudnia 2000 r. W literaturze polskiej pojęcie „prawa podstawowe” było tłumaczone jako „prawa fundamentalne” lub „prawa zasadnicze”⁹⁶.

W doktrynie zauważa się, że sformułowane w *Karcie* prawa podstawowe „zostały powiązane z sześcioma wartościami ogólniejszymi

⁹⁶ Zob. W. Czaplicki, R. Ostrihansky, P. Saganek, A. Wyrozumska, *Prawo Wspólnot Europejskich. Orzecznictwo*, Warszawa 1997, s. 228 i 289.

(godność, wolność, równość, solidarność, obywatelstwo Unii Europejskiej, sprawiedliwość) i podzielone na tyleż grup praw”. Podkreśla się także, że *Karta* obejmuje kilka rodzajów zobowiązań, tzn. zarówno praw, jak i obowiązków, zasad i wartości oraz celów, przy czym niektóre z nich mają charakter głównych zasad interpretacyjnych. Pewne przepisy *Karty* powtarzają treść *Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*, inne je modyfikują, poszerzają lub zawężają zakres praw sformułowanych w tej konwencji⁹⁷.

W literaturze formułuje się czasem tezę, iż „prawa człowieka” chronione są normami prawa międzynarodowego ogólnego i przepisami konstytucyjnymi poszczególnych państw, natomiast „prawa podstawowe” to prawa chronione normami prawa wspólnotowego (unijnego). Teza ta wydaje się dość wątpliwa, gdyż na straży wolności słowa, wypowiedzi i prasy stoją zarówno normy prawa międzynarodowego ogólnego (np. *Deklaracja Praw Człowieka* oraz *Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych*) oraz europejskiego prawa wspólnotowego zarówno systemu Rady Europy, jak i Rady Europejskiej. Podkreślić przy tym należy, że w zakresie wolności i praw człowieka podstawowym aktem dla obu systemów jest *Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*. Wprawdzie Trybunał Sprawiedliwości w Luksemburgu nie jest, formalnie rzecz biorąc, związany tekstem *Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*, gdyż Unia nie jest stroną tej *Konwencji*, to jednak zważywszy treść *Karty Podstawowych Praw Unii Europejskiej*, w szczególności brzmienie preambuły tego aktu i treść art. 52 ust. 3 *Karty* ma on jednak przestrzegać postanowień zawartych w *Europejskiej*

⁹⁷ Zob. C. Mik, *Europejskie prawo wspólnotowe. Zagadnienia teorii i praktyki*, Warszawa 2000, s. 85; F. Jasiński, *Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej*, Warszawa 2003, s. 188–189.

Konwencji. Przepis art. 52 ust. 3 *Karty* ma zapewnić niezbędną spójność między *Kartą* a *Europejską Konwencją*, wprowadzając zasadę, iż „w granicach, w jakich prawa zawarte w *Karcie* odpowiadają prawom zagwarantowanym w *Europejskiej Konwencji*, znaczenie i zakres tych praw, w tym również uprawnionych ograniczeń, są takie same jak przewidziane w *Konwencji*”⁹⁸. Podkreślano także, że znaczenie i zakres zagwarantowanych praw określa – dla Unii Europejskiej – nie tylko sam tekst *Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności* oraz pierwotne i wtórne prawa Wspólnot, ale także orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu i Trybunału Sprawiedliwości w Luksemburgu. Ten ostatni trybunał orzeka bowiem zarówno na podstawie pierwotnego i wtórnego prawa Wspólnot (obecnie Unii), stosując także inne normy prawne, wśród nich tak zwane „niepisane prawo Wspólnot”, czyli wypracowane standardy stosowania i interpretacji norm spisanych oraz norm prawa międzynarodowego, jeżeli uważa, iż wiążą one bezpośrednio osoby fizyczne i prawne wewnątrz Unii, a więc wchodzą w skład prawa Unii. Do tych ostatnich zalicza się normy *Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*, ratyfikowanej przez wszystkie państwa członkowskie Unii. W literaturze podkreśla się przy tym, że w ramach systemu prawa Wspólnot istnieje wśród praw podstawowych odrębna kategoria wspólnotowych praw podstawowych, do których należą prawa wynikające tylko i wyłącznie z orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości⁹⁹.

Stopniowo wolność wypowiedzi, wolność słowa, a co za tym idzie wolność prasy znajdowała coraz dobitniejszy i ściślejszy wyraz

⁹⁸ Zob. objaśnienia sekretariatu *Konwencji* w: „Karta Podstawowych Praw Unii Europejskiej”, Zakamycze 2002, s. 70.

⁹⁹ Zob. J. Plaňavová-Latanowicz, *Trybunał Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich i ochrona praw podstawowych*, Warszawa 2000, s. 20–26.

w aktach normatywnych, najpierw Stanów Zjednoczonych, potem w Europie, wreszcie w aktach prawa międzynarodowego, tak powszechnego w systemie ONZ, jak i europejskiego w systemie Rady Europy oraz Wspólnot Europejskich, obecnie Unii. Powoli także ugruntowało się przekonanie, że wolność prasy jest pochodną wolności myśli, z której wynika wolność przekonań. Istotnym składnikiem tej wolności są prawa do: wyrażania poglądów politycznych, kultywowania tradycji narodowych i wyznawania religii. Wolność myśli i wolność przekonań mogą znaleźć uzewnętrznienie tylko w przypadku istnienia wolności wypowiedzi. Wolność wypowiedzi to wolność prezentacji poglądów i przekonań w różnej formie w sposób umożliwiający odbiór tych treści przez innych: słowem, gestem, pismem, dźwiękiem bądź obrazem. Treścią wolności słowa, będącego pochodną wolności wypowiedzi, jest więc prawo nieskrępowanego wyrażania poglądów, zarówno w formie mówionej, jak i utrwalanie tych słów, oraz prawo do ich publikacji w postaci pisma odręcznego, druku, zapisu dźwiękowego oraz zapisu przy pomocy dźwięku i obrazu. Wolność słowa mieści więc w sobie prawo wyboru formy słowa, środka ekspresji i audytorium. Wybór audytorium (odbiorców) w znacznej mierze uzależniony jest od doboru środka ekspresji. W niektórych aktach normatywnych, często w konstytucjach, wymienia się wolność słowa obok wolności prasy, co prowadzi niektórych badaczy do błędnego wniosku, iż są to wolności sobie przeciwstawne. W istocie, wolność prasy jest możliwa jedynie wówczas, gdy zagwarantowana jest wolność słowa i wypowiedzi, a ściślej rzecz biorąc, tylko w przypadku rzeczywistego istnienia: myśli, przekonań, wypowiedzi, słowa, informacji i publikacji. Właśnie w wolności prasy wszystkie te pojęcia znajdują odbicie i ucieleśnienie.

W literaturze polskiej pojęcia: „wolności i prawa konstytucyjne”, „prawa i wolności konstytucyjne”, „prawa konstytucyjnie gwarantowane”, „wolności i prawa konstytucyjnie gwarantowane”, „prawa człowieka”, „konstytucyjne prawa człowieka”, „podstawowe prawa

człowieka”, „podstawowe wolności i prawa”, „podstawowe prawa i wolności”, „wolności obywatelskie” traktowane są prawie zawsze jako synonimy. Różnic znaczeniowych między tymi określeniami zupełnie nie dostrzega zarówno publicystyka, także naukowa, jak i znacząca część doktryny. Tymczasem chociażby tylko dążenie do pewnej dyscypliny heurystycznej nakazywałoby uporządkowanie terminologii.

4. Wolność słowa jako zasada konstytucyjna

W doktrynie bardzo mocno podkreśla się, że za zasadę konstytucyjną należy uznać w pierwszym rzędzie taką normę konstytucji, „z której wynika logicznie względnie instrumentalnie jakaś grupa innych norm konstytucyjnych lub która reguluje szczególnie istotne na gruncie niespornej doktryny cechy danej instytucji lub która w doktrynie lub praktyce dostatecznie powszechnie została uznana za szczególnie społecznie doniosłą”¹⁰⁰. Po wtóre wskazuje się, że zasady konstytucyjne pełnią istotną rolę w ustalaniu wewnętrznej hierarchii norm konstytucyjnych, choć polska Konstytucja nie nadaje im przynajmniej formalnie rzecz biorąc większej mocy prawnej niż pozostałym przepisom¹⁰¹. Przyznaje się jednak, iż w ramach zasad konstytucyjnych

¹⁰⁰ M. Zieliński, *Konstytucyjne zasady prawa...*, s. 68; K. Działocha, *Hierarchia norm konstytucyjnych i jej rola w rozstrzygnięciu kolizji norm*, w: J. Trzciniński (red.), „Charakter i struktura norm konstytucji”, Warszawa 1997, s. 91; L. Garlicki, *Uwagi...*, s. 7.

¹⁰¹ W doktrynie podkreśla się jedynie istnienie prawnej nadrzędności funkcjonalnej zasad w stosunku do innych reguł konstytucyjnych. Wykładnia innych reguł konstytucyjnych winna przy tym następować w sposób zapewniający najpełniejszą realizację tych zasad. L. Garlicki, *Polskie prawo konstytucyjne*, Warszawa 2006, s. 41; tenże, *Uwagi do rozdziału I Konstytucji...*, s. 7–8; K. Działocha, *Hierarchia norm konstytucyjnych...*, s. 92.

zauważyć można pewne wewnętrzne zróżnicowanie, gdyż niektóre z nich mają charakter bardziej szczegółowy i skonkretyzowany, gdyż wynikają z zasad ogólniejszych, w stosunku do których podporządkowane są funkcjonalnie i aksjologicznie¹⁰².

W Konstytucji z 1997r., w rozdziale I zatytułowanym „Rzeczpospolita” został, według powszechnego przekonania, ujęty katalog najważniejszych zasad politycznego i społecznego ustroju Rzeczypospolitej Polskiej¹⁰³. W doktrynie wskazuje się, że systematyka ustawy zasadniczej winna być postrzegana jako źródło pozwalające na formułowanie wypowiedzi o zasadach prawa¹⁰⁴. Zauważa się, że

¹⁰² L. Garlicki, *Uwagi do rozdziału I Konstytucji...*, s. 8.

¹⁰³ W literaturze, poddając analizie rozdział I Konstytucji przypisuje się mu szczególną rolę, wskazując że zawiera on większość zasad naczelnych Konstytucji, formułując zasady ustroju państwa. Zob. A. Bisztyga, *Kilka uwag o zasadach naczelnych Konstytucji RP*, w: A. Bałaban, P. Mijał (red.), „Zasady naczelne Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 roku. Materiały 52. Ogólnopolskiego Zjazdu Katedr Prawa Konstytucyjnego w Międzyzdrojach (27–29 maja 2010)”, Szczecin 2011, s. 319; K. Complak, *Normy pierwszego rozdziału Konstytucji RP*, Wrocław 2007, s. 20; J. Trzeciński, *Uwagi do art. 79 Konstytucji RP*, w: L. Garlicki (red.), *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, t. I, Warszawa 1999, s. 5 i n.

¹⁰⁴ M. Laskowska, *Dostosowanie prawa do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 roku*, Warszawa 2010, s. 54–65. W literaturze podkreśla się, że w toku prac legislacyjnych zmierzano do tego, aby w rozdziale I Konstytucji umieścić postanowienia o zasadach ustrojowych, co miało być odzwierciedlone w tytule. Proponowano różne nazwy tego tytułu np.: zasady naczelne, zasady ogólne, zasady podstawowe, zasady ustroju itd. Zob. w tym względzie S. Jarosz-Żukowska, *Charakter i znaczenie wolności i praw jednostki wyrażonych w Rozdziale I Konstytucji RP*, w: M. Jabłoński (red.), „Wolności i prawa jednostki w Konstytucji RP, Tom I, Idee i zasady przewodnie konstytucyjnej regulacji wolności i praw jednostki”, Warszawa 2010, s. 107; M. Granat, *Zakres konstytucjonalizacji zasad i instytucji ustrojowych w projektach złożonych do Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego*, w: P. Sarnecki (red.), „Konstytucjonalizacja zasad i instytucji ustrojowych”, Warszawa 1997, s. 153; J. Kuciński, W. J. Wołpiuk, *Zasady ustroju politycznego państwa w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 roku*, Warszawa 2012, s. 34; S. Gebethner, *Rzeczpo-*

większość postanowień zawartych w rozdziale I Konstytucji stanowi zasady prawa, jednak nie wszystkie zasady prawa zostały w nim zawarte¹⁰⁵. Nie wdając się w interesującą problematykę rozróżnienia między zasadami konstytucyjnymi a zasadami konstytucyjnymi zasadami prawa a normami konstytucyjnymi¹⁰⁶ wypada stwierdzić, że normy konstytucyjne, mające charakter zasad prawa są w zasadzie wyłącznie normami merytorycznymi. W doktrynie nie kwestionuje się faktu, że sformułowana w treści art. 14 Konstytucji wolność prasy i innych środków społecznego przekazu ma postać zasady prawnej z tego względu, że znalazła się w treści rozdziału pierwszego. Rodzi się jednak pytanie, jaki jest stosunek wspomnianej zasady do treści art. 54

spolita w świetle postanowień rozdziału I Konstytucji z 1997, w: E. Zwierzchowski (red.), „Podstawowe pojęcia pierwszego rozdziału Konstytucji RP”, Katowice 2000, s. 13; M. Kruk, *Konstytucyjne zasady podstawowe i ich znaczenie prawne i katalog*, w: W. Sokolewicz (red.), „Zasady podstawowe w polskiej Konstytucji”, Warszawa 1998, s. 8; P. Winczorek, *Konstytucyjne zasady ustroju w projekcie Konstytucji RP*, w: K. Wójtowicz (red.), „Zasady ustroju Rzeczypospolitej Polskiej w nowej Konstytucji. Materiały naukowe XXXVIII Sesji Katedr Prawa Konstytucyjnego, Jamrozowa Polana 7–8 czerwca 1996”, „Acta Universitatis Wratislaviensis No 1969 Prawo”, CCLVIII, Wrocław 1997, s. 55.

¹⁰⁵ L. Garlicki, *Uwagi do rozdziału I Konstytucji...*, s. 7; S. Jarosz-Żukowska, *Charakter i znaczenie...*, s. 20.

¹⁰⁶ Zob. w tym przedmiocie m.in. M. Tuleja, *Pojęcie zasady konstytucyjnej*, w: K. Wójtowicz (red.), „Zasady ustroju Rzeczypospolitej Polskiej...”, s. 8–9; A. Pułło, *Zasada konstytucjonalizmu (prolegomena)*, w: K. Działocha (red.), „Przeobrażenia we współczesnym prawie konstytucyjnym”, „Acta Universitatis Wratislaviensis No 1817 Prawo, CCXLVII”, Wrocław 1995, s. 65; K. Działocha, *Wewnętrzna hierarchia norm konstytucji w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, w: L. Antonowicz, M. Granat, Z. Mańkowski, J. Szreniawski (red.), „Państwo, ustrój, konstytucja”, Lublin 1991, s. 45; A. Domańska, *Konstytucyjne podstawy ustroju gospodarczego Polski na tle porównawczym*, Warszawa 2001, s. 24–30; M. Granat, *Pojmowanie konstytucyjnych zasad prawa w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, w: K. Wójtowicz (red.), „Zasady ustroju Rzeczypospolitej Polskiej...”, s. 136; A. Chmielarz, *Funkcja prawna konstytucji na przykładzie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997r.*, Warszawa 2011, s. 25.

ust. 1 Konstytucji, w którym stwierdza się, że „każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji”. Na kwestię tę wobec faktu, że Polska jest członkiem Rady Europy nakłada się treść art. 10 ust. 1 *Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności* (dalej: EKPCz), w którym zapewniono każdemu prawo do wolności wyrażania opinii, obejmujące wolność wyrażania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe. Z racji członkostwa w Unii Europejskiej należy pamiętać także o treści art. 11 *Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej* (dalej: KPP), zgodnie z którym: „Każdy ma prawo do wolności wypowiedzi. Prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe”. Jako odrębny problem jawi się to, czy wolność prasy jako zasada konstytucyjna ma charakter nadrzędny nad wolnością wyrażania poglądów, o czym traktuje art. 54 Konstytucji oraz nad godnością człowieka, na straży której stoi art. 1 KPP, i która wynika z preambuły do tej Karty, ale której wprost nie formułuje EKPCz, a w Konstytucji RP z 1997r. jest wyrażona ona dopiero w treści art. 30, gdzie stwierdzono, że „Przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności praw człowieka i obywatela. Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych”.

Powyższe stwierdzenia uzasadniają potrzebę refleksji nad stosunkiem art. 14 Konstytucji do przywołanych wyżej norm zarówno polskiego prawa konstytucyjnego, zwłaszcza treści art. 54, 61, jak i obu regionalnych systemów ochrony praw człowieka. Wypada zauważyć, że pomieszczenie art. 14 w rozdziale I Konstytucji dowodzi, iż wolność prasy potraktowano jako jedną z podstawowych zasad ustroju politycznego państwa, traktując ją jako jedną z idei przewodnich, na których oparta została konstrukcja prawno-ustro-

jowa państwa i jego aparatu¹⁰⁷. Wynikiem tego była lakoniczność i zwięzłość treści zawartych w art. 14. Znajdzie ona rozwinięcie i konkretyzację w art. 54 i 213 ust. 1 Konstytucji (w tym ostatnim wypadku w odniesieniu do radiofonii i telewizji). Takie rozwiązanie problemu wolności prasy, z punktu widzenia systematyki przyjętej w doktrynie, może budzić pewne wątpliwości, zważywszy iż wolność prasy jest pochodną wolności wypowiedzi, którą to wolność formułuje dopiero art. 54 Konstytucji, mieszczący się w rozdziale II „Wolność, prawa i obowiązki człowieka i obywatela”, w tytule: „Wolność i prawa osobiste”. Zasada sformułowana w art. 14 zapewnia obywatelom możliwość świadomego i czynnego udziału w realizacji władzy państwowej, czego warunkiem jest właśnie wolność prasy. Bez wolności prasy nie może być mowy o pełnej realizacji wolności wypowiedzi (wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji).

Konkretyzującą treść art. 14 Konstytucji z 1997 r. art. 54 ust. 1 wyraża wolność przekonań, pozostającą w ścisłym związku z wolnością sumienia i religii, o których mowa w art. 53. Nie oznacza to, oczywiście, iż dyspozycje art. 54 ust. 1 Konstytucji należy odnosić tylko do treści zawartych w art. 53 Konstytucji. Ze sformułowań art. 54

¹⁰⁷ Zob. w tym względzie J. Sobczak, *Prawo do prywatności a wolność słowa i druku*, w: L. Wiśniewski (red.), „Wolności i prawa jednostki oraz ich gwarancje w praktyce”, Warszawa 2006, s. 152–178; tenże, *Wolność i prawa człowieka w RP: stan prawny i realizacja*, w: W. Jakubowski, T. Słomka (red.), „Porządek konstytucyjny w Polsce. Wybrane problemy”, Warszawa-Pułtusk 2008, s. 23–62; L. Wiśniewski, *Prawo do prywatności a wolność słowa i druku*, w: K. Działocha (red.), „Podstawowe problemy stosowania Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Raport Wstępny”, Warszawa 2004, s. 127–132; tenże, *Wolność prasy w świetle Konstytucji RP, ustaw oraz wiążącego Polskę prawa międzynarodowego*, w: D. Górecki (red.), „Wolność słowa w mediach. XL Ogólnopolska Konferencja Katedr i Zakładów Prawa Konstytucyjnego”, Spała 2003, s. 20–22.

wynika, iż Konstytucja nie tylko konstruuje wolność posiadania poglądów, lecz także możliwość ich wyrażania. Tym samym nie może być wątpliwości, iż treścią art. 54 ust. 1 jest wolność słowa i druku, aczkolwiek o tych wolnościach Konstytucja wprost nie wspomina, nawiązując raczej do rozwiązania przyjętego w Konstytucji Marcowej z 1921 r. niż do dyspozycji art. 71 ust. 1 Konstytucji z 1952 r. Rodzi się jednak pytanie, czy wspomniana wolność wyrażania poglądów dotyczy tylko własnych poglądów czy także cudzych. Przekazywanie danych o cudzych poglądach będzie jednak zawsze informowaniem, które w świetle art. 54 Konstytucji jest objęte wolnością.

W literaturze podnosi się niekiedy wątpliwości co do tego, czy wolność prasy jest należycie chroniona, a nawet wyraża się obawy, że jej aktualne umiejscowienie stwarza niebezpieczeństwo, iż pozbawiona ona zostanie ochrony¹⁰⁸. Wątpliwości te są całkowicie bezpodstawne i wynikają z niedoceniań rangi zasad ustrojowych, które mają niewątpliwie charakter nadrzędny. (Na marginesie wypada zauważyć, że otwierają one wdzięczny temat dla akademickiej dyskusji o równorzędności lub nierównorzędności norm konstytucyjnych względem siebie.) Podzielając w pełni zapatrywania L. Wiśniewskiego co do szczególnej rangi norm o charakterze zasad ustrojowych zawartych w rozdziale I „Rzeczpospolita”¹⁰⁹, należy stwierdzić, że wbrew krytykom przyjętych rozwiązań zapewniona jest obecnie zarówno wolność prasy i innych środków społecznego przekazu (art. 14 Konstytucji), jak i wolność wypowiedzi

¹⁰⁸ Stanowisko takie formułuje W. Sadurski, *Wolność...*, s. 137–138; B. Banaszak, *Prawa człowieka i obywatela w nowej Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, „Przegląd Sejmowy” 1997, 5 (22), s. 64; A. Frankiewicz, *Regulacja wolności*, s. 366–367.

¹⁰⁹ L. Wiśniewski, *Zakres ochrony prawnej wolności człowieka i warunki jej dopuszczalnych ograniczeń w praktyce*, w: L. Wiśniewski (red.), „Wolności i prawa jednostki oraz ich gwarancje w praktyce”, Warszawa 2006, s. 21–24.

ujęta w Konstytucji jako wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji (art. 54 ust. 1 Konstytucji). Jak zresztą stwierdzono wyżej, bez wolności wypowiedzi nie może być mowy o wolności prasy. Rozdzielenie wolności prasy i wolności wypowiedzi oraz uczynienie z zapewnienia wolności prasy i innych środków społecznego przekazu zasady ustrojowej świadczy o tym, że do wolnej prasy ustrojodawca przywiązuje niezwykle ważną wagę. Niejako potwierdza on w ten sposób tezę, iż prasa i inne środki społecznego przekazu stanowią tak zwaną „czwartą władzę”. Podkreślić należy, że chroniona („zapewniana”) wolność wypowiedzi jest warunkiem istnienia wolności prasy, ale trudno ją windować do pozycji zasady ustrojowej. Przy pewnej przewrotności można by próbować stawiać tezę, że wolność wypowiedzi, to jest wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji, nie jest dostatecznie chroniona albo nie jest chroniona tak, jak wolność prasy, jednak nie odwrotnie. Pamiętać należy, że art. 14 Konstytucji zamieszczany w rozdziale I Konstytucji dotyczy wolności prasy i innych środków społecznego przekazu, natomiast art. 54 ust. 1 Konstytucji traktuje o wolności wypowiedzi, czyli wolności wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji. Oczywiście, bez wolności wypowiedzi nie może być mowy o wolności prasy, jednak można sobie wyobrazić, że istnieje wolność wypowiedzi, na przykład werbalnej, ale brak wolności prasy.

W licznych orzeczeniach Trybunał Konstytucyjny wskazywał, że prawa i wolności konstytucyjne zawarte są nie tylko w rozdziale II Konstytucji, poświęconym wolnościom, prawom i obowiązkom człowieka i obywatela, ale mogą być wyprowadzone także z innych przepisów Konstytucji¹¹⁰. Korzystanie z konstytucyjnych wolności lub praw może

¹¹⁰ Por. m.in. postanowienie z 3 listopada 2004 r., sygn. SK 24/01, OTKA 2004, nr 10, poz. 111; wyroki z: 27 lipca 2004 r., sygn. SK 9/03, OTKA 2004, nr 7, poz. 71;

być jednak, zgodnie z art. 31 ust. 3 Konstytucji, ustawowo ograniczone, gdy jest to konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, ochrony środowiska, zdrowia, moralności publicznej albo ochrony wolności lub praw innych osób. Ograniczenia takie nie mogą jednak naruszać istoty praw i wolności konstytucyjnych. Zwracał także uwagę Trybunał na fundamentalną rolę wolności wypowiedzi w społeczeństwie demokratycznym¹¹¹ oraz podstawowe znaczenie zasady wolności prasy dla funkcjonowania demokratycznego państwa i demokratycznego społeczeństwa¹¹². Trybunał podkreśla jednak, że wolności wynikające z art. 54 Konstytucji nie mają charakteru absolutnego i mogą być ustawowo ograniczane, pod warunkiem jednak, że ograniczenia te są zgodne z wymogami wynikającymi z art. 31 ust. 3 Konstytucji.

Ujęcie wolności prasy w rozdziale I Konstytucji jako zasady konstytucyjnej przy jednoczesnym zepchnięciu wolności wyrażania poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji z natury rzeczy musi tworzyć pewne pole do rozważań odnoszących się do wzajemnego stosunku tych przepisów. W doktrynie podkreśla się, że wolność prasy kształtuje demokratyczną organizację społeczeństwa, konstytuuje społeczeństwo obywatelskie¹¹³. W ten sposób,

29 kwietnia 2003 r., sygn. SK 24/02, OTKA 2003, nr 4, poz. 33; 2 grudnia 2002 r., sygn. SK 20/01, OTKA 2002, nr 7, poz. 89; 15 kwietnia 2003 r., sygn. SK 4/02, OTKA 2003, nr 4, poz. 31; wyrok z 20 lutego 2007 r., sygn. akt P 1/06, OTKA 2007, nr 2, poz. 11.

¹¹¹ Por. wyrok z 23 marca 2006 r., sygn. K 4/06, OTKA 2006, nr 3, poz. 32, wyrok z 11 października 2006 r., sygn. P 3/06, OTKA 2006, nr 9, poz. 121.

¹¹² Por. m.in. wyrok z 30 października 2006 r., sygn. P 10/06, OTKA 2006, nr 9, poz. 128 i cytowane tam orzecznictwo.

¹¹³ J. Sobczak, *Wolność myśli, wypowiedzi, słowa, przekazywania i otrzymywania informacji w projektach Konstytucji zgłaszanych w dobie prac ustawodawczych w latach 1993–1997*, w: D. Piontek (red.), „W kręgu mediów i polityki”, Poznań 2003, s. 185 i n.

w ostatnim etapie prac ustawodawczych, uzasadniano przesunięcie treści dotyczących wolności prasy do rozdziału I Konstytucji. Natomiast wolność wyrażania swoich poglądów służyć winna – jak się wskazywało – w pierwszym rzędzie samorealizacji jednostki¹¹⁴. Stanowisko to afirmował Trybunał Konstytucyjny, wskazując że wolność prasy stanowi przesłankę wolności wypowiedzi¹¹⁵. Trybunał stanął na stanowisku, że zarówno w treści art. 54 ust. 1, jak i w art. 14 Konstytucji – w tej właśnie kolejności wymienionych w uzasadnieniu wyroku – została sformułowana wolność konstytucyjna, będąca, jak stwierdzono, „jednym z przejawów wolności człowieka, przysługującej każdemu w sposób naturalny od urodzenia, wolności wywodzonej z istoty natury człowieka i stanowiącej fundamentalną wartość, którą winno uwzględniać prawo pozytywne”. Sprawilo to – jak stwierdzono dalej – że wolność tę zaliczano do wolności i praw osobistych, a więc ściśle związanych z osobą człowieka i obywatela. W dalszej części uzasadnienia Trybunał zauważył, iż „wyodrębnienie w art. 14 Konstytucji wolności środków społecznego przekazu jako szczególnego aspektu wolności prasy miało natomiast na celu nadanie temu aspektowi wolności słowa rangi zasady ustrojowej”. Sformułowanie to jest dość charakterystyczne, zważywszy że w treści art. 14 Konstytucji stwierdzono, że „Rzeczpospolita Polska zapewnia wolność prasy i innych środków społecznego przekazu”. W uzasadnieniu Trybunału termin „prasa” zniknął. Jest rzeczą jasną i podnoszoną w literaturze,

¹¹⁴ Zob. w tym przedmiocie W. Sokolewicz, *Prawnokonstytucyjne gwarancje wolności prasy (mediów)*, w: J. Czajowski i inni (red.), „Ustroje, doktryny, instytucje polityczne. Księga jubileuszowa Profesora zw. dra hab. Mariana Grzybowskiiego”, Kraków 2007, s. 439.

¹¹⁵ Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 29 września 2008 r., sygn. akt SK 52/05, OTK A 2008, nr 7, poz. 125.

iż prasa, najczęściej rozumiana jako prasa drukowana, jest jednym ze środków społecznego przekazu¹¹⁶. Zastanawiając się nad treścią tekstu art. 14 Konstytucji Trybunał podzielił wcześniejszy pogląd zawarty w wyroku z 30 października 2006 r.¹¹⁷, w którym stwierdzono, że art. 14 Konstytucji to przede wszystkim „norma prawa w znaczeniu przedmiotowym i wynika z niej w pierwszej kolejności nakaz respektowania przez państwo autonomicznego charakteru tej sfery życia społecznego, natomiast trudniej tu mówić o prawach podmiotowych konkretnych wydawców prasowych i innych osób prowadzących działalność w zakresie środków społecznego przekazu.

W uzasadnieniu wyroku z dnia 12 maja 2008 r.¹¹⁸ Trybunał stanął na stanowisku, że art. 54 ust. 1 Konstytucji pozostaje w ścisłym związku z art. 14 Konstytucji, dodając iż umieszczenie przez ustawodawcę konstytucyjnego przepisów odnoszących się do wolności środków społecznego przekazu oznacza, że wolność ta ma swoje obiektywne uzasadnienie i stanowi zasadę, w myśl której dla funkcjonowania demokratycznego państwa istotna jest debata publiczna za pomocą wolnych środków społecznego przekazu¹¹⁹. Wywiedziono także w tym miejscu, że „wolność mediów nie sprowadza się jedynie do wolności upowszechniania własnych poglądów przez dziennikarzy

¹¹⁶ J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, s. 70–75.

¹¹⁷ Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 30 października 2006 r., sygn. akt P 10/06, OTK A 2006, nr 9, poz. 128.

¹¹⁸ Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 maja 2008 r., sygn. akt SK 43/05, OTK A 2008, nr 4, poz. 57.

¹¹⁹ Stwierdzając to Trybunał odwołał się do poglądów doktryny. Zob. L. Wiśniewski, *Wolność prasy w świetle Konstytucji RP ustaw oraz wiążącego Polskę prawa międzynarodowego*, w: D. Górecki (red.), „Wolność słowa w mediach”, Łódź 2004, s. 20 i n.; J. Sobczak, *Prawo do prywatności a wolność słowa i druku*, w: L. Wiśniewski, „Wolności i prawa jednostki...”, s. 173 i n.

za pomocą środków przekazu, ale umożliwia obieg informacji i krytykę społeczną oraz utrudnia manipulację, w tym także prawem”. Wolność wyrażania poglądów na łamach prasy i innych środków społecznego przekazu – jak wskazał Trybunał w przywołanym uzasadnieniu – stanowi istotny element zasady zwierzchnictwa Narodu (art. 4 ust. 1 Konstytucji) albowiem pozwala obywatelom na świadomy i czynny udział w realizacji państwowej. Wywiódł też dalej, że wolność ta ma wymiar społeczny i jest wolnością *pro publico bono*, zapewniając przede wszystkim jawność i pluralizm życia społecznego w demokratycznym państwie prawa¹²⁰.

Zastanawiając się nad stosunkiem treści art. 14 Konstytucji do art. 54 Konstytucji Trybunał Konstytucyjny zauważył, że art. 14 Konstytucji, statuujący wolność prasy i innych środków społecznego przekazu, nie jest powtórzeniem treści art. 54 Konstytucji, gwarantującego wolność słowa. Wskazał, że wolności sformułowane w obu tych przepisach mają charakter komplementarny, albowiem wolność mediów wzmacnia wolność wypowiedzi (przez tworzenie płaszczyzny pluralistycznego dyskursu umożliwiającego samorealizację jednostki), ale i wolność wypowiedzi wzmacnia wolność mediów (środków społecznego przekazu)¹²¹. Trybunał stwierdzał, że zapewniona w art. 14 Konstytucji wolność prasy i innych środków społecznego przekazu jest w istocie podkreśleniem znaczenia szczególnego przejawu wolności, której dotyczy art. 54 ust. 1 Konstytucji. Zdaniem Trybunału „zamieszczenie w Konstytucji odrębnego przepisu dotyczącego wolności

¹²⁰ Trybunał przywołał dla uzasadnienia swojego stanowiska poglądy J. Szymanka, *Konstytucyjna zasada wolności słowa w radiofonii i telewizji*, „Państwo i Prawo” 2007, z. 8, s. 21.

¹²¹ Uzasadnienie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 maja 2008 r., sygn. akt SK 43/05, OTKA 2008, nr 4, poz. 57.

środków społecznego przekazu uzasadnione jest tym, że ten wycinek wolności słowa uzyskał rangę zasady ustrojowej”. Stało się tak – jak stwierdzał Trybunał – z uwagi na doświadczenia historyczne, ale przede wszystkim ze względu na powszechnie przyjmowany ścisły i konieczny związek zasady państwa demokratycznego i wolności środków społecznego przekazu¹²². Trybunał stwierdził, że wolność prasy to główna zasada demokratycznego i wolnościowego ustroju państwa, która ma znaczenie dla wykładni innych przepisów Konstytucji. Zauważył też, że wolność prasy mieści się – jako źródło praw podstawowych – w ogólnej wolności wyrażania poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji, będąc nie tylko gwarantem wolności słowa ale i jej beneficjentem¹²³.

W orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego akcentowano, że wolność konstytucyjna sformułowana w art. 54 ust. 1 Konstytucji jest jednym z przejawów wolności człowieka przysługującej każdemu człowiekowi w sposób naturalny od urodzenia, wolności wywodzonej z istoty natury człowieka i stanowiącej fundamentalną wartość, którą winno uwzględniać prawo pozytywne. Podkreślono, że to prawo – naturalne uzasadnienie wolności człowieka stanowi inspirację współczesnych konstytucji państw demokratycznych, wskazując że można je odczytać także z treści art. 30 Konstytucji, w którym stanowi się, że przyrodzona, niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wol-

¹²² Uzasadnienia wyroków: 30 października 2006 r., sygn. akt P 10/06, OTK A 2006, nr 9, poz. 128 oraz z 12 maja 2008 r., sygn. akt SK 43/05, OTKA 2008, nr 4, poz. 57.

¹²³ Uzasadnienie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 maja 2008 r., sygn. akt SK 43/05, OTK A 2008, nr 4, poz. 57. Trybunał zwrócił uwagę na istniejący między art. 14 a art. 54 Konstytucji związek w warstwie językowej, czego przejawem jest choćby to, że obydwa przepisy mówią o „środkach społecznego przekazu i zapewniają ich wolność”.

ność i praw człowieka i obywatela¹²⁴. Trybunał wskazał, że wolność wypowiedzi jako zasada ustrojowa musi być konfrontowana z wartościami chronionymi przez treść art. 30 Konstytucji i z ochroną dóbr osobistych. Stał na stanowisku, że nie można utożsamiać takich dóbr jak cześć, dobre imię chronione przez art. 47 Konstytucji czy godność osobista z pojęciem godności każdej osoby ludzkiej, o czym mowa w art. 30 Konstytucji¹²⁵.

Jak zauważył Trybunał – sama zasada wolności środków społecznego przekazu¹²⁶ nie może być podstawą do formułowania dodatko-

¹²⁴ Uzasadnienie wyroku z dnia 20 lutego 2007 r., sygn. akt P 1/06, OTKA 2007, nr 2, poz. 11.

¹²⁵ Uzasadnienie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 5 marca 2003 r., sygn. akt K 7/01, OTKA 2003, nr 3, poz. 19. Stanowisko to podzielił Trybunał w wyroku z dnia 12 maja 2008 r., sygn. akt SK 43/05, OTKA 2008, nr 4, poz. 57. Zauważyć jednak należy, że wbrew wywodom Trybunału w treści art. 47 Konstytucji nie ma mowy o godności osobistej, a jedynie o ochronie życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia. Otwiera to pole rozważań do ewentualnych różnic znaczeniowych między pojęciem godności, o jakim mowa w treści art. 30 i godności osobistej, o którym nie wspomina ani art. 30 Konstytucji, ani art. 47 Konstytucji wbrew wywodom Trybunału. Zgodzić się natomiast należy z wywodami zawartymi w uzasadnieniu wyroku z dnia 30 października 2006 r. (sygn. akt P 10/06, OTKA 2006, nr 9, poz. 128) co do tego, że z art. 30 wynika adresowany do władz publicznych nakaz poszanowania godności człowieka – co oznacza, iż także zasady ustrojowe wyrażone w przepisach zamieszczonych w pierwszym rozdziale Konstytucji – a więc także art. 14 Konstytucji – muszą być realizowane w sposób, który nie powoduje naruszenia godności człowieka. Trybunał wskazał, że wolności i prawa wyrażające kwintesencję i stanowiące emanację godności człowieka, w tym cześć, dobre imię i prywatność (chronione z mocy art. 47 Konstytucji) mogą zasługiwać na pierwszeństwo w kolizji z wolnością słowa oraz z wolnością prasy i innych środków społecznego przekazu.

¹²⁶ W treści uzasadnienia w sprawie P 10/06 Trybunał Konstytucyjny zaaprobował pogląd sformułowany w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 29 września 2000 r. (V KKN 171/98, OSNKW 2001, z. 3–4, poz. 31), w którym stwierdzono, że: „Wolność prasy jest pochodną wolności myśli, z której wynika wolność przekonań. Istotnym składni-

wych niewynikających z art. 31 ust. 3 Konstytucji ograniczeń wolności i praw konstytucyjnych”¹²⁷. W wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 29 września 2008 r. dodano, że art. 14 Konstytucji nie może stanowić samodzielnego wzorca kontroli, gdyż nie można wywieść z niego prawa podmiotowego”¹²⁸. Trybunał dostrzegł szczególne znaczenie wolności słowa i prasy w państwie demokratycznym. W wyroku z dnia 23 marca 2006 r.¹²⁹ stwierdził m.in.: „Swoboda wypowiedzi jest

kiem tej wolności są prawa do: wyrażania poglądów politycznych, kultywowania tradycji narodowych i wyznawania religii. Wolność myśli i wolność przekonań mogą znaleźć uzewnętrznienie tylko w wypadku istnienia wolności wypowiedzi. Wolność wypowiedzi to wolność prezentacji poglądów i przekonań w różnej formie, w sposób widoczny dla innych (słowem, gestem, dźwiękiem, obrazem). Treścią wolności słowa – będącej pochodną wolności wypowiedzi – jest prawo nieskrępowanego wyrażania poglądów zarówno w formie mówionej, jak i do utrwalania tych słów oraz do ich publikacji w postaci pisma odręcznego, druku, zapisu dźwiękowego oraz zapisu za pomocą dźwięku i obrazu. Wolność prasy możliwa jest w pełnym zakresie tylko w razie rzeczywistego istnienia wolności: myśli, przekonań, wypowiedzi, słowa, informacji, publikacji. Właśnie w wolności prasy, wymienione pojęcia znajdują odbicie i ucieleśnienie. Wolność prasy i prawo do informacji mają charakter nie tylko praw obywatela, ale i praw człowieka. (...)”.

¹²⁷ Warto zauważyć, że w dalszej części uzasadnienia wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 30 października 2006 r. stwierdzono, że „wolność środków społecznego przekazu prasy w rozumieniu art. 14 Konstytucji nie może oznaczać nieograniczonej swobody konkretnych wydawców lub dziennikarzy. W zasadę tę wpisane są immanentne ograniczenia, których podstawą są inne normy, zasady i wartości konstytucyjne”. Przywołując ten ważny, a niedoceniany w praktyce życia społecznego pogląd, iż wolność prasy i innych środków społecznego przekazu nie ma charakteru nieograniczonej swobody – należy zwrócić uwagę, że w tym miejscu Trybunał posłużył się pojęciem „środków społecznego przekazu prasy”, który to termin nie został użyty w treści art. 14 Konstytucji, a jego treść jest niewątpliwie różna od określenia „prasa i inne środki społecznego przekazu”.

¹²⁸ Zob. uzasadnienie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 29 września 2008 r., sygn. akt SK 52/05, OTK A 2008, nr 7, poz. 125.

¹²⁹ Sygn. akt K 4/06, OTK A 2006, nr 3, poz. 32.

jednym z fundamentów społeczeństwa demokratycznego, warunkiem jego rozwoju i samorealizacji jednostek. Swoboda ta nie może ograniczać się do informacji i poglądów, które są odbierane przychylnie albo postrzegane jako nieszkodliwe lub obojętne. Rolą dziennikarzy jest rozpowszechnianie informacji i idei dotyczących spraw będących przedmiotem publicznego zainteresowania i mających publiczne znaczenie. Pozostaje to w ścisłym związku z prawem opinii publicznej do otrzymywania informacji. Oczywiście na gruncie Konstytucji (art. 31 ust. 3) swoboda wypowiedzi może doznawać ograniczeń”.

Zdaniem Trybunału art. 14 Konstytucji nie przypadkowo sąsiaduje z przepisami dotyczącymi wolności partii politycznych (art. 11 Konstytucji), wolności tworzenia innych zrzeszeń (art. 12 Konstytucji) oraz zasady decentralizacji władzy publicznej, przede wszystkim w formie samorządu terytorialnego (art. 15 i 16 Konstytucji). Podkreślono w dalszym ciągu, że art. 14 „wyrażający zasadę wolności środków społecznego przekazu” (raczej należało napisać „prasy i innych środków społecznego przekazu”) jest podstawą także takich obciążających państwo obowiązków, które nie wynikają z treści art. 54 ust. 1 Konstytucji. Konkludując ten wywód stwierdzono, że „państwo ma nie tylko chronić tę wolność przez nieingerencję, ale również podejmować działania w sytuacji, gdyby faktyczna wolność środków społecznego przekazu była zagrożona”¹³⁰. W uzasadnieniu wyroku z dnia 30 października 2006 r. stanowczo podkreślono, że wolność środków społecznego przekazu „ma charakter zasady ustrojowej o charakterze instytucjonalnym”. Wskazano, że jest to norma prawa w znaczeniu przedmiotowym, z której wynika w pierwszej

¹³⁰ Wyrok z dnia 30 października 2006r., sygn. akt P 10/06, OTK A 2006, nr 9, poz. 128 jako przykład takich działań wskazał Trybunał Konstytucyjny w uzasadnieniu, przepisy antykoncentracyjne w zakresie działalności środków społecznego przekazu.

kolejności nakaz respektowania przez państwo autonomicznego charakteru tej sfery życia społecznego. Zauważył jednak Trybunał, że z zasady tej trudno wywodzić prawa podmiotowe konkretnych wydawców prasowych i innych osób prowadzących działalność w zakresie środków społecznego przekazu. Podkreślił także, że sama zasada wolności środków społecznego przekazu nie może być podstawą do formułowania dodatkowych, niewynikających z art. 31 ust. 3 Konstytucji ograniczeń wolności i praw konstytucyjnych. Zauważono także w uzasadnieniu wyroku, że „wolność środków społecznego przekazu prasy w rozumieniu art. 14 Konstytucji nie może oznaczać nieograniczonej swobody konkretnych wydawców lub dziennikarzy”.

Trybunał wywiódł, że umieszczenie art. 14 Konstytucji „w rozdziale I pt. »Rzeczpospolita« zdaje się wykazywać, że wolność prasy potraktowano jako jedną z podstawowych zasad ustroju politycznego państwa, ujmując ją jako jedną z idei przewodnich, na których oparta została konstrukcja prawnoustrojowa państwa i jego aparatu. Wynikiem tego była lakoniczność i zwięzłość treści zawartych w art. 14”¹³¹. Wyraźnie zauważono, że art. 14 Konstytucji nakłada na państwo obowiązek powstrzymania się od ingerencji naruszających wolność prasy i innych środków społecznego przekazu, co nie oznacza jednak, że jest ono pozbawione możliwości prawnego oddziaływania na prasę. Warto zauważyć, że w przekonaniu społecznym, w tym także w optyce licznych dziennikarzy, państwo nie może w najmniejszym stopniu ingerować w sferę, w której funkcjonują środki społecznego przekazu. Sprzeczne jest to wyraźnie ze wspomnianym uzasadnieniem wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 29 września 2008 r., w którego dalszej części stwierdzono, że pozostawienie państwu możliwości oddzia-

¹³¹ Zob. uzasadnienie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 29 września 2008 r., sygn. akt SK 52/05, OTK A 2008, nr 7, poz. 125.

ływania na prasę „jest niezbędne chociażby dla zapewnienia realizacji innych wolności i praw”. Zasada sformułowana w art. 14 Konstytucji zapewnia – jak zauważono w uzasadnieniu – obywatelom „możliwość świadomego i czynnego udziału w realizacji władzy państwowej, czego warunkiem jest właśnie wolność prasy”. Wskazano, że bez wolności prasy nie może być mowy o pełnej realizacji wolności wypowiedzi.

Odnosząc się treści art. 54 Konstytucji stwierdzono, że przepis ten wraz z art. 213 ust. 1 Konstytucji stanowi rozwinięcie i konkretyzację zasady sformułowanej w art. 14 Konstytucji. Treść art. 54 ust. 2 Konstytucji ma charakter bardzo szczegółowy i określa najbardziej podstawowe konstytucyjne gwarancje wolności środków społecznego przekazu, w szczególności zakaz cenzury prewencyjnej oraz koncesjonowania prasy¹³². Gwarantowana w art. 54 ust. 1 Konstytucji przysługująca „każdemu” wolność wyrażania poglądów nie ma charakteru absolutnego i może podlegać ograniczeniom. Konieczne jest jednak, by ograniczenia te były formułowane w sposób czyniący zadość wymaganiom konstytucyjnym. Jeżeli określone ograniczenia są zgodne z art. 31 ust. 3 Konstytucji, to domniemywać należy, że nie naruszają również (jeśli chodzi o wypowiedzi prasowe) zasady wolności środków społecznego przekazu. Trudno byłoby bowiem przyjąć możliwość, że Konstytucja zawiera wewnętrzne sprzeczności, polegające na tym, iż rozwiązania legitymowane i dopuszczalne przez jeden przepis dotyczący określonej problematyki są wykluczone przez drugi.

Trybunał wywiódł, iż celem konstytucyjnej ochrony wolności wypowiedzi jest możliwość realizacji jednostki w sferze osobistej oraz w sferze publicznej¹³³. Dlatego też – jak zauważono – treść

¹³² Uzasadnienie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 30 października 2006 r., sygn. akt P 10/06, OTK A 2006, nr 9, poz. 128.

¹³³ Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 maja 2008 r., sygn. akt SK 43/05,

art. 54 ust. 1 Konstytucji obejmuje wszelkie płaszczyzny aktywności, w których dana osoba postanowiła wyrazić swój pogląd. Chroni więc on wszelkie zgodne z prawem formy ekspresji, które umożliwiają jednostce uzewnętrznianie i eksponowanie własnego stanowiska¹³⁴. W orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego podkreśla się, że treść wolności sformułowanej w art. 54 Konstytucji należy postrzegać przez pryzmat trzech fundamentalnych elementów: swobody zakładania środków społecznego przekazu, swobody prowadzenia działalności przez te środki oraz swobody kreowania struktury własnościowej środków społecznego przekazu¹³⁵. W innym miejscu stwierdzono natomiast, że w treści art. 54 wyrażone zostały trzy odrębne, choć powiązane i uzależnione od siebie wolności: wyrażania poglądów, pozyskiwania informacji oraz rozpowszechniania informacji¹³⁶. Sąd Najwyższy rozważając treść art. 54 Konstytucji podniósł, że jakkolwiek w polskim piśmiennictwie konstytucyjnym wskazuje się na węższy zakres wolności wypowiedzi chronionej art. 54 Konstytucji w porównaniu do swobody wypowiedzi z art. 10 KEPCz, to jednak oba standard są zbieżne w zakresie tego prawa podstawowego, czego dowodzą – jak stwierdzono w uzasadnieniu – liczne odwołania Trybunału Konstytucyjnego do wyroków Europejskiego Trybunału

OTKA 2008, nr 4, poz. 57, zob. także wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 lipca 2013 r., sygn. akt III SK 42/12, LEX nr 1353232.

¹³⁴ Wyroki Trybunału Konstytucyjnego z dnia: 9 listopada 2010 r. sygn. akt K13/07, OTKA 2010, nr 9, poz. 98; 12 maja 2008 r., sygn. akt SK 43/05, OTKA 2008, nr 4, poz. 57. Do treści tych poglądów nawiązał Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 2 lipca 2013 r., sygn. akt III SK 42/12, LEX nr 1353232.

¹³⁵ Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 9 listopada 2010 r., sygn. akt K 13/07, OTKA 2010, nr 9, poz. 98.

¹³⁶ Zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 lipca 2013 r., sygn. akt III SK 42/12, LEX nr 1353232.

Praw Człowieka (dalej: ETPCz), czy posiłkowanie się komentatorów Konstytucji orzecznictwem strasburskim¹³⁷.

Powyższe rozważania prowadzą do wniosku, że zarówno wolność prasy i innych środków społecznego przekazu sformułowana w treści art. 14 Konstytucji, jak i zapewniona w art. 54 Konstytucji wolność wyrażania poglądów oraz pozyskiwania i otrzymywania informacji mają charakter zasad prawa, a co za tym idzie także zasad konstytucyjnych. Oba te przepisy formułują treści niezmiernie ważne dla ustroju państwa. Niewątpliwie są one skorelowane z dyspozycją art. 2 Konstytucji, z którego wynika, że Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym. Bez sformułowań zawartych w treści art. 14 i 54 Konstytucji rozwiązania art. 6 ust. 1 Konstytucji, w którym zagwarantowano, iż Rzeczpospolita stwarza warunki „upowszechniania i równego dostępu do dóbr kultury” byłyby w gruncie rzeczy tylko pustym frazesem. Treść wspomnianych przepisów zgodna jest zarówno z *Europejską Konwencją o Ochronie Praw Człowiek i Podstawowych Wolności*, jak i z *Kartą Praw Podstawowych Unii Europejskiej i Międzynarodowym Paktem Praw Politycznych i Obywatelskich*. Zasygnalizować można przy tej okazji, że treść art. 54 ust. 1 Konstytucji przynosi rozwiązania bliższe art. 19 ust. 2 MPPiO, gdyż obok wyrażania i rozpowszechniania poglądów zawarto w jego treści także możliwość pozyskiwania i rozpowszechniania informacji. Pod terminem „pozyskiwanie” należy rozumieć nie tylko otrzymywanie, ale także poszukiwanie informacji. Otrzymywanie informacji zakłada bierność po stronie obywatela. „Pozyskiwanie” to oczywiście także otrzymywanie, lecz także zdobywanie i osiągnięcie¹³⁸. Oczywiście rzuca się w oczy fakt, iż przepisy art. 14 i 54

¹³⁷ Zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 lipca 2013 r., sygn. akt III SK 42/12, LEX nr 1353232.

¹³⁸ Zob. M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, t. II, Warszawa 1988, s. 893;

Konstytucji nie tylko są ze sobą skorelowane, lecz także uzupełniają się wzajemnie. Ich dalsza konkretyzacja następuje w drodze ustaw szczególnych, m.in. w przepisach prawa prasowego, kodeksu karnego (art. 212, 213 i 216), w ustawie o radiofonii i telewizji, w ustawie o dostępie do informacji publicznej i innych.

5. Granice wolności

Wolność pojmowana jest dość często jako nieograniczenie się w niczym jednostki. Uznaje się ją za pierwotną wobec prawa, które przychodzi z zewnątrz i ma rolę ograniczającą i regulującą. Podkreśla się przy tym, że aby wolność była zapewniona i utrwalona, musi być sformułowana i uznana przez prawo. Tak więc, dość często wolność traktowana jest w sposób absolutystyczny. Pojmowana jest jako brak wszelkich ograniczeń, całkowita swoboda działania, a nawet źródło wartości. Wydaje się częstokroć, że tak rozumie wolność w ogólności, a wolność prasy w szczególności, wielu dziennikarzy. Takiej wolności czasem przeciwstawia się prawo, jawiące się jako ograniczenie i zewnętrzny przymus, będący dla wolności gwałtem.

Podkreślić należy, że wolność słowa – podobnie jak inne wolności – nie jest nieograniczona. W literaturze od kilku wieków toczy się spór o zakres tej wolności oraz kształt jej granic. Co ciekawe – za praktycznie nieograniczoną wolnością słowa opowiadają się w większości jej beneficjenci: dziennikarze i część polityków, zazwyczaj ci, którzy aktualnie znajdują się w opozycji. Większość myślicieli, tak prawnicy, jak i filozofowie, a nawet politologowie, opowiada się

S. Dubisz, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 3, Warszawa 2003, s. 509.

za istnieniem, różnie zresztą rozumianych, granic wolności słowa. Voltaire, jeden z nielicznych wśród filozofów – zwolenników nieograniczonej wolności słowa, przyznawał jednak, że w ostatecznym rozrachunku wolność ta ma jednak pewne granice. Kwestionował natomiast konieczność ich ścisłego wyznaczenia. Głosił – nawet dziś niepopularną – koncepcję szanowania poglądów przeciwników, podkreślając potrzebę walki o to, aby mogli swobodnie je artykułować. W gruncie rzeczy, spór dotyczy roli państwa w procesie określania granic wolności słowa. Według jednych, państwo może ograniczyć się jedynie do zakazu propagowania określonych treści, inni twierdzą, że obowiązkiem państwa jest regulacja tej sfery życia społecznego, która dotyczy przekazu informacji, debaty publicznej i politycznej oraz zapewnienie równych szans w realizacji tego prawa. W istocie problem sprowadza się do tego, czy państwo powinno pozwolić na samodzielny rozwój rynku idei, czy też dbać o równe szanse rozpowszechniania poszczególnych idei. Spór ten jest szczególnie żywy w Stanach Zjednoczonych na tle interpretacji Pierwszej Poprawki Konstytucji USA. Jest to spór między koncepcją libertariańską a komunitariańską, która każe pamiętać o społecznych funkcjach wolności słowa. Ma on istotne znaczenie dla unormowań podstaw wolności słowa w kampanii wyborczej. Z istnienia tego sporu w Polsce w praktyce nie zdaje sobie sprawy nie tylko większość publicystów, ale także prawników i politologów – ograniczając się jedynie do takiej interpretacji Pierwszej Poprawki, że zakazuje ona jakiegokolwiek ograniczania wolności słowa. Kwestie te mają istotne znaczenie dla kształtowania zasad wolności wypowiedzi w kampaniach wyborczych. Osadzone są one bardzo silnie – aczkolwiek w praktyce nieczęsto się to zauważa – w płaszczyźnie filozoficznej. Początku tego sporu doszukać się można w żywo dyskutowanym w państwach Europy Zachodniej, a w Polsce praktycznie nieznanym traktacie Johna Milтона – *Areopagitica. Mowa pana Johna Milтона do parlamentu angielskiego w obronie swobody*

druku. Podstawą tego dzieła jest pogląd, że jest teza, iż prawda ma naturalną zdolność do okazywania przewagi nad fałszem. Z poglądu tego Milton wywodził postulat przyznania jednostce przez państwo prawo do swobody wypowiedzania swych poglądów oraz prawa do występowania w ich obronie w zgodzie z własnym sumieniem. Autor *Areopagitiki* łączył kwestię wolności wypowiedzi z wolnością sumienia, stwierdzając, że jednostka ta ma naturalne prawo do obu tych wolności. Koncepcja wolności słowa w ujęciu Milтона jest ponadczasowa, aczkolwiek Milton odmawia Kościołowi Katolickiemu – w drodze wyjątku – prawa do korzystania z tej wolności, widząc potrzebę poddania wypowiedzi wywodzących się z tego nurtu filozoficznego cenzurze prewencyjnej. Jest to o tyle ciekawe, że Milton stanowczo wypowiadał się przeciwko cenzurze, akcentując brak historycznego uzasadnienia dla jej istnienia i wskazując na nieskuteczność cenzury jako mechanizmu stosowanego przez mniejszość w celu ograniczenia praw większości¹³⁹.

W krąg filozoficznych podstaw wolności słowa w kampaniach wyborczych wpisują się także dobrze rozpropagowane w Polsce poglądy Johna Locke'a, odnoszące się przede wszystkim jednak do kwestii tolerancji religijnej i stosunków między państwem i Kościołem, zawarte w dziełach: *Essay Concerning Toleration* (*Szkic o tolerancji*) z 1667 r.

¹³⁹ Por. R. Dworkin, *A Bill for Rights for Britain*, Chatto & Windus, London, 1990, s. 1; tenże: *Freedom's Law. The Moral Reading of the American Constitution*, Oxford University Press 1996, s. 325. Zob. także: P. M. Dowling, *Polite Wisdom. Heathrn Rhetoric in Milton's 'Areopagitica'* Rowman & Littlefield Publishers, Inc., Lanham–Maryland 1995, s. 75; J. W. Hales, *Milton's 'Areopagitica'*, Oxford: Clarendon Press 1964, s. 141; J. Max Patrick, *The Prose of John Milton*, Garden City, N. Y.: Doubleday, Inc. 1967, s. 324; D. Norbrook, *'Areopagitica', Censorship, and the Early Modern Public Sphere*, w: *The Administration of Aesthetics*. Ed. Richard Burt, Minneapolis: University of Minnesota Press 1994, s. 22.

i w późniejszych o prawie 20 lat *Liście o tolerancji* oraz *Drugim, Trzecim, Czwartym Liście o Tolerancji*. Zdaniem Locke'a, poglądy niemające żadnego związku ze społecznością świecką mogą być głoszone bez ograniczeń. Opinie odnoszące się do społeczności świeckiej także nie powinny być w żaden sposób ograniczane – pod warunkiem, że nie zakłócają porządku w państwie oraz nie powodują strat ani korzyści – nawet, jeżeli rządzący uznają je za niedorzeczne i nonsensowne. Państwo natomiast ma obowiązek interesować się wypowiedziami, które mają związek z życiem świeckim, a propagują zachowania nieetyczne, bądź zachęcają do łamania podstawowych zasad życia społecznego. Tak więc Locke różnicował zakres wolności słowa w zależności od treści wypowiedzi. Wolność ta w jego rozumieniu nie jest nieograniczona. Dla dobra powszechnego możliwe jest i konieczne ograniczanie takiej wolności. Państwo – jego zdaniem – ma prawo zakazania głoszenia szkodliwych opinii¹⁴⁰.

Alexis de Tocqueville akcentował, że dla społeczeństw młodych, pozbawionych umiejętności radzenia sobie z narzucanymi opiniami, swobodna wymiana myśli i nieograniczona w swej wolności prasa niesie poważne niebezpieczeństwo. Mimo to, wolności słowa i prasy nie można ograniczyć w państwie, w którym zasadą ustrojową jest suwerenność ludu. Wolność wypowiedzi bowiem i wolna prasa są konieczne do rozwoju demokracji. Zdaniem Tocquevilla, swobodna wymiana myśli, zarówno bezpośrednio w kampaniach wyborczych, jak i w prasie buduje trwałe podstawy państwa zapobiegając rewolucjom. Według jego koncepcji, to społeczeństwo musi zapanować nad prasą, a nie prasa nad społeczeństwem. Dziennikarze nie mogą

¹⁴⁰ J. Dunn, *The Political Thought of John Locke*, Cambridge 1968, passim; Z. Ogonowski, *Locke*, Warszawa 1972, s. 80–87.

zatracić publicznego zaufania publikując wiadomości nieprawdziwe i niesprawdzone¹⁴¹.

Zdaniem Johna Stewarda Mille'a wolna dyskusja służy ogółowi, a wyrażanie myśli jest narzędziem pozwalającym na poznanie prawdy. Dążąc do prawdy nie można jednak szkodzić innym i to jest granica tej wolności, natomiast moralność – jego zdaniem – nie może być granicą wolności opinii. Państwo zaś nie ma prawa do ujednoczenia poglądów. Ważny jest jednak sposób dyskutowania, moralność społecznej dyskusji¹⁴². Według Mille'a, istnieją określone zasady sposobu prowadzenia dyskusji, których należy przestrzegać, aczkolwiek niesłychanie trudno udowodnić złamanie tych warunków. Uważał on, że istnieje całkowita wolność myśli, chociaż ekspresja myśli w mowie i piśmie może być ograniczona, jeżeli szkodzi innym i w ten sposób przeciwdziała zwiększeniu szczęścia dla największej ilości ludzi, popadając tym samym w sprzeczność z zasadą użyteczności¹⁴³.

Zdaniem Kanta, ograniczenie wolności w państwie nie stanowi jej zaprzeczenia, a jest wyrazem pogodzenia wolności jednej osoby z wolnością wszystkich pozostałych. Według innych ujęć, prawo będące dziełem rozumu nie niweczy wolności, ale wyznacza granice godziwej realizacji dobra, a więc wskazuje różne sposoby realizowania potencjału ludzkiej natury¹⁴⁴.

¹⁴¹ A. de Tocqueville, *O demokracji...*, Warszawa 2005, t. I, s. 162–169, 182 i n.

¹⁴² J. S. Mill *Utylitaryzm. O wolności*, Warszawa 1959, s. 195.

¹⁴³ A. W. Czarnota, *John Steward Mill*, Warszawa 1986, s. 73, 195.

¹⁴⁴ Lord J. E. Acton, *Historia wolności*, Kraków 1995; J. Majka, *Filozofia społeczna*, Warszawa 1982; G. Sartori, *Teoria demokracji*, Warszawa 1994; J. S. Mill, *O wolności...*, s. 172; J. Tischner, *Nieszczęsny dar wolności*, Kraków 1993, s. 213; J. H. Hallowell, *Moralne podstawy demokracji*, Warszawa 1993, s. 107; K. R. Popper, *Spoleczeństwo otwarte i jego wrogowie*, Warszawa 1993, cz.1, s. 98; E. W. Böckenförde, *Wolność – państwo – kościół*, Kraków 1994; Z. Bauman, *Wolność*, Kraków 1995.

W doktrynie od dawna poszukiwano granic wolności, wskazując, że mogą one mieć charakter: aktualny i potencjalny w zależności od tego, czy istnieją w chwili obecnej, czy też mogą wystąpić w przyszłości; przekraczalny, czyli dający się usunąć i nieprzekraczalny, czyli taki, którego nie można lub nie powinno się usuwać; zewnętrzny wobec podmiotu i wewnętrzny, wbudowane w psychikę podmiotu; normatywny i faktyczny. Wśród ograniczeń faktycznych, jako wewnętrzne granice wolności wskazuje się najczęściej zdolności i umiejętności człowieka, a wśród zewnętrznych – sytuacje (konflikty interesów, sploty okoliczności, ograniczone zasoby) oraz działania intencjonalne innych ludzi (groźby, naciski, arbitralne dyrektywy). Wśród ograniczeń normatywnych wskazuje się granice wewnętrzne w postaci wybranych przez podmiot norm moralnych oraz zewnętrzne (prawo, obyczaje, moralność). Zauważa się, że granice wolności mogą się wzajemnie redukować, przy czym zewnętrzne wobec podmiotu fakty ograniczające jego wolność dzieli się na behawioralne (oparte na intencjonalnych zachowaniach innych ludzi) i sytuacyjne (spontaniczne i obiektywnie istniejące w rzeczywistości)¹⁴⁵. W sensie filozoficznym przyjmuje się zazwyczaj, iż granicą wolności jest dobro osoby ludzkiej, stwierdzając, iż granicą wolności jednostki jest wolność innego człowieka. Uważa się, iż wolność jest atrybutem i prawem każdego człowieka również w wymiarze społecznym. Zwraca się jednak uwagę na możliwości nadużycia wolności zarówno w płaszczyźnie osobisto-indywidualnej, jak i społecznej. Ta ostatnia kwestia szczególnie silnie podkreślana jest w nauce społecznej Kościoła katolickiego, gdzie zauważa się, iż skrajny indywidualizm i liberalizm słusznie bronią wolności każdego

¹⁴⁵ Zob. W. Lamentowicz, *O wolnościach i ich granicach*, w: F. Ryszka (red.), „Historia. Idee. Polityka, księga dedykowana profesorowi Janowi Baszkiewiczowi”, Warszawa 1995, s. 396 i n.

człowieka, ale oba te nurty izolują wolność od całości ludzkiej osoby i właściwych jej wartości. Podnosi się, iż wolność jest prawem i szansą każdego człowieka, ale powinna to być wolność odpowiedzialna, służąca dobru człowieka i jego osoby¹⁴⁶.

Wyliczenia podstaw uzasadniających ograniczenie wolności i praw człowieka zawarte są w *Europejskiej Konwencji Praw Człowieka*, w *Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych* oraz w *Zasadach z Syrakuz*. Konstytucja mówi o bezpieczeństwie państwa, podczas gdy w *Europejskiej Konwencji Praw Człowieka* i *Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych* a także w *Zasadach z Syrakuz* mowa o bezpieczeństwie narodowym. W doktrynie podkreśla się, iż termin „bezpieczeństwo państwa” ma charakter szerszy od pojęcia „bezpieczeństwo narodowe”. „Bezpieczeństwo narodowe” w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka rozumiane jest jako bezpieczeństwo przed zagrożeniami wewnętrznymi i zewnętrznymi¹⁴⁷.

Pod pojęciem „porządku publicznego” rozumie się zwykle „system urządzeń prawno-publicznych i stosunków społecznych powstających i kształtujących się w miejscach publicznych, niepublicznych, którego celem i zadaniem jest zwłaszcza ochrona życia, zdrowia, mienia

¹⁴⁶ Por encykliki: *Centessimus annus i Veritatis splendor*. Zob także St. Kowalczyk, *Wolność naturą i prawem człowieka*, Sandomierz 2000, s. 26; tenże, *Koncepcja wolności odpowiedzialnej w encyklice Veritatis Splendor Jana Pawła II*, w: „Wolność we współczesnej kulturze. Materiały V Światowego kongresu Filozofii Chrześcijańskiej KUL – Lublin 20–25 sierpnia 1996”, Lublin 1997, s. 331–339; S. Karasek, *Koncepcja wolności w encyklice „Veritatis splendor” Jana Pawła II*, Lublin 1994, s. 37–65.

¹⁴⁷ Zob. K. Wojtyczek, *Granice ingerencji ustawodawczej w sferę praw człowieka w Konstytucji RP*, Kraków 1999; tamże szersza literatura; J. Skrzydło, *Wolność słowa a wymogi bezpieczeństwa narodowego. Na tle orzecznictwa Sądu Najwyższego USA i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, „Państwo i Prawo” 1995, z. 9 (595), s.46 i n.

obywateli i mienia społecznego i zapewnienie normalnej działalności instytucji, zakładów, przedsiębiorstw państwowych, społecznych i prywatnych oraz eliminowanie (usuwanie) różnego rodzaju uciążliwości niebezpiecznych lub niedogodnych dla społeczeństwa i jednostek”¹⁴⁸. Według Kubali, „porządek publiczny” to istniejący w państwie stan stosunków i urzędzeń publicznych oraz odpowiadających im instytucji prawnych zapewniających bezpieczeństwo, spokój oraz ład w zakresie współżycia zbiorowości¹⁴⁹. Przez „porządek publiczny” rozumie się najczęściej stan harmonijnego współżycia członków społeczeństwa, obejmując tym terminem zarówno ochronę interesów jednostek, jak i interesu społecznego, który umożliwia normalne funkcjonowanie państwa i społeczeństwa. Uważa się, że jest to minimum sprawności funkcjonowania instytucji państwowych¹⁵⁰.

Ochrona środowiska, o której mowa w art. 31 ust. 3 Konstytucji w świetle art. 2 ust. 1 ustawy z 31 stycznia 1985 r. o ochronie i kształtowaniu środowiska, polega na działaniu lub zaniechaniu umożliwiającym zachowanie lub przywrócenie równowagi przyrodniczej korzystnej dla zapewnienia współczesnym i przyszłym pokoleniom bezpiecznych warunków życia i zachowania wartości środowiska. Ochrona zdrowia to dążenie do takiego stanu organizmu, w którym wszystkie funkcje przebiegają prawidłowo, a człowiek jest sprawny i ma dobre samopoczucie fizyczne i psychiczne.

W praktyce mogą się także pojawić spory co do zakresu pojęcia „moralności publicznej”. Termin „moralność” ma wiele znaczeń.

¹⁴⁸ Zob. S. Bolesta, *Pojęcie porządku publicznego w prawie administracyjnym*, „Studia Prawnicze” 1983, nr 1, s. 236.

¹⁴⁹ Zob. W. Kubala, *Ochrona porządku publicznego w polskim prawie karnym*, Warszawa 1983, s. 76.

¹⁵⁰ Zob. K. Wojtyczek, *Granice ingerencji...*, s. 188–190.

Z jednej strony oznacza zespół norm moralnych uznawanych przez daną osobę lub grupę osób, z drugiej strony praktykę postępowania według określonych norm moralnych. Systematyczny sposób wyłożenia pewnego zespołu norm moralnych określany jest jako etyka normatywna (doktryna moralna). Zespół twierdzeń o moralności, tj. o treści przyjmowanych norm moralnych, ich powiązań, kształtowaniu i oddziaływaniu, nosi miano etyki opisowej (nauki o moralności). Normy moralne mają przeważnie ogólnikowy, dyrektywny charakter. Nie są one nazbyt dokładnie sprecyzowane ani skodyfikowane. Normy prawne, oprócz nielicznych norm ogólnych, są bardziej szczegółowe od moralnych i bardziej precyzyjne. Sfery stosowania norm prawnych i norm moralnych w znacznej części się pokrywają. Istnieją jednak pewne dziedziny, które są regulowane tylko bardzo ogólnie przez prawo, natomiast bardzo szczegółowo przez normy moralne. Są czyny, na które państwo nie reaguje prawnie, a które wywołują jednak reakcję moralną. Normy prawne nie regulują wewnętrznej postawy człowieka. Czynią to natomiast normy moralne. Cechą prawa i moralności jest to, że stanowią zespół norm postępowania regulujących nader często to samo zachowanie. Istnieją jednak normy prawne, które nie są jednocześnie moralnymi i normy moralne, które nie mają odpowiednika wśród norm prawnych. Prawo, podobnie jak moralność, samodzielnie reguluje swoimi normami określony obszar stosunków. Prawo i moralność stanowią dwa odrębne systemy norm, posiadając równą moc obowiązującą, chociaż płynącą z różnych źródeł. Normy prawne i normy moralne mogą mieć podobną treść. Innymi słowy – to, co zakazane prawem, normą prawną, jest jednocześnie zakazane przez moralność. Może być jednak i tak, że to, co zakazane przez normę prawną jest jednocześnie nakazane przez moralność i na odwrót. W końcu może zajść i taka sytuacja, że nakazy i zakazy moralne są, z punktu widzenia prawa, obojętne.

Konstatacja ta prowadzi do wniosku, że może czasem zachodzić konflikt między normami prawnymi a moralnymi. Norm moralnych nie należy mylić z normami obyczajowymi. Normą obyczajową jest taka reguła postępowania, która ukształtowała się w świadomości ludzi w wyniku społecznego nawyku, wielokrotnego powtarzania w określonych sytuacjach. Normy te, w odróżnieniu od moralnych, nie służą wartościowaniu zachowań ludzi z punktu widzenia dobra i zła.

W literaturze istnieją zasadnicze dwa nurty pojmowania moralności: perfekcjonistyczny, według którego przedmiotem oceny moralnej jakiegoś postępowania jest to, w jakim stopniu odpowiada ono pewnym wzorcom doskonałości człowieka, zresztą historycznie zmiennym, oraz nurt solidarnościowy, gdzie przedmiotem oceny jest to, w jakim stopniu przyczynia się ono do sprawiedliwego dobra innych ludzi. Normy moralne, według koncepcji perfekcjonistycznej, mają wskazywać, jak człowiek ma żyć, aby być doskonałym, jak żyć godnie, natomiast według koncepcji solidarnościowej mają one wskazywać, jak żyć tak, aby nie tylko nam z innymi, ale i innym z nami było dobrze. Zauważyć należy, że w art. 10 ust. 2 *Europejskiej Konwencji Praw Człowieka* mowa tylko o „moralności”, natomiast w art. 9 ust. 2 tejże konwencji pojawia się „moralność publiczna”. Powołane już *Zasady z Syrakuz* odwołują się do „moralności publicznej”. Fakt ten musi pogłębiać wątpliwości co do zakresu pojęć „moralność”, „moralność publiczna”. Pojęcie „moralności publicznej”, którym posłużył się ustawodawca w Konstytucji, wydaje się odnosić do moralności społeczeństwa polskiego, do tych norm moralnych, które są wspólne dla przeważającej części tego społeczeństwa. Brak podstaw do twierdzenia, że termin „moralność publiczna” należy rozumieć jako zasady moralne odnoszące się do życia publicznego lub regulujące zachowania publiczne dostępne dla nieograniczonego kręgu osób.

W praktyce zauważona nieostrość terminologiczna może powodować trudności i wątpliwości, stając się źródłem konfliktów¹⁵¹.

6. Założenia teoretyczne wolności słowa w kampaniach wyborczych w perspektywie historyczno-prawnej

Filozoficznych podstaw wolności wypowiedzi, zwłaszcza w kampaniach wyborczych nie sposób przecenić. Aczkolwiek trudna do udowodnienia wydaje się teza, iż ustawodawca kierował się w jakimkolwiek stopniu wskazaniem zawartymi w dziełach chociażby najwybitniejszych myślicieli. Niemniej idee wyrażone w dziełach przywołanych filozofów weszły w sposób trwały do katalogu aksjologicznego filozofii prawa i w ten sposób, mniej lub bardziej świadomie, zostały wyrażone w treści regulacji normujących wolność słowa w kampaniach wyborczych.

Problematykę wolności słowa w kampaniach wyborczych analizować można z różnych punktów widzenia. Po pierwsze, poprzez pryzmat prawa cywilnego, gdzie istotnymi okazały się kwestie dotyczące ochrony dóbr osobistych, prywatności i intymności. Po drugie, w ramach prawa karnego, w szczególności w kontekście zniesławienia i zniewagi. Nie sposób przy tym zapomnieć o ogólnych wymogach, na straży których stoi w systemie prawa konstytucyjnego zarówno

¹⁵¹ Zob. L. Lang, *Prawo i moralność*, Warszawa 1989; M. Ossowska, *Normy moralne. Próba systematyzacji*, Warszawa 1970, s. 230–236; tejże, *Podstawy nauki o moralności*, s. 37 i n.; Z. Ziemiński, *Etyczne problemy prawoznawstwa*, Warszawa 1972; tenże, *Podstawy nauki o moralności*, Poznań 1991, s. 5 i n.; tenże, *Zarys zagadnień etyki*, Poznań–Toruń 1994, s. 13 i n.; J. Grad, *Obyczaj a moralność*, Poznań 1993, s. 90 i n.

Konstytucja, jak i normy prawa międzynarodowego publicznego: systemu ONZ oraz Unii Europejskiej a także Rady Europy. Warto zauważyć, że wolności słowa w kampaniach wyborczych nie można sprowadzać do poziomu przestępstw przeciwko wyborom i referendum, bowiem tylko niektóre z kryminalizowanych prawem karnym zachowań godzą w chronione prawem dobro, jakim jest wolność słowa w kampaniach wyborczych. Nadużycia wolności słowa w kampaniach wyborczych i przestępstwa przeciwko wyborom nie są zjawiskiem nowym, aczkolwiek ochrona praw wyborczych i wolności słowa w kampanii wyborczej pojawić się mogła dopiero z chwilą przyznania obywatelom praw politycznych, gdyż właśnie prawa wyborcze są chyba najistotniejszym elementem praw politycznych. Jakkolwiek przestępstwa przeciwko wyborom miały już miejsce w starożytnym Rzymie, gdzie przybierały formę przekupstw wyborczych (rozdawnictwo pieniędzy, podarków, żywności, urzędowanie w ramach kampanii igrzysk gladiatorских z udziałem gladiatorów). Usiłując wpływać na przebieg lub wynik wyborów uciekano się także do innego typu działań zabronionych prawem, jak: fałszowanie tabliczek wyborczych, bezprawne przesuwanie terminów wyborów, odmowa ogłoszenia wyboru kandydata, stosowanie przemocy w celu pozyskania głosów. Tego rodzaju zachowaniom usiłowano przeciwdziałać. Dość liczne akty prawne: *lex Cornelia* (81 r. p.n.e.), *lex Calpurnia* (67 r. p.n.e.), *lex Tullia* (63 r. p.n.e.), *lex Pompeia* (52 r. p.n.e.)¹⁵². Ustawodawstwo

¹⁵² H. Kowalski, *Przekupstwa wyborcze w Rzymie w okresie schyłku republiki*, „Rocznik Lubelski” R 29/30 1987/1988, s. 7–16; tenże, *Przekupstwa wyborcze w Rzymie w okresie cesarstwa*, w: „Crimina et mores. Prawo karne i obyczaje w starożytnym Rzymie”, Lublin 2001, s. 71–72; tenże, *Odpowiedzialność karna za przestępstwa wyborcze w Rzymie (II–I wiek p.n.e.)*, „Folia Societatis Scientiarum Sublinitensis” 1993, vol. 34, Humanistica 1, s. 73–83; tenże: *Praemie legis w rzymskim ustawodawstwie de ambitu w I wieku p.n.e.*,

rzymskie skupiało się jednak na problemie przekupstwa wyborczego, nie dotykając w zasadzie kwestii wolności słowa w kampaniach wyborczych. Także w prawie kanonicznym zwraca się uwagę nie tyle na wolność wyboru, co na przekupstwo – *symonium*. W Polsce szlacheckiej prawo chroniło prawidłowe funkcjonowanie sejmików i sejmów kryminalizując m.in. powodowanie tumultów, rozruchów, zwad, zrywania obrad, sprowadzania wojsk do miejscowości obrad, przybywanie na miejsce obrad z inną bronią niż szablę¹⁵³. Jest rzeczą paradoksalną, że nadużywana w praktyce – a przez to szkodliwa – zasada *liberum veto*, u genezy swojego istnienia służyła w gruncie rzeczy wolności słowa w izbie¹⁵⁴. Nie darmo nazywano go „głosem wolnym, wolność ubezpieczającym”. Konstrukcje prawne dotyczące działań godzących w prawa wyborcze i sam proces wyborczy, w tym także odnoszące

„Res Historica”, nr 5, 1998: „Graecorum et Romanorum memoria”, Wrocław 2003, s. 90–91 Rzymski wyborca na wybory patrzył jak na transakcję oczekując, że kandydat na stanowisko opłaci jego głos. Oczekiwania jego były podobne do oczekiwań klienta wobec patrona; J. Kwapisz, *Jak wygrać wybory w Rzymie*, „Mówią Wieki. Magazyn Historyczny” 2003, nr 5, s. 20.

¹⁵³ A. Lityński, *Ochrona sejmików w polskim ustawodawstwie karnym od XVI do XVII w.*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 307, „Przegląd Prawa i Administracji” VII, Wrocław 1976, s. 231 i n.

¹⁵⁴ Por. w tym przedmiocie: H. Olszewski, *Sejm w dawnej Rzeczypospolitej. Ustrój i idee*. t. I, *Sejm Rzeczypospolitej Epoki oligarchii (1652–1763. Prawo – teoria – praktyka – programy)*, Poznań 2002, s. 318–359; K. Grzybowski, *Teoria reprezentacji w Polsce epoki odrodzenia*, Warszawa 1959, s. 288; W. Konopczyński, *Liberal Veto. Studium porównawczo-historyczne*, wyd. II, Kraków 2002, s. 135–150, 163 i n., 303–314. Zarówno K. Grzybowski, jak i H. Olszewski podnoszą, iż praca W. Konopczyńskiego – wprawdzie bogata materiałowo – choć nieprzekonująca metodologicznie i prawniczo mało precyzyjna, to jednak zawiera ona interesujący materiał porównawczy pokazujący zasadę *liberum veto* na tle funkcjonowania innych parlamentów europejskich i powolne rodzenie się koncepcji większości głosów.

się do przestępstw, pojawiają się w ustawodawstwach karnych monarchii konstytucyjnych, aby ulec w przekształceniu w burżuazyjnych republikach demokratycznych, stosownie do zakresu i znaczenia przypisywanego prawom wyborczym obywatela¹⁵⁵. Jest rzeczą ciekawą, że dziewiętnastowieczne kodeksy karne, zarówno państw języka niemieckiego, jak i Francji i Wielkiej Brytanii nie regulują odrębnie problemu wolności słowa w kampaniach wyborczych, aczkolwiek znają pojęcie przekupstwa wyborczego¹⁵⁶. Warto w tym miejscu dodać, że wspólną cechą ustawodawstw karnych państw socjalistycznych było ograniczenie zakresu prawnokarnej ochrony jedynie do wyborów naczelnych terenowych organów przedstawicielskich¹⁵⁷.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, aż do 1939 roku obowiązywały w zakresie odpowiedzialności karnej za przestępstwa godzące w wolność wyborów przepisy państw zaborczych. Nie kryminalizowały one jednak czynów godzących w wolność słowa w kampaniach wyborczych, skupiając się głównie na problemie korupcji wyborczej. Tej problematyki dotyczył też dekret Namiestnika Państwa Józefa Piłsudskiego z dnia 8 stycznia 1919 r. o postanowieniach karnych za przeciwdziałanie wyborom do sejmu i wykonywaniu obowiązków

¹⁵⁵ O. Gómiok w: *System prawa karnego*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1985, s. 529.

¹⁵⁶ A. Ławniczak, *Walka z korupcją i ograniczenie wydatków wyborczych w Wielkiej Brytanii*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 1850, „Przegląd Prawa i Administracji” 34, Wrocław 1996, s. 123–130; H. Arkusza, *Problem nadużyć w czasie wyborów sejmowych w Galicji Wschodniej w okresie autonomicznym. Prawo a praktyka*, w: J. Maliec (red.), *Ustrój i prawo w przeszłości dalszej i bliższej. Studia historyczne o prawie dedykowane prof. Stanisławowi Grodziskiemu w pięćdziesiątą rocznicę pracy naukowej*, Warszawa 1889, s. 220; J. Zdrada, *Galicyskie wybory sejmowe i parlamentarne w latach 1861–1889*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie”, R. 19, 1973, s. 229–256.

¹⁵⁷ P. Kalinowski, *Przestępstwa przeciwko wyborom w świetle ustawodawstwa niektórych państw socjalistycznych i kapitalistycznych*, „Nowe Prawo” 1971, nr 1, s. 92.

poselskich¹⁵⁸. Dopiero w 1930 r. uchwalono ustawę z dnia 12 lutego o ochronie swobody wyborów przed nadużyciem władzy urzędników¹⁵⁹. Dekret z dnia 8 stycznia 1919 r. obowiązywał do dnia 16 września 1930 roku, kiedy weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 września 1930 r. o karach dla ochrony swobody wyborów¹⁶⁰. Jednocześnie wspomnianym aktem prawnym pozbawione zostały mocy przepisy § 109 niemieckiego kodeksu karnego, obowiązujące dotychczas w obszarze byłego zaboru pruskiego oraz art. 5 wspomnianej ustawy z 12 lutego 1930¹⁶¹.

Wejście w życie kodeksu karnego z 1932 r. kryminalizowało szereg czynów godzących w prawem chronione dobra, a mianowicie: bezprawne wpływanie na wynik głosowania (art. 118), wpływanie na swobodę wyborów przez przeszkadzanie w odbyciu zgromadzenia poprzedzającego głosowanie, przeszkadzanie w głosowaniu lub obliczaniu głosów (art. 119), powstrzymywanie od głosowania lub wpływanie na sposób głosowania przy użyciu przemocy, groźby lub podstęp (art. 120), przekupstwa wyborcze (art. 121–123), naruszenie tajności głosowania (art. 124). Co ciekawe, obowiązujące w II Rzeczypospolitej ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu nie

¹⁵⁸ Dziennik Praw Nr 5, poz. 96. Moc wspomnianego rozporządzenia rozciągnięto na obszar Ziemi Wileńskiej rozporządzeniem z 21 sierpnia 1922 r. Prawo karne i przepisy o drukach Ziemi Wileńskiej (Dz. U. RP 1922 Nr 71, poz. 644), wcześniej zaś na ziemie odzyskane w oparciu o rozejm w Rydze z 12 października 1920 r. na mocy rozporządzenia z 13 kwietnia 1921 r., przepisy karno-sądowe na ziemiach przynależnych do Rzeczypospolitej Polskiej na mocy umowy o preliminaryrnyj pokoj i rozejmie, podpisanej w Rydze dnia 12 października 1920 r. (Dz. U. RP 1921, Nr 37, poz. 223).

¹⁵⁹ Dz. U. RP Nr 17, poz. 123.

¹⁶⁰ Dz. U. RP 1930 Nr 64, poz. 509.

¹⁶¹ *Kodeks karny obowiązujący na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej*, wyd. III, Warszawa–Poznań 1924, s. 177.

zawierały przepisów karnych¹⁶². Normy ordynacji, wraz z powiązаныmi z nimi przepisami kodeksu karnego z 1932 r., stały na straży wolności słowa w kampaniach wyborczych, aczkolwiek dalekie były od kazuistki.

Po II Wojnie Światowej tylko dwie z pięciu ordynacji wyborczych do Sejmu PRL – a mianowicie: ordynacje z 1952 r. i 1956 r. – zawierały jednobrzmiący blankietowy przepis grożący odpowiedzialnością karną za przestępstwa przeciwko głosowaniu w sprawach publicznych. Wejście w życie kodeksu karnego z 1969 r. nie przyniosło głębszych zmian w tym zakresie. W art. 189 k.k., stanowiącym jedyny przepis rozdz. XXVI (przestępstwa przeciwko wyborom) spenalizowano: po pierwsze, przeszkadzanie w swobodnym wykonywaniu praw wyborczych lub w wykonywaniu innej czynności w postępowaniu wyborczym; po drugie, sfalszowanie wyników głosowania (w § 2 art. 189 stypizowano przestępstwo zapoznawania się wbrew woli wyborcy z treścią jego głosu poprzez naruszenie przepisu o tajności głosowania). Jako środki działań przestępczych polegających na przeszkadzaniu w swobodnym wykonywaniu praw wyborczych wskazano: przemoc, groźbę bezprawną, podstęp, nadużycie stosunku zależności. W literaturze bezspornym było, iż ochrona kodeksowa obejmuje wybory do Sejmu i rad narodowych. Warto podkreślić, że wspomniany przepis chronił jedynie wybory do Sejmu i rad narodowych, nie obejmował

¹⁶² Dekret z dnia 28 listopada 1918 r. o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego RP (Dziennik Praw z 1918, Nr 18, poz. 146, z późn. zm), ustawa z 28 lipca 1922 r., ordynacja wyborcza do Sejmu RP (Dz. U. RP 1922, Nr 66, poz. 590, z późn. zm.); ustawa z dn. 28 lipca 1922 r., ordynacja wyborcza do Senatu RP (Dz. U. RP 1922, Nr 66, poz. 591); ustawa z 8 lipca 1935 r., ordynacja wyborcza do Sejmu RP (Dz. U. RP 1935, Nr 47, poz. 319); ustawa z 8 lipca 1935 r. ordynacja wyborcza do Senatu RP (Dz. U. RP 1935, Nr 47, poz. 320).

natomiast swym zakresem wyborów na stanowisko Prezydenta RP, do Senatu oraz głosowań w sprawach referendów.

Wejście w życie kodeksu z 1997 r. skryminalizowało zachowania przestępcze związane z naruszaniem procedur wyborczych wyborów do Sejmu, Senatu, organów samorządu terytorialnego, wyborów Prezydenta RP, oraz referendów. Do przestępstw zaliczono nadużycia polegające na sporządzeniu listy kandydujących lub głosujących z pominięciem osób uprawnionych lub wpisaniem nieuprawnionych; użyciem podstępu celem nieprawidłowego sporządzenia listy wyborczej; uszkodzanie, ukrywanie, przerabianie lub podrabianie protokołów lub innych dokumentów wyborczych; nadużycia przy przyjmowaniu lub podliczaniu głosów oraz sporządzaniu list z podpisami obywateli zgłaszających kandydatów w wyborach lub inicjujących referendum. (art. 248 k.k. z 1997 r.). Warto podkreślić, że stypizowanie wspomnianych przestępstw ma chronić funkcje kreacyjno-selekcyjną wyborów, ich prawidłowy, zgodny z ordynacją przebieg. Pośrednio gwarantuje to oczywiście wolność słowa¹⁶³. Jest rzeczą ciekawą, że w praktyce najczęściej spotykanym zachowaniem przestępczym okazało się popełnianie nadużyć przy sporządzaniu list z podpisami obywateli zgłaszających kandydatów w wyborach¹⁶⁴. Wśród przestępstw przeciwko wyborom

¹⁶³ J. Buczkowski, *Podstawowe zasady prawa wyborczego III Rzeczypospolitej*, Lublin 1998, s. 237; W. Koziulewicz, w: *Kodeks karny. Część szczególna, t. II, Komentarz*, A. Wąsek (red.), Warszawa 2004, s. 295–301.

¹⁶⁴ L. Gardocki zauważa, że słowo „nadużycie” ma zakres niezwykle niejasny i może być rozumiany jako wszelkie naruszenie przepisów prawa wyborczego lub jedynie jako naruszenie istotnych przepisów ordynacji wyborczych – takich, których naruszenie wypacza sens określonych czynności dokonywanych w postępowaniu wyborczym. Taka interpretacja zawęża jednak zakres przepisu i to w sposób dowolny przez odwołanie się do kryterium ocenego. Nadanie słowu „nadużycie” szerszego znaczenia niż „naruszenie przepisu prawa wyborczego” powoduje, że nadużyciem będzie zachowanie

i referendum stypizowanych w kodeksie karnym z 1997 r. znalazło się: przeskadzanie przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem odbyciu zgromadzenia poprzedzającego głosowanie, swobodnemu wykonywaniu prawa do kandydowania lub głosowania, głosowaniu lub podliczaniu głosów (art. 249) oraz naruszenie swobody głosowania przez wywieranie wpływu na sposób głosowania osoby uprawnionej, albo zmuszanie takiej osoby do głosowania lub powstrzymywania się od głosowania (art. 250 k.k.). Za przestępstwo uznano także korupcję wyborczą (art. 250 a k.k.) oraz naruszenie tajności głosowania (art. 251 k.k.).

Z przepisami kodeksu karnego korespondują przepisy karne ustaw dotyczących wyborów: Prezydenta RP, posłów, senatorów, posłów do Parlamentu Europejskiego, radnych, wreszcie przepisy dotyczące referendum i referendum lokalnego. Zarówno one wszystkie, jak i przywołane wcześniej przepisy rozdz. XXXI kodeksu karnego z 1997 r. stoją na straży wolności słowa w kampaniach wyborczych, aczkolwiek wolności tej bezpośrednio nie statuuje, określając jedynie jej prawno-karne ramy. Znacznie szerzej kwestie te normuje art. 3 Protokołu Nr 1 towarzyszącego Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności¹⁶⁵. W treści wspomnianego art. 3 nałożono na państwa, które ratyfikowały ten Protokół obowiązek zorganizowania w rozsądnych odstępach czasu wolnych wyborów, opartych na tajnym głosowaniu w „warunkach zapewniających swobodę wyrażania opinii ludności w wyborze ciała ustawodawczego”. Warto zauważyć, że treść wspomnianego przepisu nie dotyczy wyborów do ciał lokalnych. Pro-

nie kolidujące z przepisami prawa wyborczego, ale sprzeczne z ich *ratio legis*, w postaci na przykład płacenia określonej kwoty za podpisy obywateli popierające kandydata. Por. L. Gardocki, *Technika legislacyjna nowego kodeksu karnego*, Poznań 1999, s. 101.

¹⁶⁵ Dz. U. 1995 r., Nr 36, poz. 175, ze zm. wprowadzonymi przez Protokół Nr 11, Dz. U. 1996 r., Nr 147, poz. 96.

tokół nie preferuje żadnej metody wyłaniania ciała ustawodawczego, wymaga jedynie, aby wybory były wolne i odbywały się w rozsądnych odstępach czasu. Wybory te mają zapewnić równość traktowania wszystkich obywateli w korzystaniu z prawa do głosowania i prawa do kandydowania. W kampanii wyborczej swoboda wypowiedzi chroniona jest zaś przez treść przepisu art. 10 wspomnianej Konwencji¹⁶⁶.

Na straży wolności słowa w kampaniach wyborczych stoją oczywiście zarówno przepisy kodeksu cywilnego odnoszące się do dóbr osobistych (art. 23 i 24 k.c.), jak i przepisy prawa karnego (art. 212 k.k.) – w zakresie zniesławień. Ustawodawca już w art. 139 ordynacji wyborczej do Sejmu z 1993 r. zauważył, że w toku walki wyborczej może dochodzić (i jak się okazuje dochodzi) do naruszenia opisanych prawem reguł wyborów. W ferworze walki, zarówno sami kandydaci, jak i ich zwolennicy, dopuszczają się czynów polegających na rozpowszechnianiu nieprawdziwych informacji, pomówień i naruszeń dóbr osobistych przeciwników. Dążąc do ograniczenia tego typu praktyk oraz dla zapewnienia zainteresowanym szybkiej możliwości ochrony naruszonych dóbr w obowiązujących w Polsce po transformacji ustrojowej ordynacjach wyborczych zaczęto umieszczać przepisy umożliwiające szybkie odzyskanie przez zainteresowanych dobrego imienia oraz wymuszające sprostowanie nieprawdziwych informacji jeszcze w czasie trwania kampanii wyborczej.

Po raz pierwszy rozwiązania te wprowadzono w ustawie z dnia 8 marca 1990 r. ordynacja wyborcza do rad gmin¹⁶⁷. W myśl art. 57

¹⁶⁶ M. A. Nowicki (oprac.), *Europejski Trybunał Prawa Człowieka. Orzecznictwo*, t. 2, „Prawo do życia i inne prawa”, Kraków 2002, s. 1441–1443; M. A. Nowicki (oprac.), *Nowy Europejski Trybunał Prawa Człowieka, Wybór orzeczeń*, Kraków 2005, s. 1247–1276.

¹⁶⁷ Tekst jednolity Dz. U. 1996, Nr 84, poz. 387. Ustawa ta została zastąpiona ustawą z dnia 16 lipca 1998 r. ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw. t. j. Dz. U. 2003, Nr 159, poz. 1547 z późn. zm.

tej ordynacji każdy zainteresowany, w przypadku, gdy plakaty, napisy, ulotki wyborcze, lub inne formy propagandy i agitacji wyborczej zawierałyby dane i informacje nieprawdziwe bądź nieściśle, miał prawo wnieść do sądu rejonowego sprawę, domagając się orzeczenia konfiskaty takich materiałów, względnie – zakazu publikowania takich danych i informacji, bądź innego odpowiedniego zarządzenia tymczasowego. Sąd rejonowy winien rozpoznać taki wniosek w postępowaniu nieprocesowym, w składzie jednego sędziego, w czasie 24 godz., a na wydane postanowienie służyło w terminie 24 godz. zażalenie do sądu II instancji, który winien był rozpoznać jego treść także w ciągu 24 godz. Prawomocne postanowienie sądu w tych wypadkach podlegało natychmiastowemu wykonaniu. Wiadomości nieprawdziwe lub oczywiście nieściśle odnoszące się do wyborów i związane z kampanią wyborczą, podane w prasie oraz czasopismach nieperiodycznych, wymagały – w myśl wspomnianej ordynacji – niezwłocznego sprostowania, przy czym termin jego publikacji oznaczono na 48 godz. W razie odmowy sprostowania zainteresowany miał możliwość wystąpienia z wnioskiem o wydanie odpowiedniego zarządzenia do właściwego miejscowo sądu rejonowego, który zobowiązany był sprawę rozpoznać w postępowaniu nieprocesowym, w ciągu 24 godz., w składzie jednego sędziego. Tryb i zasady postępowania odwoławczego regulowano analogicznie do tego, które obowiązywało w odniesieniu do danych i informacji nieprawdziwych.

Rozwiązania przyjęte we wspomnianej ordynacji powtórzono następnie w uchwalonej w 1990 r. ustawie o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Nowelizując przepisy ustawy w 2000 r. stwierdzono, precyzując tekst pierwotny art. 80, iż sądem właściwym do rozpoznawania przedmiotowych spraw jest sąd okręgowy, a nie rejonowy. Zauważono przy tym, że wnioskodawca może domagać się orzeczenia konfiskaty materiałów zawierających dane i informacje nieprawdziwe, prawa zakazu wydawania takich danych i informacji,

nakazania sprostowania informacji, nałożenia obowiązku przeproszenia pomówionego, nakazanie uczestnikowi postępowania wpłacenia kwoty do 50 tys. złotych na rzecz instytucji charytatywnej, wreszcie – zasądzenia od uczestnika postępowania na rzecz wnioskodawcy kwoty do 50 tys. złotych tytułem odszkodowania¹⁶⁸.

Podobne rozwiązanie znalazło się w art. 91 ustawy z dnia 12 kwietnia 2001 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Zawężono krąg podmiotów uprawnionych do kierowania wniosków do sądu w sprawie rozpowszechniania w czasie kampanii wyborczej nieprawdziwych informacji, bądź żądających ochrony dóbr osobistych. Wniosek ten mógł złożyć jedynie kandydat na posła lub senatora, bądź pełnomocnik wyborczy zainteresowanego komitetu wyborczego, a nie – jak to miało wcześniej miejsce – każdy, kto miał w tym interes prawny. Niemożliwym okazało się natomiast zasądzenie odszkodowania na rzecz zainteresowanego, bądź nakazanie uczestnikowi postępowania wpłacenia jakiejś kwoty na rzecz instytucji charytatywnej. Warto jednak zauważyć, że w myśl art. 92 ustawy z dnia 12 kwietnia 2001 r. przyznane przez tę ustawę uprawnienia nie ograniczały możliwości dochodzenia przez osoby pokrzywdzone lub poszkodowane swych praw na podstawie innych ustaw¹⁶⁹.

W doktrynie nie ma wątpliwości co do tego, że za formę agitacji wyborczej, o jakiej mowa w ordynacjach, należy uznać nie tylko wypowiedzi osób zaangażowanych w kampanię wyborczą, ale wszelkie publikacje, mogące mieć wpływ na ich wynik. Zakresem

¹⁶⁸ Dz. U. 1990, Nr 67, poz. 398; wspomniana zm. Dz. U. 2000, Nr 47, poz. 544.

¹⁶⁹ St. Gebetner, *Wybory do Sejmu i do Senatu. Komentarz do ustawy z dnia 12 kwietnia 2001 r. – Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 2, Warszawa 2001, s. 132–138.

pojęcia informacji nieprawdziwych należy objąć także informacje prawem niedopuszczalne, a więc takie, które nie mogą być przedmiotem postępowania dowodowego, w tym także – odnoszące się do sfery intymnej¹⁷⁰. Natomiast gloryfikacja własnego kandydata, choćby jej celem miało być ukazanie małości kontrkandydata jest dopuszczalna, byle nie sprowadzała się do posługiwania się informacjami nieprawdziwymi. Niekwestionowane w doktrynie jest, że teksty satyryczne oraz karykatury, polegające na pewnych przerysowaniach, nie mogły być ścigane w trybie przewidzianym m.in. przez art. 91 ustawy z 12 kwietnia 2001 r. Warto na koniec zauważyć, że wykazanie przez pozwanego, że publikacja, na podstawie której sformułowano zarzut naruszenia prawa wyborczego mieści się w zagwarantowanych prawem prasowym granicach wolności wypowiedzi, musi prowadzić do oddalenia wniosków przewidzianych prawem wyborczym. Prawo wyborcze nie rozszerza bowiem wyznaczonych prawem prasowym granic ochrony dóbr osobistych.

W kampaniach wyborczych wolność słowa nie ulega ani rozszerzeniu, ani zawężeniu. Uczestnicy kampanii nie mogą dopuszczać się ani zniesławień, ani zniewag, ani wreszcie naruszać dóbr osobistych, w tym w szczególności – naruszenie czci, godności, wizerunku, sfery intymnej. Na straży wolności słowa w toku kampanii wyborczych stoją te same przepisy, które określają wolność wypowiedzi w zwykłym obrocie społecznym, poza okresem kampanii. Jest rzeczą jasną, że przepisy karne: zawarte w kodeksie karnym, kodeksie wyborczym zapobiegają w pierwszym rzędzie przestępstwom wyborczym, stojąc na straży prawidłowego przebiegu wyborów. Są one wskazówką jak na-

¹⁷⁰ M. Kolasiński, *Ochrona dóbr osobistych w prawie wyborczym*, „Przegląd Sejmowy” 2002, nr 1, s. 35 i n.

leży rozumieć treść przepisów odnoszących się do przebiegu kampanii. Jednak nie mają one podstawowego znaczenia dla określenia wolności słowa, chociaż bez ich istnienia odpowiednie rozwiązania ustawowe byłyby w dużej mierze pozbawione materialnej treści. Istotne jest to, że w toku kampanii wyborczych łatwiej egzekwować naruszenia wolności słowa, gdyż nie zmieniając sensu materialnego tej kategorii uproszczono i skrócono procedurę dochodzenia roszczeń. Fakt, że naruszenie dóbr osobistych każdorazowo łączy się dla pokrzywdzonego z poważnymi konsekwencjami warto byłoby się zastanowić nad koniecznością rozciągnięcia obowiązujących podczas kampanii zasad na wszelkie naruszenie czci, prywatności, itp. Jest to postulat trudny do spełnienia, gdyż wymaga zwiększenia liczby odpowiednio przygotowanych, wyspecjalizowanych sędziów oraz rozbudowy całej infrastruktury wymiaru sprawiedliwości. Koszty te w ostatecznym rozrachunku niewątpliwie okażą się opłacalne.

7. Agitacja wyborcza w optyce kodeksu wyborczego

Wolność słowa, a także wolność wypowiedzi, a co za tym idzie wolność prasy w kampanii wyborczej ograniczona jest i to dość ściśle przez przepisy kodeksu wyborczego. Kodeks wyborczy¹⁷¹ jak wynika z uzasadnienia projektu tej ustawy miał zebrać w jednym akcie normatywnym przepisy prawa regulujące procedury wyborcze w Polsce. Podkreślano przy tym, że dotychczasowa praktyka sprzyjała powstawaniu różnic w procedurach wyborczych dotyczących przede wszystkim

¹⁷¹ Dz. U. 2011, Nr 21, poz. 112 z późn. zm.

przepisów określających zasady przeprowadzania kampanii wyborczych. Wypada jednak skonstatować, że wspomniane założenia nie zostały w całości zrealizowane w odniesieniu do kampanii wyborczych. Wprawdzie kwestii tych dotyczą przepisy Rozdziału 12 (art. 104–115) „Kampania wyborcza” oraz Rozdziału 13 (art. 116–122) „Kampania wyborcza w programach nadawców radiowych i telewizyjnych” zamieszczone w Dziale I „Przepisy wstępne”, to jednak odrębne rozwiązania dotyczące kampanii wyborczych znalazły się w odniesieniu do poszczególnych wyborów¹⁷². Oczywiście najistotniejsze znaczenie mają przepisy art. 104–122 zawarte w Dziale I „Przepisy wstępne”. W dalszych uwagach należało ograniczyć się jedynie do analizy tych rozwiązań ustawowych, które dotyczą wolności słowa w kampaniach wyborczych.

Ustawodawca w art. 105 sformułował definicję legalną agitacji wyborczej, wskazując że jest nią „publiczne nakłanianie lub zachęcanie do głosowania w określony sposób lub do głosowania na kandydata określonego komitetu wyborczego”. Mimo lakoniczności wspomnianej definicji zakreśla ona dość szeroko sposób prowadzenia agitacji, wskazując że jest nią zarówno nakłanianie lub zachęcanie do głosowania w określony sposób, a więc głosowanie na kandydatów określonej partii czy ugrupowania, jak i na konkretnych kandydatów. Oczywiście w pojęciu agitacji wyborczej nie będzie się mieścić zalecanie wyborcom aby wzięli udział w głosowaniu lub też nie uczestniczyli w tym akcie, chociaż to ostatnie stwierdzenie może budzić z punktu widzenia wy-

¹⁷² Kampanii wyborczych w toku wyborów do Sejmu dotyczą przepisy art. 252–254, kampanii dotyczących wyborów do Senatu art. 284–285, wyborów prezydenta art. 326, wyborów do Parlamentu Europejskiego art. 347–348, wyborów do organów stanowiących jednostki samorządu terytorialnego art. 411–412 i wyborów wójta, burmistrza i prezydenta miasta art. 491–491a.

kładni językowej pewne wątpliwości. Nakłanianie do niegłosowania nie może być bowiem traktowane jako działanie, które zmierza, aby ktoś głosował w określony sposób. Niemniej zabiegi o nieuczestniczenie w akcie wyborczym mają pewne znamiona agitacji. Ważnym wydaje się to, że agitację wyborczą na rzecz kandydatów może prowadzić każdy wyborca, ale po uzyskaniu pisemnej zgody pełnomocnika wyborczego (art. 106 § 1 k.w.). Stwierdzenie to w bardzo istotny sposób ogranicza wolność słowa w kampaniach wyborczych, można by zaryzykować twierdzenie, że także wolności i prawa polityczne gwarantowane w art. 62 ust. 1 Konstytucji. Nie pozwala to bowiem dowolnemu obywatelowi bez stosownej zgody agitować publicznie na rzecz kandydata, którego poglądy bądź program aprobuje. Rozwiązanie takie wydaje się jednak ze wszechmiar właściwe, zważywszy że przyjęcie przeciwnego stanowiska prowadziło do wzmożenia tzw. kampanii negatywnych, dając możliwość prowadzenia takiej agitacji, która w rzeczywistości ośmieszała, wyszydzała i dyskredytowała kandydata pod płaszczykiem podejmowania działań na rzecz jego wyboru. Oczywiście może się zdarzyć i tak, że prowadzona w dobrej wierze agitacja wobec braku wiedzy, nieumiejętności prowadzenia działań propagandowych, a czasem fatalnego zbiegu okoliczności, niezręcznej wypowiedzi doprowadzi do klęski osoby, którą prowadzący agitację z przekonaniem popierają.

Z punktu widzenia treści art. 105 § 1 ważne jest, aby wspomniane „nakłanianie” lub „zachęcanie” miało charakter publiczny. Pojmowanie tego ostatniego terminu może budzić niejaki wątpliwości. W języku potocznym „publiczny” to „dotyczący ogółu ludzi, służący ogółowi, przeznaczony, dostępny dla wszystkich”¹⁷³. Publicznie zaś

¹⁷³ M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, t. II, Warszawa 1979, s. 1074.

oznacza „w sposób publiczny, w miejscu publicznym, przed publicznością, jawnie”. Rodzi się jednak pytanie czy takie pojmowanie znamienia publiczności jest właściwe. Podkreśla się niekiedy, że pojęcie „publicznie” należy rozumieć zgodnie z orzecnictwem Sądu Najwyższego w sprawach karnych. Wprawdzie definicja publiczności działania nie została sformułowana w treści art. 115, to na tle konkretnych przepisów części szczególnej nie można mieć jednak wątpliwości co do tego, iż działaniem publicznym jest takie postępowanie, które może być dostrzeżone przez nieokreśloną z góry liczbę osób¹⁷⁴. W doktrynie prawa karnego nie ulega wątpliwości, że zachowanie publiczne niekoniecznie musi być w miejscu publicznym, albo publicznie i w miejscu publicznym. Miejszem publicznym jest takie miejsce, które jest przeznaczone, czyli dostępne dla wszystkich, a więc działanie publiczne jest działaniem dostrzegalnym dla nieokreślonej liczby osób, dla ogółu, dla każdego, a więc musi być jawne. Na tym tle wyrażano pogląd, że publiczny charakter ma działanie podjęte w Internecie¹⁷⁵.

W literaturze podkreśla się, że agitacja wyborcza jest działalnością propagandową, przedsięwziętą w celu zjednania wyborców dla poparcia określonych poglądów, idei i haseł, głoszonych przez komitet wyborczy lub kandydata¹⁷⁶. Agitacja ta może być prowadzona przy pomocy rozmaitych środków: poprzez wypowiedzi osobiste, artykuły, wywiady i audycje prezentujące programy jakiegoś ugrupowania, partii politycznej lub osoby, a także działalność poprzez prezentację

¹⁷⁴ Znamię publiczności występuje w treści art. 133, 135 § 2, 136 § 3–4, 137, 195, 196, 202, 216 § 1–2, 226 § 3, 255, 256, 257 k.k.

¹⁷⁵ J. Kulesza, w: M. Królikowski, R. Zawłocki (red.), *Kodeks karny. Część szczególna*, t. I, Warszawa 2013, s. 102.

¹⁷⁶ B. Michalak, A. Sokala, *Leksykon prawa wyborczego*, Warszawa 2010, s. 7.

na portalach społecznościowych. W tym ostatnim przypadku próby wprowadzenia jakichkolwiek kontroli i egzekwowania odpowiedzialności są niezwykle utrudnione, jeśli nie wręcz niemożliwe.

Zwrócenie uwagi na fakt, że agitacja musi być prowadzona publicznie wydaje się być o tyle istotne, że wolność słowa, wypowiedzi, a w konsekwencji prasy w kampaniach wyborczych związana jest z prowadzeniem agitacji, a więc z jednej strony na afirmowaniu, zachwalaniu określonych kandydatów, z drugiej zaś na krytykowaniu, a nawet dyskredytowaniu innych. Zgodzić się wypada ze stanowiskiem R. Mojaka, że kampania wyborcza jest właściwą wyborom formą zabiegów o pozyskanie przychylności wyborców i może być definiowana jako „forma komunikowania politycznego między uczestnikami życia politycznego”¹⁷⁷. Słusznie także T. Dominczyk zwraca uwagę, iż z natury rzeczy kampania objawia się „zachowaniami emocjonalnymi, determinacją w zwalczaniu przeciwników, akcentami krytycznymi nie zawsze wyrażanymi w sposób odpowiadający przyjętym normom, a bywa że także w sposób wysoce naganny”¹⁷⁸. Uzupełniając to stwierdzenie należy podkreślić, że w toku agitacji wyborczej może dojść do naruszenia dóbr osobistych (na straży których stoi art. 23 i 24 k.c.), zniesławienia (art. 212 § 1 i 2 k.k.) bądź zniewagi przeciwników politycznych (art. 216 § 1 i 2 k.k.), nie wspominając już o popełnieniu przestępstw i wykroczeń przewidzianych w przepisach karnych kodeksu wyborczego (art. 494–516). Oczywiście nie wszystkie ze wspomnianych przepisów karnych będą się łączyć z nadużyciem wolności słowa. Taki charakter będą jednak miały czyny polegające na: agitacji

¹⁷⁷ R. Mójak, *Wybory prezydenckie w Polsce*, „Przegląd Sejmowy” 1995, nr 3, s. 38.

¹⁷⁸ T. Dominczyk, *Cywilna ochrona dóbr osobistych uczestników procesu wyborczego*, w: F. Rymarz (red.), „Demokratyczne standardy prawa wyborczego Rzeczypospolitej Polskiej. Teoria i praktyka”, Warszawa, maj 2005, s. 84.

w miejscach niedozwolonych (art. 494 kodeksu wyborczego dalej k.w.), niedozwolonym umieszczeniu plakatów (art. 495 k.w.), naruszaniu ciszy wyborczej (art. 498 k.w.), podawaniu sondaży wyborczych podczas ciszy (art. 500 k.w.), niedozwolonym rozpowszechnianiu ulotek i plakatów (art. 507 k.w.), niedozwolonej reklamie (art. 514 k.w.).

Na tym tle godzi się przywołać oświadczenie Państwowej Komisji Wyborczej z 29 sierpnia 2011 r.¹⁷⁹, w którym stwierdzono: „Państwowa Komisja Wyborcza, w związku z nagłośnionymi w ostatnich dniach przez środki społecznego przekazu niektórymi wypadkami wypowiedzi i zachowań uczestników kampanii wyborczej, zwraca się do wszystkich osób, komitetów wyborczych oraz innych podmiotów uczestniczących w procesie wyborczym z apelem o przestrzeganie umiaru w ramach prowadzonych działań agitacyjnych. Państwowa Komisja Wyborcza pozostaje w przekonaniu, że nawet najbardziej krytyczne opinie i oceny, przedstawiane w tzw. kampanii negatywnej, powinny być wyrażane przy użyciu słów i środków ekspresji, które nie naruszają dobrze pojętych granic kultury politycznej, a tym bardziej przepisów prawa. Ostre i pryncypialne spory programowe nie powinny wiązać się z naruszeniem dóbr osobistych, w tym przede wszystkim godności, poddawanych krytyce przeciwników politycznych. Uczestnicy dyskursu publicznego korzystając w kampanii wyborczej z wolności słowa, powinni pamiętać także o odpowiedzialności za słowo. Przypomnienia wymaga również to, że zgodnie z art. 109 § 3 Kodeksu wyborczego materiały wyborcze podlegają ochronie prawnej, a zatem ich publiczne niszczenie sprzeczne jest nie tylko ze standardami kulturowymi”.

Wątpliwości budziło i w dużej mierze nadal budzi to, czy możliwe jest prowadzenie agitacji wyborczej w okresie poprzedzającym

¹⁷⁹ ZPOW-557-15/11.

okres kampanii wyborczej. Jeszcze przed wejściem w życie kodeksu wyborczego Państwowa Komisja Wyborcza w stanowisku z dnia 18 lipca 2011 r.¹⁸⁰ dała wyraz przekonaniu, że partie polityczne, osoby pełniące funkcje publiczne i inne podmioty prowadzące kampanię informacyjną w środkach społecznego komunikowania (należało raczej spodziewać się tutaj konstytucyjnego terminu, tj. określenia w środkach społecznego przekazu, zgodnie z treścią art. 14 Konstytucji, przyp. mój J. S.) nie mogą jej prowadzić, jeśli nie jest ona wolna od elementów agitacji wyborczej. W stanowisku tym zwrócono uwagę, „że w okresie bezpośrednio poprzedzającym kampanię wyborczą działania partii politycznych i innych podmiotów promujących idee, poglądy czy programy lub osoby wizerunkowo kojarzące się z danym podmiotem są odbierane jako podejmowane nieprzypadkowo właśnie w tym czasie i w takich formach, które mają na celu zachęcenie wyborców do głosowania w określony sposób w zbliżających się wyborach do Sejmu i do Senatu, a więc prowadzenie kampanii wyborczej przed jej prawnym rozpoczęciem”. Stanowisko to na gruncie obowiązującego kodeksu wyborczego wydaje się być kontestowane i to przez Ferdynanda Rymarza, sędziego Trybunału Konstytucyjnego w stanie spoczynku i byłego przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej w latach 1998–2010, wskazującego, że w płaszczyźnie prawnej i faktycznej trudno ustalić linię rozgraniczającą agitację wyborczą prowadzoną w ramach kampanii wyborczej od promocji osób lub idei prowadzonej na podstawie przepisów ustawy z dnia 27 czerwca 1997 r. o partiach politycznych¹⁸¹. Dodać należy, że w myśl art. 1 ust. 1 wspomnianej ustawy partia ma stawiać sobie za cel udział w życiu publicznym przez

¹⁸⁰ ZPOW-557-1/11.

¹⁸¹ J.t. Dz. U. 2011, Nr 155, poz. 924. Zob. F. Rymarz, w: K. W. Czaplicki, B. Dauter, S. J. Jaworski, A. Kisielewicz, F. Rymarz, *Kodeks wyborczy*, Warszawa 2014, s. 274.

wywieranie metodami demokratycznymi wpływu na kształtowanie polityki państwa lub sprawowanie władzy publicznej.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że określenie czasu trwania kampanii wyborczej w treści art. 104 k.w. jest niezmiernie istotne, gdyż jak wskazano w uzasadnieniu wyroku Sądu Apelacyjnego w Łodzi¹⁸² warunkiem dochodzenia roszczeń w trybie wyborczym jest rozpowszechnienie nieprawdziwych informacji za pomocą materiałów wyborczych lub też w innych formach agitacji wyborczej. Przesłanką konieczną – jak zauważono w tym orzeczeniu – pozostaje koincydencja czasowa i przedmiotowa szeroko rozumianych wypowiedzi i innych form przekazu z toczącą się kampanią wyborczą i aktem wyboru. Przy okazji wypada zauważyć, iż w uzasadnieniu tym stwierdzono, że brak wypowiedzi na określony temat nie może być uznany za zachowanie odpowiadające definicji agitacji wyborczej, a więc istoty swej działalności o charakterze propagandowym czy perswazyjnym w sposób świadomy kształtującej określone preferencje wyborcze.

Całkowicie dopuszczalnym, aczkolwiek nie przez wszystkich akceptowanym ograniczeniem wolności słowa jest obowiązek przestrzegania ciszy wyborczej, o czym mowa w treści art. 107 k.w. oraz sformułowany w art. 108 § 1–2 k.w. zakaz prowadzenia agitacji wyborczej na terenie urzędów administracji rządowej i administracji samorządu terytorialnego oraz sądów, na terenie zakładów pracy w sposób i formach zakłócający ich normalne funkcjonowanie, na terenie jednostek wojskowych i innych jednostek organizacyjnych podległych Ministrowi Obrony Narodowej oraz oddziałów obrony cywilnej, a także skoszarowanych jednostek podległych ministrowi

¹⁸² Zob. uzasadnienie postanowienia Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 4 listopada 2014 r., I ACz 1695/14, OSAŁ 2014, nr 3, poz. 18.

właściwemu ds. wewnętrznych, a także agitacji na terenie szkół wobec uczniów.

Ratio legis tego zakazu wydaje się być zapewnienie warunków pozwalających na prawidłowe funkcjonowanie urzędów administracji rządowej, samorządowej oraz sądów (co ciekawe, nie zabroniono w treści art. 108 § 1 pkt 1 k.w. prowadzenia agitacji wyborczej na terenie jednostek prokuratury bądź Prokuraturii Generalnej, chociaż nie sposób je zaliczyć ani do administracji rządowej, ani samorządowej, ani, oczywiście do sądów). Niewątpliwie chodziło także o zapewnienie możliwości prawidłowego funkcjonowania zakładów pracy, gdyż w odniesieniu do tych ostatnich nie sformułowano generalnego zakazu prowadzenia agitacji wyborczej, lecz jedynie takich jej form, które zakłócają normalne funkcjonowanie tych zakładów. Zakazowi temu ujętemu w art. 108 § 1 pkt 2 k.w., wypada zarzucić brak należytej precyzji, gdyż o tym, czy przyjęta forma agitacji wyborczej zakłóci prawidłowy tok funkcjonowania zakładu, można w sposób jednoznaczny przekonać się dopiero po przeprowadzeniu takiej agitacji. Ocena, czy taka forma zakłóca prawidłowe funkcjonowanie zakładu, czy też nie, w tej sytuacji pozostawiona jest kierownictwu zakładu, od decyzji którego nie ma odwołania. Oceny takiego kierownictwa mogą być więc całkowicie dowolne, wynikać z preferencji politycznych osób kierujących zakładem pracy, co wydaje się wysoce niepożądane. Należało chyba w tekście art. 108 § 1 pkt 2 k.w. zakaz agitacji sformułować nieco inaczej, np. „na terenie zakładów pracy w sposób i formach *mogących zakłócić* ich normalne funkcjonowanie”. Zakaz prowadzenia agitacji wyborczej na terenie szkół, wobec uczniów, wydaje się być podyktowany potrzebą zapewnienia prawidłowego toku edukacji. Wprawdzie, w myśl art. 108 § 2 k.w., zabroniona jest agitacja wyborcza na terenie szkół wobec uczniów, co w literaturze dało asumpt do stwierdzenia, że „dopuszczalne jest organizowanie spotkań wyborczych z mieszkańcami w salach lekcyjnych, pod warunkiem, że będą one organizowane po

zajęciach lekcyjnych oraz, że nie będą w nich uczestniczyli uczniowie tych szkół, nie posiadający prawa wybierania (którzy nie ukończyli 18 lat)¹⁸³, to z tą konstatacją nie sposób się zgodzić. Postanowienie przywołanego przypisu jest stanowcze. Zabroniona jest agitacja wyborcza na terenie szkoły wobec uczniów i to niezależnie od tego czy posiadają oni czynne prawo wyborcze, czy też nie. Zresztą samo prowadzenie takiej agitacji wyborczej w szkole trudno uznać za właściwe, i może się okazać, że od preferencji politycznych kierownictwa szkoły zależeć będzie możliwość prowadzenia zebrań wyborczych w budynku szkoły. Nie sposób jednak zamknąć oczy na fakt, że w prawie wszystkich miejscowościach w Polsce, lokale wyborcze mają swoją siedzibę przede wszystkim w szkołach, i że to właśnie tam wyborcy oddają swój głos. Dodatkową trudnością jest kwestia odpłatności za sale, czego stosowne przepisy nie regulują, dając tym samym możliwość rozmaitych zachowań po stronie dyrekcji tych szkół. Naruszenie sformułowanych w art. 108 k.w. zakazów prowadzenia agitacji wyborczej stanowi wykroczenie, stypizowane w art. 494 § 1 k.w. i jako takie podlega karze grzywny. Jest to, oczywiście, wykroczenie powszechne, którego sprawcą może stać się każdy. Popołnione być może zarówno z winy umyślnej, jak i nieumyślnej. Ma charakter formalny. Dobrem chronionym przez przepis art. 494 k.w. są zasady prowadzenia agitacji wyborczej i sformułowany w art. 108 k.w. zakaz prowadzenia agitacji wyborczej w określonych miejscach.

Niewątpliwie, ograniczeniem wolności wypowiedzi są także dalsze regulacje kodeksu wyborczego, dotyczące treści materiałów wyborczych, sformułowane w art. 109 k.w. oraz zasad ich prezentowania w miejscach publicznych, opisane w art. 110 k.w. Treści materiałów

¹⁸³ F. Rymarz, *Kodeks wyborczy...*, s. 280.

wyborczych dotyczy art. 111 k.w., przewidujący możliwość reakcji ze strony zainteresowanego kandydata lub jego pełnomocnika na ewentualną nieprawdziwość tychże zawartych w materiałach wyborczych, w szczególności w plakatach, ulotkach, hasłach a także na wypowiedzi lub inne formy prowadzonej agitacji. W przepisie tym sformułowano szczególny tryb sprostowania informacji nieprawdziwych oraz nakazy łączące się z naruszeniem dóbr osobistych. Tryb ten różni się w sposób istotny od instytucji sprostowania przewidzianej przez prawo prasowe (dalej: pr.pr.)¹⁸⁴.

8. Wolność słowa w kampaniach wyborczych a prawo dozwolonej krytyki

a. Uwagi ogólne

Przed analizą treści art. 111 k.w., wypada jednak poświęcić uwagę problematyce dozwolonej krytyki. Wydaje się to konieczne, zważywszy, że znacząca część materiałów wyborczych, w różnej zresztą postaci, formułuje uwagi krytyczne pod adresem kontrkandydatów czy przeciwnego obozu politycznego, a krytyka ta ma niejednokrotnie postać niezwykle ostrą, obraźliwą, zniesławiającą bądź znieważającą. Pamiętać wszakże należy, że niedostrzegany w praktyce lub słabo zauważany art. 41 pr.pr. jednoznacznie stwierdza, iż publikowanie rzetelnych, zgodnych z zasadami współżycia społecznego ujemnych ocen działalności zawodowej lub publicznej służy realizacji zadań, określonych w art. 1 pr.pr., a więc wolności wypowiedzi i urzeczywist-

¹⁸⁴ Dz.U. 1984, Nr 5, poz. 24 z późn. zm.

nia prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej, i jako takie pozostaje pod ochroną prawa. Dodatkowo, z treści art. 6 ust 4 pr.pr. wynika, iż nie wolno utrudniać prasie zbierania materiałów krytycznych, ani w inny sposób tłumić krytyki. Oczywiście, przywołane przepisy prawa prasowego dotyczyć miały dziennikarzy, ale po uchwaleniu ustawy okazało się, że, wprawdzie w płaszczyźnie prawa prasowego nie dało się zauważyć nadmiernego postępu, ale rozwój technologii informacyjnej spowodował, że obok prasy drukowanej zaistniała prasa elektroniczna liczne inne formy prasopodobne, takie jak blogi, portale społecznościowe, komunikatory etc. Do wspomnianych nowych form przekazu, judykatura dość konsekwentnie stosuje przypisy prawa prasowego, pomyślane pierwotnie, jako odnoszące jedynie do prasy drukowanej, zarówno te, których celem była ochrona dziennikarza, jak i formułujące ograniczenia i restrykcje. Właśnie w nowych elektronicznych formach przekazu w dużej mierze toczy się kampania wyborcza. Właśnie tam ukazują się różnego rodzaju materiały wyborcze, częstokroć wulgarne, obelżywe, posługujące się insynuacjami, plotkami, zmierzające do ośmieszenia, wyszydzenia i poniżenia przeciwników. Język tego rodzaju przekazów, częstokroć prostacki, konfrontacyjny, nie pozwala wielokrotnie na dyskusję z twórcami takich materiałów. Na tym tle niejako dodatkową kwestią jest sprawa zniesławień, zniewag oraz towarzyszącego zniesławieniom, kontratyphu z art. 213 k.k. W końcu zaś, stosunek tego ostatniego kontratyphu do przewidzianego w treści art. 41 pr.pr. kontratyphu dozwolonej krytyki.

Kodeks wyborczy nie przewiduje odrębnego trybu ścigania treści zniesławiających i znieważających, sformułowanych w materiałach wyborczych i w toku prowadzenia agitacji wyborczej. Skupia się na odpowiedzialności cywilnej, z racji naruszenia dóbr osobistych. Z natury rzeczy będą to takie dobra jak zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica koresponden-

cji etc. wymienione w treści art. 23 k.c. Tak więc, naruszeniem dobra osobistego będzie stwierdzenie, że kontrkandydat jest człowiekiem chorym psychicznie lub wymagającym leczenia w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym; alkoholikiem; narkomanem; bądź człowiekiem tak starym, że nie nadaje się już do pełnienia żadnych funkcji, gdyż niewątpliwie dotknięty być musi początkami sklerozy, a w przyszłości demencją. Naruszeniem czci będzie sformułowanie zarzutu, iż ktoś jest złodziejem, oszustem, awanturnikiem, pijakiem, zdrajcą, przemieszcza, bezbożnikiem, kolaborantem, wrogiem Ojczyzny. Oczywiście, chodzi o takie sformułowania, które stanowią jedynie insynuacje, nie znajdując żadnego oparcia w faktach, ale służyć mają zniszczeniu przeciwnika. Niewątpliwie, naruszeniem dóbr osobistych będzie także poinformowanie w toku kampanii wyborczej o wyznaniu kontrkandydata, np. poprzez insynuowanie, że jest on ateistą lub wyznawcą religii szczególnie znienawidzonej i niepopularnej wśród wyborców, i to nie tylko wtedy, kiedy te insynuacje mają charakter nieprawdziwy lub wręcz groteskowy, np. że kontrkandydat jako ateista zmierzać będzie do zakazu sprzedaży choinek i karpki przed świętami lub, iż jako wyznawca islamu, wprowadzi w Polsce przymus wielożenstwa i nakaz chodzenia przez kobiety w czadorach, a nawet w burkach. Sytuacja taka zaistnieje także wówczas, gdy zarzuty są prawdziwe, ale kandydat nie ma zamiaru ujawniać swojej przynależności religijnej, do czego jako obywatel ma prawo. Niedopuszczalne także jest wskazywanie, iż kandydat podający się za katolika, z lenistwa uczestniczy tylko w mszach wieczornych, nie uczestniczy finansowo w życiu parafii i nie przyjmuje księdza w trakcie tzw. kolędy.

Naruszenie dobra osobistego w postaci nazwiska pozornie tylko wydaje się być niemożliwe do dokonania w toku kampanii wyborczej. Rzeczywistość jednak dowodzi, że jest inaczej. Zdarzają się bowiem przypadki, kiedy jakaś partia polityczna wystawia kandydata noszącego „przez oczywisty przypadek” identyczne nazwisko, jak jeden z liderów przeciwnego obozu, a następnie podaje do wiadomości, iż kandydat

leżał pijany w rynsztoku bądź, że zachowywał się nieobyczajnie, przy czym wiadomość jest, oczywiście, prawdziwa, ale nie dotyczy wspomnianego lidera, tylko noszącego to samo nazwisko kontrkandydata. Podobna sytuacja może mieć miejsce do pseudonimów.

Naruszenie tajemnicy korespondencji będzie zarówno zawładnięcie korespondencją pisemną kierowaną do kandydata lub wysyłaną przez niego, jak i jego mailami, smsami. Oczywiście, naruszeniem dóbr osobistych będzie także bezprawne nagrywanie prywatnych rozmów kontrkandydata, publikowanie ich w internecie, podobnie jak ujawnianie nagranych podstępnie rozmów sztabów wyborczych.

Bardziej skomplikowana sytuacja dotyczy tak specyficznego dobra, jakim jest wizerunek, zważywszy, że z natury rzeczy ubiegający się o wybór prezentuje wielokrotnie swą twarz i postać na plakatach wyborczych oraz ukazuje się uczestnikom zarówno spotkań wyborczych, jak i odbiorcom przekazów telewizyjnych. Wizerunki te bywają następnie przetwarzane, stając się podstawą karykatur bądź tzw. memów, co w ostatnim czasie stało się niezwykle popularne. Problem jednak w tym, że wspomniany już art. 41 pr.pr. obejmuje ochroną nie tylko krytykę, lecz także satyrę i karykaturę.

Treść art. 111 k.w. niejako ogranicza odpowiedzialność związaną z treścią materiałów wyborczych, wypowiedzi i innych form agitacji do obszaru cywilistyki, wiążąc ją z naruszeniem dóbr osobistych oraz do problematyki sprostowań, sytuującej się w płaszczyźnie prawa prasowego. Nie oznacza to jednak, wbrew niektórym poglądom, formułowanym w publicystyce, niekoniecznie prawniczej, że ustawodawca dopuścił w toku kampanii wyborczej możliwość zniesławień i zniewag, gdyż kwestii tej nie uregulował w kodeksie wyborczym. Zniesławienia i zniewagi są przestępstwami, aczkolwiek ściganymi z oskarżenia prywatnego, tym samym uzależnione są od odczuć pokrzywdzonego, co nie oznacza, że są one dopuszczalne. Ściganie tych przestępstw w trybie wyborczym byłoby jednak niezwykle trudne

i uniemożliwiałyby zakończenie procesu przed terminem wyborów. Ściganie zniesławień i zniewag, odnoszących się do kontrkandydatów, w gruncie rzeczy nie służy społeczeństwu, tj. wyborcom, lecz ochronie jednostki i w gruncie rzeczy nie jest uzależnione od terminu wyborów. Pamiętać przy tym należy, że określone zarzuty mogą jednocześnie naruszać dobra osobiste i wyczerpywać znamiona zniesławień lub zniewag. Proces cywilny o ochronę dóbr osobistych nie zamyka więc drogi postępowania karnego. Warto przy tym zwrócić uwagę na nader dyskusyjny pogląd, sformułowany w uzasadnieniu postanowienia Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 20 października 2014 r., że art. 111 § 1 k.w. nie chroni dóbr osobistych kandydatów, a jedynie prawo wyborców do bycia nieokłamywanymi w trakcie kampanii¹⁸⁵. Idąc tym tropem, dobra osobiste przestały by być przysługującymi określonej osobie, dając innym podmiotom możliwość realizacji iluzorycznego, w gruncie rzeczy, prawa do prawdziwości informacji. Godne zauważenia jest jednak, że dość nieprzemyślana regulacja treści art. 111 § 1 k.w. pozwala na to, aby z roszczeniem, dotyczącym naruszenia dóbr osobistych, mogła wystąpić nie konkretna osoba, której dobra osobiste zostały naruszone, będąca kandydatem, lecz także pełno-

¹⁸⁵ Postanowienie Sądu Okręgowego w Krakowie – IX Wydział Gospodarczy z dnia 20 października 2014 r., sygn. akt IX GNs 1/14, [http://orzeczenia.krakow.so.gov.pl/content/\\$N/15201000004527_IX_GNs_000001_2014_Uz_2014-10-20_001](http://orzeczenia.krakow.so.gov.pl/content/$N/15201000004527_IX_GNs_000001_2014_Uz_2014-10-20_001), odczyt 05.01.2016 13:36. Treść przywołanego uzasadnienia postanowienia bliżej nieuargumentowana wydaje się korespondować ze stanowiskiem F. Rymarza, że celem art. 111 § 1 k.w. „jest nie tylko ochrona uczestników kampanii wyborczej, kandydatów i komitetów wyborczych, przed skutkami rozpowszechniania nieprawdziwych informacji, ale również ocena prawidłowości przebiegu kampanii wyborczej, rywalizacji politycznej, zasad uczciwej konkurencji wyborczej, która ma przez to zapobiegać zniekształcaniu ocen wyborców i w tym znaczeniu ma charakter także ochrony dobra publicznego”. Zob. F. Rymarz, w: K. W. Czaplicki i inni, *Kodeks wyborczy...*, s. 285.

mocnik wyborczy zainteresowanego komitetu wyborczego. W myśl treści tego przepisu, taki pełnomocnik może złożyć m.in. wniosek o nakazanie publikacji odpowiedzi na stwierdzenie naruszające dobra osobiste oraz o nakazanie przeproszenia osoby, której dobra osobiste zostały naruszone.

b. Prawo do krytyki w judykatach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu

Prawo do krytyki mieści się w zakresie chronionym treścią art. 10 *Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*. ETPCz w licznych orzeczeniach próbował określić standardy krytyki, której obiektem mogą być: politycy, osoby pełniące funkcje publiczne, sędziowie, inni urzędnicy wymiaru sprawiedliwości, wreszcie – osoby prywatne. Należy zauważyć, że zdaniem Trybunału z najszerzą krytyka muszą się liczyć politycy. W najmniejszym stopniu można poddawać krytyce osoby prywatne i – co może budzić pewne zdziwienie w warunkach polskich – także sędziów¹⁸⁶. W odniesieniu

¹⁸⁶ Europejski Trybunał zauważył przy tej okazji, że należy brać pod uwagę szczególną rolę sądownictwa w społeczeństwie, szczególnie zaś to, że jako gwarant sprawiedliwości, podstawowej wartości w państwie prawa, musi cieszyć się publicznym zaufaniem, jeśli ma pomyślnie wykonywać swoje zadania. Może być więc konieczna ochrona tego zaufania przeciw niszczącym, bezpodstawnym atakom, zwłaszcza gdy krytykowani sędziowie mieli obowiązek dyskrecji, co nie pozwalało im na replikę. Zob. Prager i Oberschlick przeciwko Austrii, skarga nr 15974/90 orzeczenie z 26 kwietnia 1995 r., <http://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-57926>, odczyt 05.01.2016 11:22; *Europejski Trybunał*, s. 1077–1082. Przywołane orzeczenie nie zapadło jednogłośnie, a większością pięciu do czterech głosów. Trzech sędziów uznało, że sąd austriacki nie wziął pod uwagę kontekstu artykułu, skupiając się na wybranych fragmentach, podkre-

do dziennikarzy, Trybunał stwierdził, że dopuszczalne granice krytyki wobec nich są szersze niż wobec osoby prywatnej. Dodał, że nie oznacza to jednak, że muszą tolerować dotyczące ich wypowiedzi, które wykraczają poza te granice i są z tego tytułu zamachem na ich prawa¹⁸⁷. Trudno dociec czy dziennikarze powinni w tej sytuacji być traktowani tak, jak osoby pełniące funkcje publiczne, czy też tak, jak politycy. Zważywszy na sferę ich działań należałoby chyba opowiedzieć się za tym, aby podobnie jak politycy zmuszeni byli znosić krytykę w najszerszych granicach. Pamiętając jednak o przemożnym wpływie, jaki wywierają środki społecznego przekazu należy wątpić, aby postulat ten spotkał się z akceptacją.

Zdaniem Trybunału, granice dopuszczalnej krytyki są szersze w stosunku do polityków, ale osoby prywatne oraz stowarzyszenia wystawiają się jednak na publiczną kontrolę, jeżeli stają się uczestnikami publicznej debaty. W takiej sytuacji powinny wykazać większą

ślając, że niewłaściwie oceniono stopień staranności dziennikarskiej i zamiar, w rezultacie skazanie dziennikarza było poważną ingerencją w prawo do swobody wypowiedzi. Czwarty z przegłosowanych sędziów stwierdził w zdaniu odrębnym, że badanie przez dziennikarzy sposobu działania systemu sądownictwa jest nieodzowne dla zapewnienia kontroli sposobu ochrony praw jednostki w demokratycznym państwie. Kontrola ta jest rozszerzeniem zasady publiczności postępowania, będącej istotną częścią rzetelnego procesu sądowego. Sędziowie, wyposażeni w immunitet i – w większości państw członków Europejskiej Konwencji – chronieni przed odpowiedzialnością cywilną, muszą w zamian zaakceptować nieograniczoną krytykę, ale taką, która jest podejmowana w dobrej wierze. Muszą – jego zdaniem – być chronieni przed zniesławieniem, ale jeśli chcą wszcząć postępowanie przeciw sprawcy ataku, powinni raczej wybrać drogę cywilną niż proces karny.

¹⁸⁷ Katamadze przeciwko Gruzji, decyzja 1 kwiecień 2006 r., skarga nr 69857/01, [Europejski Trybunał Praw Człowieka – przegląd orzecznictwa \(kwiecień–czerwiec 2006\), „Palestra” 2006, nr 9–10, s. 243.](http://hudoc.echr.coe.int/eng#{„itemid“:[„002-3477“]})

tolerancję wobec krytyki celów lub środków przez siebie stosowanych. Zastanawiając się, przy okazji sprawy Susann Jerusalem przeciwko Austrii, nad wolnością debaty politycznej, Europejski Trybunał stwierdził, że gwarancje swobodnej debaty politycznej muszą istnieć w instytucjach najmocniej związanych i najbardziej reprezentatywnych dla życia politycznego. Jest ona ważna dla każdego człowieka, ale szczególnie doniosła jest dla polityka pochodzącego z wyboru, gdyż on reprezentuje swój elektorat, zwraca uwagę na jego problemy i broni jego interesów¹⁸⁸.

Trybunał stwierdził, że swoboda wypowiedzi jest jedną z podstaw demokratycznego społeczeństwa i chociaż prasa nie może przekroczyć ustalonych granic – m.in. w interesie dobrego imienia i praw innych osób – to ciąży na niej obowiązek przekazywania informacji oraz idei będących przedmiotem zainteresowania opinii publicznej. Rozpoznając sprawę Oberschlick przeciwko Austrii, dotyczącą zarzutu, jaki wiedeński dziennikarz Oberschlick postawił jednemu z polityków, przypisując mu publiczne głoszenie poglądów ściganych w Austrii jako nazistowskich, Europejski Trybunał stwierdził, że ramy dopuszczalnej rzetelnej krytyki są szersze w stosunku do polityków i ich działań publicznych niż wobec osób prywatnych. Zauważył też, że politycy świadomie wystawiają się na ostrą reakcję na każde wypowiedziane słowo i każde podjęte działanie. Muszą więc być bardziej tolerancyjni wobec ataków, szczególnie wtedy kiedy wypowiadają się publicznie w sposób prowokujący gwałtowną reakcję¹⁸⁹. Nie oznacza to, że po-

¹⁸⁸ Jerusalem przeciwko Austrii, skarga nr 26958/95, orzeczenie z 27 lutego 2001 r., <http://hudoc.echr.coe.int/eng#%7B%22fulltext%22%3A%5B%2226958%2F95%22%2C%22documentcollectionid2%22%3A%5B%22GRANDCHAMBER%22%2C%22CHAMBER%22%2C%22DECISIONS%22%5D%2C%22itemid%22%3A%5B%22001-59220%22%5D%7D>, odczyt 05.01.2016, 10:21; *Nowy Europejski Trybunał*, s. 1038–1044, I. C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 150–157.

¹⁸⁹ Oberschlick przeciwko Austrii, skarga nr 11662/85, orzeczenie z 23 maja 1991 r.,

lityk jest zupełnie pozbawiony prawa do ochrony dobrego imienia. Zawsze jednak, jak podkreśla Europejski Trybunał Praw Człowieka, kwestia zakresu ochrony musi być rozważana w konfrontacji z wartością, jaką ma otwarta debata publiczna. Przy tej okazji Trybunał stwierdził także, że w przypadku opinii, która nie jest osądem, nie można się od dziennikarza domagać dowodu prawdy, taki dowód byłby bowiem niemożliwy do przeprowadzenia. Identyczne stanowisko zajął Europejski Trybunał, rozpoznając sprawę wiedeńskiego dziennikarza Lingnesa, który opublikował dwa artykuły piętnujące jednego z polityków i krytykujące kanclerza Austrii¹⁹⁰.

Stanowisko zawarte w orzeczeniu dotyczącym Lingnesa powtórzył Europejski Trybunał z niewielkimi zmianami trzynastu lat później, stwierdzając, że polityk świadomie i w sposób nieunikniony wystawia się na ścisłą kontrolę zarówno ze strony dziennikarzy, jak i opinii publicznej, a przedmiotem oceny jest każde wypowiedziane słowo i każde podjęte działanie. W tej sytuacji polityk musi być bardziej tolerancyjny, zwłaszcza gdy sam publicznie składa deklaracje mogące wywołać krytykę. Jest on z pewnością uprawniony do ochrony dobrego imienia, nawet jeśli nie działa jako osoba prywatna. Zakres ochrony należy jednak rozważać w konfrontacji z wartością, jaką jest otwarta debata w sprawach publicznych i z zastrzeżeniem, iż wyjątki

[¹⁹⁰ \[— 131 —\]\(http://hudoc.echr.coe.int/eng#{„fulltext”:\[„Lingens vs Austria”\],”documentcollectionid2”:\[„GRANDCHAMBER”,”CHAMBER”,”DECISIONS”\],”itemid”:\[„001-153519”\]”}, odczyt 04.01.2016 20:10; M. A. Nowicki \(opr.\), <i>Europejski Trybunał Praw Człowieka...</i>, s. 984–985.</p></div><div data-bbox=\)](http://hudoc.echr.coe.int/eng#{„fulltext”:[„Oberschlick”],”documentcollectionid2”:[„GRANDCHAMBER”,”CHAMBER”,”DECISIONS”],”itemid”:[„001-62263”]”}, M. A. Nowicki (opr.), <i>Europejski Trybunał Praw Człowieka. Orzecznictwo, t. 2 Prawo do życia i inne prawa</i>, Kraków 2002, s. 1026–1028.</p></div><div data-bbox=)

od zasady poszanowania wolności wypowiedzi muszą być wąsko interpretowane. Orzeczenia sądowe skazujące dziennikarzy za znieważenie należy oceniać z uwzględnieniem całości sprawy, łącznie z artykułem wchodzącym w grę i okolicznościami, w jakich został napisany¹⁹¹.

Podkreślając znaczenie dyskusji politycznej, debaty politycznej i wypowiedzi o charakterze politycznym Trybunał nie podjął próby zdefiniowania tych pojęć. Zauważył jedynie, że politycy muszą, w znacznie większym stopniu niż osoby prywatne, tolerować krytykę, a nawet ostre i naruszające ich dobre imię wypowiedzi. Zdaniem Trybunału granice dopuszczalnej krytyki są szersze wtedy, gdy ich obiektem są politycy i ich działania publiczne niż wtedy, gdy celem krytyki są osoby prywatne. Politycy bowiem świadomie i w sposób nieunikniony wystawiają się na kontrolę i muszą się liczyć z ostrą reakcją na każde słowo, przy czym reakcja ta, z natury rzeczy, dotyczy także tego, co robili i co mówili w przeszłości. W tej sytuacji politycy powinni być bardziej tolerancyjni, nawet wobec szczególnie brutalnych ataków. Nie oznacza to jednak – jak zauważył Trybunał – że ktoś tylko dlatego, że jest politykiem może być bezkarnie szkalowany bez możliwości ochrony dobrego imienia. Zawsze jednak w takich sytuacjach zakres usprawiedliwionej ochrony dóbr osobistych powinien być określony w konfrontacji z wartością, jaką w demokratycznym społeczeństwie jest szeroka i otwarta debata publiczna. Swoboda dyskusji i wypowiedzi politycznej jest – jak podkreślił Trybunał – ściśle związana z wolnością prasy, gdyż to właśnie ona zapewnia obywatelom możliwość poznania poglądów polityków i wyrobienia sobie opinii na ich temat.

¹⁹¹ Oberschlick przeciwko Austrii, skarga nr 20834/92, orzeczenie z 1 lipca 1997 r.,; [http://hudoc.echr.coe.int/eng#{"fulltext":\["20834/92"\],"documentcollectionid2":„GRANDCHAMBER”,„CHAMBER”,„DECISIONS”},”itemid":\["001-58044"\]}](http://hudoc.echr.coe.int/eng#{), odczyt 05.01.2016 10:35; *Europejski Trybunał*, s. 1124–1126.

Rozpoznając sprawę Łotewskiego Klubu Ochrony Środowiska, który poddał krytyce mera miasta zarzucając mu brak starań o właściwą konserwację wydm (lecz sprawę cywilną o ochroną dóbr przegrął), Trybunał wskazał, że działalność stowarzyszenia, istotna dla społeczeństwa demokratycznego jest podobna do prasy. Stowarzyszenie, aby prawidłowo mogło wypełniać swoje zadania powinno mieć możliwość przekazywania informacji o faktach wzbudzających publiczne zainteresowanie, oceniać je, przyczyniając się w ten sposób do osiągnięcia standardu transparentności działań władz publicznych. W demokratycznym społeczeństwie władze publiczne wystawiają się na stałą kontrolę obywateli i – pod warunkiem działania w dobrej wierze – każdy powinien mieć możliwość zwrócenia publicznie uwagi na sytuacje uznane za niezgodne z prawem. Trybunał zaakcentował, że byłoby absolutnie sprzeczne z przedmiotem i duchem art. 10 *Konwencji* przyznanie władzom krajowym prawa do nadmiernie szerokiej interpretacji wypowiedzi ustnych lub pisemnych w sposób przypisujący takim wypowiedziom treści, których wygłaszające je osoby nigdy wyraźnie nie wyartykułowały¹⁹².

Trybunał podkreślił, że olbrzymie znaczenie dla prawidłowego funkcjonowania demokracji mają procedury wyborcze, gdyż wolne wybory i swoboda wypowiedzi tworzą fundament każdego demokratycznego systemu. Są ze sobą powiązane i dopełniają się wzajemnie. W pewnych okolicznościach mogą one się znaleźć w konflikcie. Szczególnie ważne jest również to, aby w okresie poprzedzającym wybory wszelkie opinie, informacje mogły swobodnie docierać do wyborców. Wyborcy, zanim oddadzą głos, powinni posiadać wszelkie istotne

¹⁹² Vides Aizsardzības Klubs pretī Lotvie, skarga nr 57829/00, orzeczenie z 27 maja 2004 r., [http://hudoc.echr.coe.int/eng#{"itemid":\["001-66349"\]}](http://hudoc.echr.coe.int/eng#{), odczyt 05.01.2016 10:23; *Nowy Europejski Trybunał*, s. 1118–1121.

informacje o kandydatach. Dopuszczalne jest wprowadzanie reguł gwarantujących równość szans osobom ubiegającym się o mandat, ale koniecznym jest, aby przed wyborami wszelkie opinie i informacje były dostępne¹⁹³.

Trybunał zauważył, że komentarz polityczny może być sprovokowany przez kontrowersyjne działanie partii politycznej. Jednak nawet ostre sformułowania zawarte w takowym komentarzu są dopuszczalne i nie podlegają dowodzeniu w sposób wymagany przed sądem karnym. Nie jest zatem wymagane wykazanie prawdziwości zarzutu. Stopień precyzji wymagany do wykazania zasadności oskarżenia karnego w niewielkim tylko stopniu może zostać porównany z wymogami stawianymi dziennikarzowi, który wypowiada opinię w sprawie stanowiącej przedmiot ogólnego zatroskania. Komentarz bądź opinia mogą być uznane za przekraczające dopuszczalne granice, jeżeli nie mają podstaw w faktach¹⁹⁴.

Trybunał nie zaakceptował tezy, że osoby pełniące funkcje publiczne muszą – tak jak w Stanach Zjednoczonych – przedstawić sądowi dowód szczególnej winy lub premedytacji autora wypowiedzi, wskazujący na świadome rozpowszechnianie nieprawdy lub rażące lekceważenie faktów. Systemy prawne państw członkowskich Rady

¹⁹³ Bowman przeciwko Wielkiej Brytanii, skarga nr 24839/94, orzeczenie z 19 lutego 1998 r., [http://hudoc.echr.coe.int/eng#{"fulltext":\["24839/94"\],"documentcollectionid":\["GRANDCHAMBER","CHAMBER","DECISIONS"\],"itemid":\["001-58134"\]}](http://hudoc.echr.coe.int/eng#{), odczyt 05.01.2016 10:25; *Europejski Trybunał*, s. 1150–1153, I. C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 158–164.

¹⁹⁴ Unabhängige Initiative Informationsfielfald przeciwko Austrii, skarga nr 28525/95, orzeczenie z 26 lutego 2002 r., [http://hudoc.echr.coe.int/eng#{"fulltext":\["28525/95"\],"documentcollectionid":\["GRANDCHAMBER","CHAMBER","DECISIONS"\],"itemid":\["001-60172"\]}](http://hudoc.echr.coe.int/eng#{), odczyt 05.01.2016 10:43; *Nowy Europejski Trybunał*, s. 1055–1057; I. C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 171–177.

Europy mogą więc wymagać od pozwanych, aby bronili przed sądem zasadności swojej wypowiedzi. Nie oznacza to jednak konieczności wykazania, że twierdzenie było obiektywnie prawdziwe. Formułujący zarzuty (w praktyce najczęściej dziennikarz) winien wskazać ich podstawy. Od nakazu stwierdzenia czy twierdzenia mogące znieślawić osoby prywatne są prawdziwe mogą zwolnić jedynie wyjątkowe powody. Ocena czy takie powody wystąpiły zależy przede wszystkim od charakteru znieślawienia i stopnia, w jakim gazeta mogła zasadnie sądzić, że jej źródła były godne zaufania¹⁹⁵.

Trybunał dostrzegł konflikt między wolnością wypowiedzi a prawem do prywatności polityków oraz osób niepełniących funkcji publicznych. Zdaniem Trybunału, mimo iż polityk wystawia swoje publiczne działania na szeroką kontrolę i krytykę, to jednak jego życie prywatne (a rodzinne w szczególności) podlega ochronie. Kilkakrotnie także Europejski Trybunał stwierdził, że polityk musi wykazać większą tolerancję dla wypowiedzi dziennikarskich, gdyż świadomie i w nieunikniony sposób wystawia się na kontrolę dziennikarzy oraz opinii publicznej. Podkreślił także, że politycy korzystają ze szczególnej wolności słowa, związanej z debatą polityczną – nawet wówczas, gdy nie byli bezpośrednio zaangażowani w spór i nie zostali zobowiązani do udzielania wypowiedzi w imieniu swojego ugrupowania. Zaznaczył również Trybunał, iż polityk musi tolerować to, że fakty z jego życia są sprawdzane, nawet gdy sam nie był bezpośrednim uczestnikiem politycznej kontrowersji¹⁹⁶.

¹⁹⁵ McVicar przeciwko Wielkiej Brytanii, skarga nr 46311/99, orzeczenie z 7 maja 2002 r., <http://hudoc.echr.coe.int/eng#%7B%22fulltext%22%3A%22%5B%2246311%2F99%22%2C%22documentcollectionid%22%3A%22%5B%22GRANDCHAMBER%2C%22CHAMBER%2C%22DECISIONS%22%2C%22itemid%22%3A%22%5B%22001-60450%22%5D%7D>, odczyt 05.01.2016 10:44; I. C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 208–218.

¹⁹⁶ Schwabe przeciwko Austrii, skarga nr 13704/88; orzeczenie z 28 sierpnia 1992 r., <http://hudoc.echr.coe.int/eng#%7B%22fulltext%22%3A%22%5B%2213704%2F88%22%2C%22documentcollectionid%22%3A%22%5B%22%7D>.

Podobne stanowisko zajęte zostało przez Europejski Trybunał w sprawie Ionela Dalbana, który, opierając się na raporcie komisji kontrolnej, opisał serię, jak twierdził, nadużyć popełnionych przez dyrektora jednego z państwowych przedsiębiorstw rolnych, co do którego jednak prokurator później odstąpił od oskarżenia. Trybunał stwierdził, że głównym kryterium oceny dziennikarza piszącego o politykach oraz o sprawach, które rodzą publiczne zainteresowanie jest zachowanie zawodowej rzetelności. Wystarczy, aby zgromadzone przez autora tekstu materiały uprawdopodobniały fakty, których dotyczyła publikacja¹⁹⁷.

Można ujawniać sprawy, które nie łączą się ze sprawowaniem urzędu przez polityka, bądź nie mają wpływu na ocenę jego wiarygodności. Nawet, jeśli polityk sam ujawnia szczegóły swego osobistego życia, nie upoważnia to dziennikarzy do posługiwania się obraźliwymi i emocjonalnymi epitetami. Nic nie zwalnia dziennikarzy od obowiązku przestrzegania podstawowych zasad dziennikarskiej etyki oraz od respektowania prawa, które chroni przed zniesławieniem. Dziennikarz w swoich relacjach opisując życie prywatne nie może zmierzać do poniżenia kogokolwiek – także polityka – w oczach opinii publicznej¹⁹⁸. W literaturze na tle wspomnianej sprawy zauważono,

[„GRANDCHAMBER”, „CHAMBER”, „DECISIONS”], „itemid”: [„001-57757”]}, odczyt 05.01.2016 10:48; I. C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 177–185.

¹⁹⁷ Dalban przeciwko Rumunii, skarga nr 28114/95, orzeczenie z 28 września 1999 r., [http://hudoc.echr.coe.int/eng#{„fulltext”: \[„Dalban”\], „documentcollectionid2”: \[„GRANDCHAMBER”, „CHAMBER”, „DECISIONS”\], „itemid”: \[„001-58306”\]}](http://hudoc.echr.coe.int/eng#{„fulltext”: [„Dalban”], „documentcollectionid2”: [„GRANDCHAMBER”, „CHAMBER”, „DECISIONS”], „itemid”: [„001-58306”]})}, odczyt 05.01.2015 10:50; I. C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 190–191.

¹⁹⁸ Tammer przeciwko Estonii, skarga nr 41205/98, orzeczenie z 6 lutego 2001 r., [http://hudoc.echr.coe.int/eng#{„fulltext”: \[„41205/98”\], „documentcollectionid2”: \[„GRANDCHAMBER”, „CHAMBER”, „DECISIONS”\], „itemid”: \[„001-59207”\]}](http://hudoc.echr.coe.int/eng#{„fulltext”: [„41205/98”], „documentcollectionid2”: [„GRANDCHAMBER”, „CHAMBER”, „DECISIONS”], „itemid”: [„001-59207”]})}, odczyt 05.01.2016 11:01 *Nowy Europejski Trybunał*, s. 1035–1038; I. C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 193–200.

że polityk wystawia swoje publiczne działania na publiczną krytykę, ale jego życie prywatne i rodzinne mimo to nadal podlega ochronie, chociaż opinia publiczna ma prawo do poznania tych spraw, które łączą się ze sprawowaniem urzędu bądź mają wpływ na ocenę wiarygodności polityka. Podkreślono także, że „nawet jeśli polityk sam ujawnia szczegóły swojego osobistego życia, to nie upoważnia ten fakt dziennikarzy do posłużenia się obraźliwymi, pełnymi emocji epitetami”, które w przedmiotowej sprawie nie zostały sformułowane „w czasie spontanicznej i transmitowanej na żywo rozmowy, kierującej się własną dynamiką, lecz w artykule prasowym, którego treść podlega krytycznej refleksji”¹⁹⁹.

Trybunału wielokrotnie musiał zastanawiać się nad tym, czy użyte określenia mają charakter znieważający. Warto przy tej okazji zauważyć, że wiele tego rodzaju spraw dotyczyło zarzutów odnoszących się do „nazistowskiej przeszłości”, „faszystowskiej przeszłości”, „rasistowskich poglądów”, „faszystowskich tendencji”, „rasistowskiego szcucia” – co może być interesujące dla badań socjologicznych, psychologicznych czy kulturoznawczych, dowodzi, że pomawianie o związki z taką ideologią uznawane są za szczególnie obelżywe²⁰⁰.

¹⁹⁹ Zob. I. C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 193–201.

²⁰⁰ Feldek przeciwko Słowacji, skarga nr 29032/95; orzeczenie z 12 lipca 2001 r., <http://hudoc.echr.coe.int/eng#%7B%22fulltext%3A%5B%2229032%2F95%22%2C%22documentcollectionid2%3A%22%22%2C%22%3A%22%22%2C%22DECISIONS%22%2C%22itemid%3A%22%22%22%7D>; odczyt 05.01.2016 11:05; I. C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 93–105; Lingens przeciwko Austrii, skarga nr 9815/82, orzeczenie z 8 lipca 1986 r., <http://hudoc.echr.coe.int/eng#%7B%22fulltext%3A%5B%22Lingens%20vs%20Austria%22%2C%22documentcollectionid2%3A%22%22%2C%22%3A%22%22%2C%22%3A%22%22%2C%22DECISIONS%22%2C%22itemid%3A%22%22%22%7D>; odczyt 04.01.2016 20:10; M. A. Nowicki (opr.), *Europejski Trybunał Praw Człowieka...*, s. 984–985; Jerusalem przeciwko Austrii, skarga nr 26958/95, orzeczenie z 27 lutego 2001 r., <http://hudoc.echr.coe.int/eng#%7B%22fulltext%3A%5B%2226958%2F95%22%2C%22documentcollectionid2%3A%22%22%2C%22%3A%22%22%2C%22%3A%22%22%2C%22DECISIONS%22%2C%22itemid%3A%22%22%22%7D>; „GRANDCHAMBER”,

Nie budziła wątpliwości pejoratywność określeń: „idiota”, „ignorant”, „głupek”, „kretyn”, „błazen”²⁰¹.

Trybunał podkreślił, że politycy muszą akceptować to, że ich przeszłość staje się przedmiotem zainteresowania i komentarzy. Z wolności słowa korzystają także politycy, którzy krytykują innych polityków. Dość kontrowersyjne, choć stanowczo wyrażone wydaje się stwierdzenie Trybunału, że politycy nie mogą się powoływać na fakt zatarcia skazania jako okoliczność, która uniemożliwia informowanie społeczeństwa o wymierzeniu kary²⁰². W literaturze polskiej na marginesie wspomnianego orzeczenia wyrażono pogląd, że wspomniana zasada „nie jest ograniczona wyłącznie do polityków, a dotyczy także innych osób, które stały się – również bez własnej woli – uczestnikami wydarzeń o politycznym znaczeniu”. Jako przykład przedstawiono odkrycie przez dziennikarzy faktu, iż „biznesmen,

”CHAMBER”, ”DECISIONS”), ”itemid”: [„001-59220”]}, odczyt 05.01.2016, 10:21; *Nowy Europejski Trybunał*, s. 1038–1044, I. C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 150–157; Wąbł przeciwko Austrii, skarga nr 24773/94, orzeczenie z 21 marca 2000 r.; <http://hudoc.echr.coe.int/eng#%7B%22fulltext%3A%5B%22Wabl%22%2C%22documentcollectionid2%3A%22GRANDCHAMBER%2C%22CHAMBER%2C%22DECISIONS%22%2C%22itemid%3A%5B%22001-58516%22%22%7D>, odczyt 05.01.2016 11:08; Unabhängige Initiative Informationsfielfald przeciwko Austrii, skarga nr 28525/95, orzeczenie z 26 lutego 2002 r., <http://hudoc.echr.coe.int/eng#%7B%22fulltext%3A%5B%22Unabh%C3%A4ngige%22%2C%22documentcollectionid2%3A%5B%22GRANDCHAMBER%2C%22CHAMBER%2C%22DECISIONS%22%2C%22itemid%3A%5B%22001-60172%22%22%7D>, odczyt 05.01.2016 11:10.

²⁰¹ Skalka przeciwko Polsce, skarga nr 43425/98; orzeczenie z dnia 27 maja 2003 r., <http://hudoc.echr.coe.int/eng#%7B%22fulltext%3A%5B%2243425/98%22%2C%22documentcollectionid2%3A%5B%22GRANDCHAMBER%2C%22CHAMBER%2C%22DECISIONS%22%2C%22itemid%3A%5B%22001-61105%22%22%7D>, odczyt 05.01.2016 11:12; *Nowy Europejski Trybunał Praw Człowieka*, s. 1080–1082; I. C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 408–415.

²⁰² Schwabe przeciwko Austrii, skarga nr 13704/88; orzeczenie z 28 sierpnia 1992 r., <http://hudoc.echr.coe.int/eng#%7B%22fulltext%3A%5B%2213704/88%22%2C%22documentcollectionid2%3A%5B%22GRANDCHAMBER%2C%22CHAMBER%2C%22DECISIONS%22%2C%22itemid%3A%5B%22001-57757%22%22%7D>, odczyt 05.01.2016 10:48; I. C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 177–185.

który został wyróżniony przez głowę państwa wysokim odznaczeniem państwowym, popełnił w przeszłości poważne przestępstwo”. W konkluzji stwierdzono, że „głównym zagadnieniem jest swoboda debaty politycznej i jej znaczenie dla istnienia dobrze poinformowanej opinii publicznej”²⁰³.

Niejako do kanonu tekstów uzasadnień judykatów ETPCz należy powtarzanie stwierdzeń, że swobody wypowiedzi nie można ograniczać do informacji i poglądów odbieranych przychylnie, ewentualnie postrzeganych jako nieszkodliwe lub obojętne, oraz podkreślanie, iż odnosi się ona w równym stopniu do takich, które obrażają, oburzają lub wprowadzają niepokój w państwie lub w części państwa. W treści uzasadnień powtarza się zwykle, iż swoboda wypowiedzi obejmuje możliwość posługiwania się przesadą, a nawet prowokacją, dodaje, że art. 10 chroni nie tylko treść wypowiedzianych idei i informacji, ale również ich formę. Należą do nich m.in. orzeczenia w sprawach: *Lingens*

²⁰³ Zob. I. C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 177. Pogląd ten oraz stanowisko Trybunału wydają się wysoce kontrowersyjne. Instytucja prawa karnego – jaką jest zatarcie skazania – ma określone cele, nie tylko o charakterze resocjalizacyjnym. Ma umożliwić powrót człowieka ongiś skazanego i prawidłowe funkcjonowanie takiej osoby w różnych płaszczyznach życiowych. Wypominanie politykowi po wielu latach błędów popełnionych w młodości, skazania np. za przestępstwo nieumyślne lub niekryminalne, na karę dawno odbytą i zatartą nie znajduje żadnego uzasadnienia. Funkcji usprawiedliwiającej ujawnianie takich informacji nie może pełnić hasło transparentności ani dążenie do weryzmu. Ujawnianie takich informacji zdaje się przeczyć postulatowi równości wobec prawa. Jako szczególnie niebezpieczne uznać należy pojawiające się w literaturze głosy, iż treść wspomnianych orzeczeń pozwala na wskazanie osób, co do których konkretni sędziowie orzekli zatarcie skazania, albo głowa państwa skorzystała z prawa łaski. Tego typu działania – tak dziennikarzy, jak polityków – godzą wprost w zasadę resocjalizacji i humanitaryzmu. Nie sposób także uznać, że wspomniane orzeczenie pozwala na ujawnienie, że osoby np. nagrodzone odznaczeniami były w przeszłości skazane za przestępstwa, a odbyta kara została zatarta.

przeciwko Austrii²⁰⁴; Müller i inni przeciwko Szwajcarii²⁰⁵; Oberschlick przeciwko Austrii²⁰⁶; Prager i Oberschlick przeciwko Austrii²⁰⁷; De Haes i Gijssels przeciwko Belgii²⁰⁸; Hertel przeciwko Szwajcarii²⁰⁹.

c. Pojęcie krytyki

W literaturze zwykle się przyjmuje, że krytyka prasowa jest publiczną oceną, opartą na konfrontacji jakiegoś stanu rzeczywistego

²⁰⁴ Lingens przeciwko Austrii, skarga nr 9815/82, orzeczenie z 8 lipca 1986 r., [http://hudoc.echr.coe.int/eng#{„fulltext”:\[„Lingens vs Austria”\],”documentcollectionid2”:\[„GRANDCHAMBER”,”CHAMBER”,”DECISIONS”\],”itemid”:\[„001-153519”\]}](http://hudoc.echr.coe.int/eng#{„fulltext”:[„Lingens vs Austria”],”documentcollectionid2”:[„GRANDCHAMBER”,”CHAMBER”,”DECISIONS”],”itemid”:[„001-153519”]}), odczyt 04.01.2016 20:10; M. A. Nowicki (opr.), *Europejski Trybunał Praw Człowieka. Orzecznictwo t. 2 Prawo do życia i inne prawa*, Kraków 2002, s. 984–985.

²⁰⁵ Müller i inni przeciwko Szwajcarii, skarga nr 10737/84, orzeczenie z 24 maja 1988 r., [http://hudoc.echr.coe.int/eng#{„fulltext”:\[„MüllerA113”\],»documentcollectionid2»: \[„GRANDCHAMBER»,»CHAMBER»,»DECISIONS»\],»itemid»: \[„001-57487»\]}](http://hudoc.echr.coe.int/eng#{„fulltext”:[„MüllerA113”],»documentcollectionid2»: [„GRANDCHAMBER»,»CHAMBER»,»DECISIONS»],»itemid»: [„001-57487»]}), odczyt 04.01.2016 20:16; M. A. Nowicki (opr.), *Europejski Trybunał Praw Człowieka...*, s. 994–999.

²⁰⁶ Oberschlick przeciwko Austrii, skarga nr 11662/85, orzeczenie z 23 maja 1991 r., [http://hudoc.echr.coe.int/eng#{„fulltext”:\[„Oberschlick”\],”documentcollectionid2”:\[„GRANDCHAMBER”,”CHAMBER”,”DECISIONS”\],”itemid”:\[„001-62263”\]}](http://hudoc.echr.coe.int/eng#{„fulltext”:[„Oberschlick”],”documentcollectionid2”:[„GRANDCHAMBER”,”CHAMBER”,”DECISIONS”],”itemid”:[„001-62263”]}), M. A. Nowicki (opr.), *Europejski Trybunał Praw Człowieka...*, s. 1026–1028.

²⁰⁷ Prager i Oberschlick przeciwko Austrii, skarga nr 15974/90, orzeczenie z 26 kwietnia 1995 r., [http://hudoc.echr.coe.int/eng#{„itemid”:\[„002-10061”\]}](http://hudoc.echr.coe.int/eng#{„itemid”:[„002-10061”]}) odczyt 04.01.2016, 20:27; M. A. Nowicki (opr.), *Europejski Trybunał Praw Człowieka ...*, s. 1077–1081.

²⁰⁸ De Haes i Gijssels przeciwko Belgii, skarga nr 19983/92, orzeczenie z 24 lutego 1997 r., [http://hudoc.echr.coe.int/eng#{„fulltext”:\[„19983/92”\],”documentcollectionid2”:\[„GRANDCHAMBER”,”CHAMBER”,”DECISIONS”\],”itemid”:\[„001-58015”\]}](http://hudoc.echr.coe.int/eng#{„fulltext”:[„19983/92”],”documentcollectionid2”:[„GRANDCHAMBER”,”CHAMBER”,”DECISIONS”],”itemid”:[„001-58015”]}), odczyt 04.01.2016 20:26; M. A. Nowicki (opr.), *Europejski Trybunał Praw Człowieka...*, s. 1118–1123.

²⁰⁹ Hertel przeciwko Szwajcarii, skarga nr 25181/94, orzeczenie z 25 sierpnia 1998 r., [http://hudoc.echr.coe.int/eng#{„itemid”:\[„002-6815”\]}](http://hudoc.echr.coe.int/eng#{„itemid”:[„002-6815”]}), odczyt 04.01.2016 20:28; M. A. Nowicki (opr.), *Europejski Trybunał Praw Człowieka...*, s. 1164–1169.

z przyjętymi założeniami. Zadaniem krytyki jest wzbogacenie wiedzy i świadomości, a nie wymierzanie sprawiedliwości – aczkolwiek opinie krytyczne mają charakter wartościujący i osądzający. Odpowiedzialna i skuteczna krytyka może stanowić ważny środek służący urealnieniu udziału obywateli w rządzeniu państwem. Może ona także stymulować wybory polityczne, gospodarcze, naukowe i artystyczne. W języku polskim słowo krytyka ma silny, emocjonalny ładunek negatywny i sprowadzana jest do oceny ujemnej, tak jakby z założenia krytyk wyrażał zawsze dezaprobatę wobec jakichś zjawisk lub zdarzeń. W ścisłym, a nie potocznym, tego słowa znaczeniu krytyka to analiza i ocena. Może ona przybierać formę pochwały, aprobaty, krytyki *sensu stricto* oraz dezaprobaty. Pochwała oznacza, że oceniający określony stan rzeczy uważa za optymalny, zbliżony do ideału. Aprobata uznaje pewną rzeczywistość lub działanie za właściwe i celowe, ale na tyle dalekie od ideału, że nie godne jeszcze pochwały. W ścisłym tego słowa znaczeniu krytyką jest analityczny sąd o rzeczywistości, z wyrażeniem wątpliwości co do potrzeby podjęcia określonych działań lub co do zasadności zaistnienia określonego stanu rzeczy, względnie wspierający lub negujący tego rodzaju potrzeby i zasadność. Krytyka może w końcu przybierać formę dezaprobaty, do której dochodzi wówczas, gdy przeprowadzający krytykę nie dostrzega żadnych pozytywnych stron zaistniałego stanu rzeczy. Świadomie prowadzona krytyka traktowana jest jako odrębne zadanie o charakterze politycznym, gospodarczym, naukowym, kulturalnym, artystycznym. Rozwija się wraz z kulturą, wskazując silne uzależnienie od świata wartości, norm etycznych, kanonów estetycznych i, w mniejszym stopniu, od poglądów politycznych.

Krytyka możliwa jest tylko w przypadku istnienia wolności prasy, słowa, wypowiedzi, przekonań i myśli. Przedmiotem działalności krytycznej może być każdy przejaw życia społecznego. Miarą krytyki są przy tym pewne zasadnicze i akceptowane przez ogół lub co najmniej część społeczeństwa założenia, które w sposób najogólniejszy określają

stosowane kryteria ocen. Te założenia stwarzają między krytykującym a ogółem społeczeństwa, a czasem także między krytykującym a krytykowanym, określoną więź społeczną. Krytykujący z jednej strony stosuje ogólnie akceptowane założenia, z drugiej zaś stara się je zmienić, doprecyzować, uściślić. W skrajnych przypadkach krytyk proponuje własne kryteria aksjologiczne, a co za tym idzie – moralne, polityczne i estetyczne. Krytyka jest wyrazem pewnego dążenia do oceniania i kształtowania rzeczywistości. Znaczenie krytyki w życiu publicznym, jej poziom i zasięg zależy od wielu czynników. W pierwszym rzędzie od warunków społeczno-ekonomicznych, stopnia świadomości prawnej i zaangażowania obywateli w sprawy publiczne, a także od ich stosunku do organów państwowych, władzy państwowej, a także od tego, jak władza odnosi się do zjawiska krytyki. W doktrynie przyjmuje się, iż krytyka obejmować powinna trzy kręgi tematyczne. Do pierwszego z nich zwykle się zalicza wypowiedzi o charakterze dyskusyjnym, postulaty i propozycje syntetyczne, sygnalizujące potrzeby zmian w różnych dziedzinach życia. W tej sferze krytyka jest dyskusją polityczną. Drugi krąg to konfrontacja rzeczywistego stanu rzeczy z zamierzeniami, deklaracjami, obietnicami, programami oraz potrzebami społecznymi. Trzeci krąg odnosi się do spraw incydentalnych, ma charakter interwencyjny, mocno spersonalizowany, jego przedmiotem bywa niegospodarność, nieodpowiedzialność, brak kompetencji i niedbalstwo²¹⁰.

Krytyka naukowa, literacka i artystyczna – które nie stanowią tu podstawowego przedmiotu rozważań – ma na celu analizę dzieł z punk-

²¹⁰ J. Sobczak, *Prawo prasowe. Podręcznik akademicki*, Warszawa 2000, s. 253–258; K. Pawelec, *Wybrane zagadnienia krytyki prasowej w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego*, „Problemy Praworządności” 1980, Nr 4–5, s. 37; A. Piekara, *Prawne i społeczne aspekty krytyki prasowej*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1965, nr 4, s. 64–65.

tu widzenia ich poprawności formalnej, merytorycznej, wartości poznawczej, estetycznej i praktycznej przydatności. Krytyka odgrywa rolę czynnika inspirującego doskonalenie układu społecznego, politycznego i gospodarczego. Stanowi czynnik presji wobec adresata lub adresatów krytyki. Jest też czynnikiem rozwoju i kształtowania stosunków społecznych i ekonomicznych. Przyczynia się do eliminowania ujemnych zjawisk w tych sferach, wpływając na poprawę klimatu społeczno-politycznego oraz na tworzenia atmosfery wiarygodności i zaufania. Niekiedy uważa się, że w odniesieniu do każdej z form krytyki konieczne jest stosowanie innych kryteriów. Sporne w literaturze wydaje się być to, czy w odniesieniu do takiej krytyki, zwłaszcza krytyki dzieł naukowych sąd może rozstrzygać o słuszności zarzutów, czy też jedynie o formie krytyki²¹¹. Wolność krytyki jest częścią wolności słowa, stanowi przy tym okoliczność uchylającą odpowiedzialność prawną (kontratyp art. 41 pr.pr.). Ujemne oceny dzieł naukowych albo innej działalności twórczej, zawodowej lub publicznej służą realizacji zadań prasy określonych w art. 1 pr.pr. i w związku z tym pozostają pod ochroną prawa. Zasada ta, z mocy art. 54b pr.pr. rozciągnięta została na wszelkie przekazy o charakterze krytycznym zamieszczone w innych niż prasa środkach przeznaczonych do rozpowszechniania, niezależnie od techniki przekazu, w szczególności na publikacje nieperiodyczne, inne wytwory druku, wizji i fonii. Tym samym wolność krytyki rozciągnięto na wydawnictwa książkowe, tzw. publikacje prasopodobne, nieperiodyczne, wideokasety, płyty gramofonowe, płyty CD, taśmy magnetofonowe, a także na

²¹¹ W. Wolter, *Krytyka naukowa i obraz czci*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1929, nr 14 i 15, M. Pietrzak, *Reglamentacja wolności prasy w Polsce (1918–1939)*, Warszawa 1963, s. 506–509; I. Dobosz, *Krytyka w czasopiśmie naukowych*, Ośrodek Badań Prasoznawczych 1979 passim; także *Krytyka w recenzjach i polemikach naukowych*, „Nauka Polska” 1980, nr 6, s. 47.

przekaz internetowy. Oczywiście przedmiotem kontratywu będzie tylko negatywna ocena dzieła bądź działalności publicznej. Ważną rzeczą jest, aby była ona skierowana *ad rem*, a nie *ad personam*.

Tłumienie krytyki, utrudnianie jej stanowi przestępstwo sformułowane w art. 44 ust. 1 i 2 pr.pr. O kwalifikacji zarzutu krytycznego jako oceny albo stwierdzenia faktu decyduje ustalenie natężenia w wypowiedzi krytycznej elementów oceniających. Przy dokumentowaniu takiego ustalenia użyteczne jest posługiwanie się wzorcem przeciętnego słuchacza lub czytelnika w celu rozstrzygnięcia pytania, czy dana wypowiedź ma, z punktu widzenia takiego słuchacza lub czytelnika, przynajmniej w części charakter sprawdzalnego stwierdzenia faktów, czy też w jej treści przeważają subiektywne oceny. Stawiający i rozpowszechniający ujemne oceny o dziele, działalności lub postępowaniu innej osoby przekracza granice dozwolonej krytyki, jeżeli zasadniczym motywem jego działania jest poniżenie osoby krytykowanej w opinii innych²¹². Krytyka poszczególnych osób w ramach krytyki dzieł naukowych czy literackich musi pozostawać w związku z przedmiotem krytyki, nie może stać się pretekstem do oskarżeń czy zarzutów osobistych nie mających związku z ocenianym dziełem.

Przekracza granice dozwolonej krytyki, kto podnosi (także rozpowszechnia) zarzuty krytyczne, zawierające zwroty uznane za obraźliwe. W ocenach stosowności sformułowania zarzutu krytycznego należy uwzględnić działalność celu krytyki, jej rodzaj i okoliczności, w jakich następuje²¹³.

²¹² Wyrok SA w Krakowie z 12 stycznia 1994 r. I ACr 314/93, w: B. Gawlik (oprac.), *Dobra osobiste. Zbiór orzeczeń Sądu Apelacyjnego w Krakowie*, Kraków 1999, s. 100–114.

²¹³ Por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 15 maja 1998 r., I ACa 130/98, w: *Dobra osobiste*, oprac. B. Gawlik, s. 305 i n.

Zgodzić się należy ze stanowiskiem Sądu Najwyższego, że prawo do krytyki przysługujące dziennikarzowi, nie może przeradzać się w formułowanie inwektyw i pomówień pod adresem funkcjonariuszy państwa. Działalność każdego organu państwa może być oceniana przez dziennikarzy, a opinia publiczna ma prawo być informowana o ewentualnych nieprawidłowościach. Nie zwalnia to dziennikarza od tego, aby jego wypowiedzi miały charakter bezstronny szczególnie wtedy, gdy dotyczą faktów. Działalność organów wymiaru sprawiedliwości, choć nie jest ona wyjęta spod publicznej kontroli, to musi być chroniona przed niszczącymi, bezpodstawnymi atakami dziennikarzy²¹⁴.

Jak stwierdzał A. Kopff krytyka tylko wtedy uchodzić może za rzetelną i rzeczową, gdy opiera się na sprawdzalnych faktach i gdy poddaje je ocenie w sposób kulturalny. Sądy każdego krytyka, szczególności dotyczące cudzej twórczości artystycznej, są naturalnie nacechowane subiektywizmem wrażeń i ocen, chodzi jednak zawsze o to, aby czytelnik orientował się dobrze co w opracowaniu krytycznym stanowi sferę faktów a co należy do wypowiedzi krytyka, które również poddaje ocenie i może je przyjąć lub odrzucić. Oceny krytyczne muszą więc być wypowiedziane na tle faktów komunikowanych przez krytyka w przeciwnym razie odbiorca nie ma możliwości konfrontować sfery faktów z ocenami krytycznymi w związku z tym opracowanie krytyczne nie jest ani rzetelne, ani rzeczowe. Opinie i sądy krytyczne powinny być podporządkowane celowi jakiemu służy krytyka, nie mogą być natomiast nastawione na wywołanie ujemnych uczuć u osób, których dotyczą²¹⁵.

²¹⁴ Zob. postanowienie Sądu Najwyższego z 10 grudnia 2003 r., V KK 195/03, OSNKW 2004, z. 3, poz. 25.

²¹⁵ A. Kopff, *Glosa do wyroku z 19 września 1968 r. 2 CR Z 91/68*, „Nowe Prawo” 1970, nr 7–8, s. 1188.

W doktrynie i judykaturze częstokroć zapomina się, iż dozwolone jest w świetle art. 41 pr.pr. publikowanie „rzetelnych, zgodnych z zasadami współżycia społecznego ujemnych ocen naukowych lub artystycznych albo innej działalności twórczej zawodowej lub publicznej”, gdyż służy to realizacji zadań określonych w art. 1 pr.pr. i w tej sytuacji pozostaje pod ochroną prawa. Zadania, o których mowa w treści art. 1 pr.pr. to prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli krytyki społecznej. W tej sytuacji nie ma wątpliwości, że niezależnie od treści art. 213 k.k. dozwolone jest i nie stanowi przestępstwa rzetelne i zgodne z zasadami współżycia społecznego przedstawianie krytycznej oceny jakiegoś dzieła bądź pracy. Przedstawienie ujemnej opinii w sposób złośliwy, tendencyjny w niedopuszczalnej formie wykracza poza granice ochrony określonej w art. 41 pr.pr. stanowiąc przestępstwo. Wprawdzie treść art. 41 pr.pr. dotyczy w pierwszym rzędzie tych przekazów, które stanowią materiał prasowy, to jednak stylizacja tego przepisu pozwala odnieść go także do tego rodzaju wypowiedzi, które nie będą publikowane w prasie w rozumieniu art. 7 pr.pr. i nie stanowią materiału prasowego. Tak więc odnosi się on w swej treści do wszelkich publikacji zawierających ujemne oceny dzieł naukowych lub artystycznych oraz działalności twórczej zawodowej lub publicznej, a więc do publikacji np. w książkach. Warto w tym momencie zauważyć, że w prawdzie w treści art. 41 pr.pr. mowa o „publikowaniu ujemnych ocen” to jednak treść wspomnianego przepisu należy rozumieć szeroko i odnieść do wszelkiego rozpowszechnienia treści zawierających krytykę a więc do utworów opublikowanych w rozumieniu art. 6 ust. 1 Ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych²¹⁶ czy też rozpowszechnienia

²¹⁶ Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. (t.j. Dz. U. z 2006 r. Nr 90, poz. 631 z późn. zm.). Dalej: prawo autorskie.

za pomocą nadania drogą emisji radiowej bądź telewizyjnej. Krytyka w rozumieniu art. 41 pr.pr. to pejoratywna wypowiedź ocenna oparta na faktach a służąca realizacji kontroli społecznej spraw doniosłych publicznie. Pod ochroną prawa pozostaje jedynie krytyka rzetelna a więc uczciwa, sumienna, solidna, godna zaufania oraz nienaruszająca zasad współżycia społecznego. Przez zgodność krytyki z zasadami współżycia społecznego należy rozumieć jej zgodność z dobrymi obyczajami a więc fakt nie przekraczania przez nią norm etycznych i moralnych. Najbardziej trafna, przenikliwa i niepodważalna merytorycznie ujemna ocena nie może godzić w powszechnie respektowany kanon wartości etycznych i obyczajowych. Przedmiotem krytyki mogą być dzieła naukowe, utwory artystyczne zarówno literackie jak i wszelkie inne w rozumieniu art. 1 ust. 1 i 2 prawa autorskiego, może być także tym przedmiotem działalność twórcza zawodowa lub publiczna. Nie każda działalność zawodowa podlega jednak krytyce a jedynie tylko taka, która godzi w interes publiczny. Wbrew powszechnemu przekonaniu nie jest dozwolona krytyka, która skupia się na elementach trzeciorzędnych i stanowi jedynie formę dokuczenia jednostce będącej jej obiektem²¹⁷.

Jakkolwiek ustawodawca łączy w prawie prasowym pojęcie krytyki z wyłącznie ujemnymi ocenami, to jednak swoboda wypowiedzi i prawo do krytyki chronione są natomiast należycie przez sam fakt wyłączenia bezprawności działania w wypadku podniesienia lub rozgłoszenia zarzutu prawdziwego, służącego obronie społecznie uzasadnionego interesu. Z punktu widzenia moralno-etycznych reguł współżycia społecznego i potrzeby ochrony powszechnie akceptowanych wartości całkowicie niezrozumiałe byłoby zarówno twierdzenie,

²¹⁷ B. Kosmus, B. Kuczyński (red.), *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2001, s. 541–542.

że swoboda wypowiedzi i prawo do krytyki realizowane są również w wypadku podnoszenia czy rozgłaszania nieprawdziwego zarzutu zniesławiającego, jak i domaganie się prawnej ochrony takiego postępowania. Te same zasady, reguły i potrzeby legły u podstaw rozwiązań prawnych przyjętych przez przepisy prawa prasowego. Wymagania prawdziwości informacji oraz warsztatowej rzetelności stanowią więc rozstrzygające kryteria ustalania granicy wolności wypowiedzi i prawa do krytyki. W doktrynie przyjmuje się, że „granica wolności słowa i wolności prasy jest kłamstwo; tam gdzie się ono zaczyna, kończy się wolność prasy”²¹⁸. Ze szczególną stanowczością pogląd ten należy odnieść do granic dopuszczalnej, spersonalizowanej krytyki. W literaturze przedmiotu podkreśla się, że: „informacje o innych osobach muszą być weryfikowane w pełnym zakresie. Muszą być one sprawdzone co do tego, czy są zgodne z prawdą lub oparte o pewne i wiarygodne źródło informacji”²¹⁹. Nieprawdziwe, niesprawdzone wypowiedzi w sprawach publicznych, oparte na plotkach i pomówieniach, kłamliwe opinie krytyczne stanowią przekroczenie granic wolności wypowiedzi. Naruszanie godności i dobrego imienia przez podnoszenie i rozgłaszanie nieprawdziwych zarzutów ma w naszym kręgu cywilizacyjno-kulturowym jednoznacznie negatywną ocenę z powodu fundamentalnych racji moralnych i etycznych. W tym zatem zakresie ingerencja prawa – respektującego te racje – w niczym nie narusza wolności wypowiedzi, która nie jest przecież równoznaczna z prawem do całkowitej dowolności, ani zgodą na działanie wolnego rynku werbalnego zła, lecz pozytywną wartością dojrzałej i odpowiedzialnej wolności. Nieprawda nie realizuje idei wolności wypowiedzi i nie służy żadnej innej wartości, a więc i obronie spo-

²¹⁸ J. Sobczak, *Ustawa Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 1999, s. 92.

²¹⁹ J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz...*, s. 170.

łecznie uzasadnionego interesu, bo czynienie zła nie przysparza dobra. Nie oczekuje jej również odbiorca informacji, skoro nie urzeczywistnia jego prawa do informacji rzetelnej, lecz lekceważy go, dezinformuje i traktuje przedmiotowo. Nieprawda sprzeniewierza się idei wolności wypowiedzi, deprecjonując samą jej istotę. Inne rozumienie swobody wyrażania poglądów, w tym prawa do krytyki, wyrażałoby aprobatę dla stałego obniżania kulturowych standardów oraz redukcji poziomu przyzwoitości, wrażliwości i odpowiedzialności²²⁰. Granicami legalności krytyki w rozumieniu art. 41 pr.pr. jest rzetelne i zgodne z zasadami współżycia społecznego przedstawienie krytycznej oceny pracy. Przedstawienie ujemnej opinii w sposób złośliwy, tendencyjny, w niedopuszczalnej formie wykracza poza granice ochrony określonej przez art. 41 pr.pr., stanowiąc przestępstwo. Dziennikarz, który zyskał prawo negatywnej oceny każdej działalności twórczej, zawodowej czy publicznej, nie został zwolniony od obowiązku zachowania odpowiedzialnej formy krytyki. Naruszenie tej formy rodzi odpowiedzialność zarówno karną, jak i cywilną, nawet jeśli z merytorycznego punktu widzenia dziennikarz miał rację. Dopuszczalna jest również krytyka niesłuszna i nietrafna, szczególnie wówczas, gdy owa nietrafność lub niesłuszność ma charakter negatywny²²¹. Dyspozycja art. 41 pr.pr. odnosi się też do wszelkich form satyrycznych, zarówno w formie pisemnej, rysunkowej, filmowej, sformułowanej prozą lub wierszem, a także do karykatur. Wykładnia językowa dowodzi, że w ten sposób ustawodawca różnicuje pojęcie krytyki zawarte w treści art. 6 ust. 4 pr.pr. odmiennie traktując krytykę działalności naukowej i artystycznej (w tym także, jak się wydaje – literackiej) twórczej, zawodowej lub

²²⁰ Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 22 czerwca 2004 r., V KK 70/04, OSNKW 2004, z. 9, poz. 86.

²²¹ Wyrok NSA z 11 stycznia 1987 r., II SA 21-25/87; „Gazeta Prawnicza” 1988, nr 5.

publicznej – od pozostałych rodzajów krytyki. Warto zauważyć, że w treści art. 41 pr.pr. nie użyto pojęcia „krytyka” lecz posłużono się terminem „ocena”. W języku potocznym ocena to wyrażony w formie ustanej bądź pisemnej sąd o wartości czegoś, osąd, krytyka²²². Użycie synonimicznego określenia „ocena” zamiast „krytyka” wskazuje na to, że ustawodawca wyraźnie chciał zaakcentować dystynkcje między wszelką krytyką a tymi jej rodzajami, które dotyczą dzieł naukowych, artystycznych oraz działalności twórczej, zawodowej lub publicznej. Trudno jednak dociec co pozostało poza obrębem ocen, a więc krytyki o jakiej mowa w treści art. 41 gdyż zakres wspomnianych „ocen” oznaczano bardzo szeroko. W art. 41 pr.pr. odchodzi się od określonych w art. 213 k.k. z 1997 r. znamion niekaralnego kontratypu, a mianowicie: publiczności i prawdziwości zarzutu albo uzasadnionej dobrej wiary w prawdziwość zarzutu oraz wystąpienia w obronie społecznie uzasadnionego interesu. Jakkolwiek publiczne zniesławienie, zarówno pod rządami k.k. z 1932 r., jak i później – w myśl k.k. z 1969 r. i k.k. z 1997 r., wiązało się bardzo często z treścią utworów satyrycznych, publikowanych w prasie, ogłaszanych w książkach lub prezentowanych na scenach, a także w programach radiowych i telewizyjnych, to zarówno doktryna, jak i literatura łączyła je dość ściśle z prasą i granicami jej wolności. Nie widziano także specjalnych różnic między utworem satyrycznym mającym charakter zniesławienia a zniesławiającą w swojej treści krytyką naukową, artystyczną bądź – wywodzącą się z przekonań politycznych²²³.

²²² M. Szymczak. (red.), *Słownik...*, s. 439, podobnie S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego...*, s. 1101.

²²³ W. Wolter, *Krytyka naukowa i obraza czci*, Warszawa 1929, s. 3–16, Odbitka z „Gazety Sądowej Warszawskiej”; K. Daszkiewicz, *Zniesławienie a krytyka naukowa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Społeczny” 1963, nr 3, poz. 53–68.

W doktrynie sformułowano teoretyczne koncepcje krytyki, stwierdzając rzeczy tak oczywiste, jak to, że jest ona twórcza, ożywcza, niezbędna w rozwoju społecznym, w stosunkach międzyludzkich – ale też, że może pełnić również rolę hamującą, zachowawczą, niesprawiedliwą, niszczycielską. Przyznawano, że krytyka – szczególnie ta, o której mowa w prawie prasowym – ma określone granice, a są nimi prawo i zasady współżycia. Nieprzekraczalną granicą jest zakaz znieważania, w tym – zniesławienia. Niektórzy widzieli ją także w treści ustawy z 31 lipca 1981 r. o kontroli publikacji i widowisk²²⁴ – w szczególności w zakresie kryteriów cenzurowania²²⁵. Co ciekawe, to w pierwszym rzędzie judykatura zauważała, iż satyra i karykatura jest czymś odmiennym od wszelkich innych wypowiedzi. Ustawodawca dostrzegł to, jak już wspomniano, dopiero w treści art. 41 pr.pr., łącząc je z prawem do krytyki, w rozumieniu art. 6 pr.pr., pojmowanym jako prawo do ujemnych ocen. Prawo to wywodził z prawa do informowania. Przepis art. 41 pr.pr. w sposób jednolity wyłącza odpowiedzialność cywilną i karę w odniesieniu do zgodnych z prawdą i rzetelnych sprawozdań z jawnych posiedzeń Sejmu oraz organów samorządowych, a także organów tych instytucji. Wyłączenie odpowiedzialności cywilnej i karnej, przewidziane w tymże artykule, odnosi się także do rzetelnych i zgodnych z zasadami współżycia ujemnych ocen działalności twórczej, zawodowej lub publicznej. W ostatnim zdaniu tego przepisu rozciągnięto wspomniane wyłączenie na krytykę i satyrę.

Wykładnia semantyczna przepisu art. 41 pr.pr. pozwala na stwierdzenie, iż określenie „rzetelne” i „zgodne z prawdą” nie są w rozumieniu tego przepisu synonimami. W terminie „rzetelny” zdają się kryć takie treści, jak: odpowiedzialny, zgodny z zasadami sztuki,

²²⁴ Dz. U. 1981, Nr 20, poz. 99.

²²⁵ J. Bafia, *Prawo o wolności słowa*, Warszawa 1988, s. 100 i n.

nie stosujący niedozwolonych wybiegów, uczciwy, nie wprowadzający umyślnie w błąd.

Przekracza granice dozwolonej krytyki, kto podnosi (także rozpowszechnia) zarzuty krytyczne, zawierające zwroty uznane za obraźliwe. W ocenach stosowności sformułowania zarzutu krytycznego należy uwzględnić działalność celu krytyki, jej rodzaj i okoliczności, w jakich następuje²²⁶. W doktrynie nie ulega wątpliwości, że art. 41 pr.pr. nie wyłącza odpowiedzialności dziennikarza, jednak publikacja o charakterze rzetelnym, zgodnym z prawdą i zasadami współżycia społecznego pozostaje pod ochroną prawa. Użyty przez ustawodawcę w art. 41 pr.pr. zwrot „pozostaje pod ochroną prawa” należy odczytywać jako wyłączenie bezprawności działania dziennikarza, który uczynił zadość wymaganiom art. 41 pr.pr. Zgodzić się należy z tezą, iż przyjęcie innej wykładni wspomnianego przypisu oznaczałoby, że stanowi on normę pustą, pozbawioną znaczenia normatywnego²²⁷. W literaturze podkreśla się, krytyka nie korzysta z ochrony prawnej, gdy jest krytyką *ad personam*, której przysługuje ochrona warunkowa. Niezbędne jest bowiem przeprowadzenie dowodu prawdy – lub prawdopodobieństwa poprzedzonego odpowiednim dowodem – że działanie jej zasługiwało na ochronę interesu, względnie udowodnienie, że działanie jej nie było bezprawne i wykazała się szczególną starannością przy opracowaniu materiału²²⁸. Doktryna stoi jednoznacznie na stanowisku, że krytyka prasowa nie jest sama w sobie czymś nagannym, a wręcz przeciwnie

²²⁶ Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 15 maja 1998 r. I ACa 130/98, w: *Dobra osobiste*, B. Gawlik (oprac.), s. 305 i n.

²²⁷ P. Sobolewski, glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 7 listopada 2002 r., II CKN 1292/00, OSNC 2004, z. 2, poz. 27, „Przegląd Sądowy” 2005, Nr 7–8, s. 246.

²²⁸ J. Sieńczyło-Chlabicz, glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 7 listopada 2002 r., II CKN 1293/00, PIP 2004, nr 4, poz. 116.

– uważana jest z jedną z okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia czci. Bezprawne są ekscesy krytyki, gdyż nie można przypisać im tych przymiotów, które zgodnie z art. 41 pr.pr. charakteryzują krytykę prasową – zwłaszcza rzetelności, czy zgodności z zasadami współżycia społecznego²²⁹. Treść przepisu art. 41 pr.pr. koresponduje z dyspozycją art. 213 § 2 k.k. oraz wypracowanych na gruncie tego przepisu przekonaniach o niekaralności krytyki, aczkolwiek dyspozycja art. 41 pr.pr. zasady te odnosi do ujemnych ocen dzieł naukowych lub artystycznych oraz odpowiednio do takich gatunków literackich, jak: satyra i karykatura. W art. 41 pr.pr. odchodzi się od określonych w art. 213 k.k. znamion niekaralnego kontratyphu, a mianowicie: publiczności i prawdziwości zarzutu albo uzasadnionej dobrej wiary w prawdziwość zarzutu oraz wystąpienia w obronie społecznie uzasadnionego interesu. Krytyka powinna być wypowiedzią *ad rem* a nie *ad personam*, służyć piętnowaniu niekorzystnych zjawisk i działań a nie deprecjonowaniu osób czy dokuczaniu komukolwiek. W ostatecznym rozrachunku krytyka może spowodować dyskomfort osoby będącej jej obiektem, nie może jednak przeradzać się w atak personalny i stanowić szykany. Nie może także przybrać form obraźliwych, urągających godności osobistej, ani przekraczać skalą intensywności rzeczowej potrzeby krytycznej analizy. Wymóg rzeczowości krytyki podnoszony w judykaturze i doktrynie oznacza konieczność unikania tendencyjności, nadmiernej złośliwości, napastliwości. Zapał polemiczny nie uprawnia krytyka do wypowiedzi agresywnych i niekulturalnych²³⁰.

²²⁹ I. Dobosz, glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 17 kwietnia 2002, IV CKN 925/00, OSP 2003, z. 5, poz. 60.

²³⁰ J. Sobczak, *Prawo prasowe...*, s. 858; J. Rupař, *Zniesławienie a dozwolona krytyka dziennikarska osób publicznych*, „Prokuratura i Prawo” 2008, nr 11, s. 134; post. SN z 1 lipca 2009 r., III KK 52/09 OSNKW 2010, z. 1, poz. 2.

Wypowiedzi krytyczne i zawarte w nich ujemne oceny nie powinny dotyczyć osoby lecz jej dzieła lub funkcji jaką pełni w określonym układzie społecznym. Intensywność krytyki powinna być proporcjonalna do skali opisywanego negatywnego stanowiska. Przerost uwag krytycznych nad rzeczywistością stanowi nadużycie kontratywu krytyki prasowej i nie korzysta z ochrony prawnej prowadząc do odpowiedzialności karnej i cywilnej²³¹. Oceny krytyczne nie mogą także fałszować rzeczywistości, abstrahować od podstawy faktycznej jej wyrażenia ani jej wypaczać. Powinny znajdować oparcie w prawidłowo ustalonych faktach. Nie ma podstaw by dyspozycje art. 41 pr.pr. rozszerzać na wszelkie wypowiedzi o politykach i osobach publicznych²³².

Zgodnie z ugruntowanym stanowiskiem doktryny i judykatury nie stanowi zniesławienia krytyka zawarta w wydawanych służbowo opiniach czy ocenach, jeżeli obowiązek wydawania takich ocen wynika z przepisów prawa. W tego typu dokumentach mogą znajdować się stwierdzenia naruszające dobre imię osób opiniowanych czy ocenianych, ale stwierdzenia te nie stanowią przestępstwa, gdyż nie są bezprawne, wręcz przeciwnie stanowią one realizację prawnego obowiązku opiniowania czy oceniania. Tak więc nie stanowią zniesławienia oświadczenia i wypowiedzi będące realizacją uprawnień wynikających z przepisów prawa, w szczególności krytyczne oceny wyrażone w opiniach służbowych, skargach, pismach procesowych oraz krytyka naukowa i artystyczna²³³. Treść opinii nie może jednak wykraczać poza

²³¹ Wyrok SN z 28 września 2000 r., V KKN 171/98 OSNWK 2001, z. 34, poz. 31.

²³² Wyrok SA w Krakowie z 6 lipca 1999 r. 1 ACa 384/99 TPP 2000 nr 1–2, s. 137–142.

²³³ Wyrok SN z dnia 23 maja 2002r., sygn. akt V KKN 435/00, Orzecznictwo Sądu Najwyższego, Sądów Apelacyjnych, Naczelnego Sądu Administracyjnego i Trybunału Konstytucyjnego „Prokuratura i Prawo” dodatek 2003, Nr 6, poz. 6; por. także wyrok SN z dnia 5 listopada 2003 r., sygn. akt IV KK 426/02, LEX nr 82304.

cel i powód opiniowania nie może być nieprawdziwy. Jeśli pracodawca w opinii służbowej ocenia zachowania i właściwości pracownika, które nie mają związku z wykonywaną pracą a także wtedy, jeżeli świadomie formułuje w treści opinii nieprawdziwe informacje, które prowadzą do poniżenia opiniowanego może odpowiadać za zniesławienie. Także wszelkiego typu skargi kierowane do organów i instytucji państwowych na działalność urzędników, sędziów, adwokatów i prokuratorów nie stanowią zniesławienia chyba, że w tego rodzaju pismach znajdują się nieprawdziwe zarzuty. W szczególności praktyką dnia codziennego staje się pomawianie urzędników i pracowników wymiaru sprawiedliwości o korupcję. Zarzut korupcji wyłączyłby przestępność zniesławienia tylko wówczas, gdyby był prawdziwy. Inne zarzuty takie jak np. zarzut opieszałości czy gburowatości mogą mieć charakter ocenny²³⁴.

Zgodzić się w pełni należy ze stanowiskiem judykatury co do tego, iż nie stanowią przestępstwa zniesławienia różnego rodzaju wypowiedzi dokonywane w ramach przysługujących jednostce uprawnień, m.in. oświadczenia składane w uzasadnieniu lub obronie praw, skargi sądowe, odpowiedzi na zarzuty procesowe, zażalenia, doniesienia pokrzywdzonych o przestępstwie²³⁵. Na tym tle w piśmiennictwie zauważa się jednak, iż składanie pism zawierających skargi i doniesienia nie jest czynnością bezprawną – przy założeniu nieprzestępności formy – jeżeli określona osoba działa w dobrej wierze, a cel do którego zmierza jest celem rzeczywistym a nie pozornym²³⁶. Legalność zarzu-

²³⁴ J. Satko, *Wolność słowa łączy się z odpowiedzialnością za to co się powiedziało*, „Rzeczpospolita” 2001, nr 2, s. 23.

²³⁵ Wyrok SN z dnia 18 grudnia 2000 r., sygn. akt IV KKN 331/00, „Prokuratura i Prawo” wkładka 2001, nr 7, poz. 2; podobnie wyrok SN z dnia 23 maja 2002 r., sygn. akt V KKN 435/00, „Prokuratura i Prawo” wkładka 2003, nr 6, poz. 5.

²³⁶ M. Surkont, *Zniesławienie a przestępstwa przeciwko wymiarowi sprawiedliwości*, „Nowe Prawo” 1982, nr 8–9, s. 84.

tów jest – jak wskazuje na tym tle A. Zoll – uzależniona od potrzeb wynikających z zagrożenia własnego prawa i konieczności wykazania niebezpieczeństwa dla własnych praw ze strony postępowania lub właściwości innej osoby albo podmiotu zbiorowego²³⁷.

W przypadku podniesienia usprawiedliwanego zarzutu może być on formułowany nawet w drastycznej formie obrażającej godność krytykowanego, jeśli tylko forma taka była potrzebna dla wyrażenia lub uwypuklenia treści zarzutu. Pewnych zarzutów nie da się formułować dobitnie, bez naruszenia godności zaatakowanego, a więc w interesie godności wypowiedzi należy drastyczną formę uznać za dopuszczalną²³⁸. Dopuszcza on nazywanie sprawcy kradzieży „złodziejem”, ale nie „bandytą”, a polityka propagującego poglądy nazistowskie „hitlerowcem”.

W literaturze niekiedy wskazuje się na tzw. kontratyp cytatu jako wyłączający odpowiedzialność karną podnosząc, że podanie źródła bądź cytowanie cudzej odpowiedzi zwalnia od odpowiedzialności karnej. Już przed wojną wskazywano, że źródło zarzutu czy pogłoski, z którego korzysta podnoszący zarzut jest obojętne, zaś podanie źródła nie zwalnia od odpowiedzialności²³⁹. Poglądy te akceptowała nauka prawa²⁴⁰. Oznacza to, iż zniesławiający nie musi być źródłem przekazywanych wiadomości. Bardzo często zdarza się właśnie, że sprawca powtarza to, co usłyszał (*relata refero* – zdaję sprawę z tego, co sam słyszałem), co nie wyłącza karalności zniesławienia. W nauce słusznie podkreślano, że wyłączenie odpowiedzialności nie powinno następować zwłaszcza

²³⁷ A. Zoll, *Kodeks karny. Część ogólna*, Kraków 1998, t. II, s. 660.

²³⁸ L. Gardocki, *Europejskie standardy wolności wypowiedzi a polskie prawo karne*, PiP 1993, z. 3, s. 11.

²³⁹ Por. wyrok z dnia 3 października 1934 r., sygn. akt III K 679/34, OSN(K) 1935, Nr 4, poz. 139; wyrok z dnia 6 listopada 1934 r., sygn. akt II K 1130/34, OSN(K) 1935, Nr 5, poz. 207.

²⁴⁰ Por. J. Makarewicz, *Kodeks karny...*, s. 575.

w wypadku świadomości dziennikarza, że cytowane wypowiedzi są nieprawdziwe. Zachowanie jego stanowiłoby wówczas wzorcowy niemal model pomówienia. Żadne w zasadzie okoliczności nie powinny upoważniać do powtarzania świadomie nieprawdziwych zarzutów²⁴¹. Jak podnosi się w judykaturze wspomniana nieprawdziwość nie musi dotyczyć całości przekazywanych zarzutów. Prawdziwość informacji o faktach „ważniejszych” nie stanowi legitymacji do przedstawienia niemających pokrycia w rzeczywistości informacji o faktach „mniej ważnych”, a dotyczących krytykowanej (opisywanej) w publikacji osoby²⁴².

d. Język kampanii wyborczej

Wbrew dość powszechnemu przekonaniu o powrocie „cywilizacji obrazkowej”, język jest dość istotną częścią wszelkich kampanii wyborczych, choć przyznać należy, że towarzyszy on różnym spotom wyborczym czy memom, objaśniając bądź aktualizując i uwypuklając ich treść. Język kampanii wyborczej wpisuje się w szersze zjawisko, jakim jest tabloidyżacja prasy²⁴³ i pochodna jemu tabloidyżacja

²⁴¹ M. Surkont, Glosa do uchwały SN z dnia 17 kwietnia 1997 r., I KZP 5/97, „Przegląd Sądowy” 1997, nr 10.

²⁴² Por. np. wyrok SA w Gdańsku z dnia 27 grudnia 1991 r., I ACr 546/91, OSA 1992, Nr 5, poz. 49.

²⁴³ Termin „tabloid” (pigulka) to – jak stwierdza się w literaturze – dziennik, o niewielkich wymiarach – najczęściej 28 x 38 cm, z przewagą ilustracji nad tekstem, nadużywający koloru. S. Dziki, w: W. Pisarek (red.), *Słownik terminologii medialnej*, Kraków 2006, s. 211. W literaturze stwierdza się, że tabloidy to pisma, podające wiadomości w skrócie, adresowane do przeciętnego odbiorcy, epatujące sensacją, opisami afer, skandali, zbrodni. Jakkolwiek sama nazwa tabloidy narodziła się w Stanach Zjednoczonych, to za pierwowzór tabloidów uchodzi „Daily Mirror”. Za twórcę prasy sensacyjnej uchodzi jednak Joseph Pulitzer, który kupiłszy w 1883 r. nowojorski dziennik „Word” zaczął go redagować w nowym stylu, zapoczątkowując dzieje tzw. żółtej prasy. Zob.

dyskursu politycznego²⁴⁴. oraz ugruntowujące się przekonanie osób piszących, publikujących, a także użytkowników internetu, zamieszczających swoje wypowiedzi na portalach społecznościowych i forach internetowych, że nie mogą ponosić odpowiedzialności za słowo.

W. Wolert, *Szkice z dziejów prasy światowej*, Kraków 2005, s. 237–247; Z. Bajka, *Historia mediów*, Kraków 2008, s. 136–147. Zjawisko tabloidyzacji prasy drukowanej doczekało się sporej ilości opracowań. Zwykle się przy tym zwraca uwagę na wpływ, jaki sensoryczna prasa wywiera na całą kulturę, schlebając gustom najszerzego, lecz jednocześnie najmniej wyrobionego grona czytelników. D. R. Spencer, *The Yellow Journalism. The Press and America's Emergence as the World Power*, Evaston 2007; W. J. Campbell, *Yellow Journalism. Puncturing the Myths, Defining Legacies*, Westport 2001; K. Riegert (red.), *Politicoainment. Television's Take on the Treal*, Peter Lang 2007; K. Glynn, *Trash Taste Popular Power and the Transformation of American Television*, Duke University Press 2000; A. Blackledge, *Discourse and Power in a Multilingual World*, Amsterdam 2005; L. Bennett, R. Entman, *Mediated Politics. Communication in the Future of Democracy*, New York 2001; T. L. Steiger, *Tabloid Justice. Criminal Justice in an Age of Media Frenzy*, Lenne Rienner Publisher 2007; R. Logan Fox, R. W. van Sickel, C. Sparks, J. Tulloch, *Tabloid Tales. Global Debates over Media Standards*, Roman and Littlefield 2000; J. Langer, *Tabloid Television, Popular Journalism and the „Other News”*, Routledge 1998; B. Franklin, *New-szak and News Media*, London 1998; F. Esser, *Tabloidization of News. A Comparative Analysis of Anglo – American and German Press Journalism*, „European Journal of Communication” 1999, vol. 14. Jak wskazuje się w literaturze, tabloidy powstały w wyniku oddziaływania różnych czynników T. Goban-Klas, *Od tabloidów do tabloidyzacji mediów*, w: D. Bychawska-Siniarska (red.), „Własność mediów, pluralizm informacyjny, wolność słowa. Wybrane materiały z międzynarodowej konferencji Warszawa, 29–30 października 2010”, Warszawa 2011, s. 113–114; por. także J. H. McManus, *Market – driver journalism: Let the citizen beware?*, Thousand Oaks 1994, s. 22–27.

²⁴⁴ W kwestii tej zob. m.in. D. Piontek, *Tabloidyzacja dyskursu politycznego w Polsce na przykładzie programów informacyjnych. Uwagi metodologiczne*, w: K. Churska-Nowak, S. Dobroczyński (red.), „Profesjonalizacja i mediatyzacja kampanii politycznych w Polsce”, Poznań 2011, s. 184–200; W. Godzic, *Znani z tego, że są znani. Celebryci w kulturze tabloidów*, Warszawa 2007, zwłaszcza s. 315–351 i 375–403; D. Piontek, B. Hordecki, *Ideal polityka w „Super Expressie” i „Fakcie. Gazecie Codziennej” (lipiec–sierpień 2007)*, w: J. Miluska (red.), „Polityka i politycy. Diagnozy – oceny – doświadczenia”, Poznań 2009, s. 391–412.

Towarzyszy temu przeświadczenie, że dopuszczający się naruszenia dóbr osobistych bądź zniesławienia lub zniewagi w środkach społecznego przekazu bądź powszechnie dostępnym przekazie internetowym, jest szlachetnym bojownikiem o wolność słowa i prasy, tłumionej przez opresyjny aparat państwa. Popierający tego rodzaju stanowiska i poglądy, politycy różnych szczebli, zdają się kierować, zazwyczaj, względami oportunistycznymi, zapominając, że osoby pełniące funkcje publiczne dzielą się generalnie na tych, którzy byli obiektami ataków prasy, są takimi obiektami i w mniej lub bardziej odległej przyszłości, będą obiektem takiego ataku²⁴⁵.

W toku kampanii politycznych, kandydaci i ich zwolennicy nader często, zarówno w treści wypowiedzi, jak i materiałach wyborczych, plakatów, ulotkach etc., uciekają się do określeń, naruszających godność człowieka, cześć wewnętrzną, w efekcie zmierzających do podeptania dóbr osobistych. Używane w toku kampanii wyborczej sformułowania albo mają charakter wręcz zniewag w rozumieniu prawa karnego, albo są im bliskie. Zniewagi to takie naruszenia godności człowieka, „które według zdeterminowanych kulturowo i powszechnie przyjętych ocen stanowią wyraz pogardy dla człowieka niezależnie od odczuć samego pokrzywdzonego”²⁴⁶. Przesłupstwo to, określane także w doktrynie jako obraza, polega na ułudzeniu komuś, obraźliwym zachowaniu się wobec kogoś²⁴⁷. W znaczeniu potocznym „zniewaga” to „ułudzenie komuś słowem lub czynem, to ciężka obraza”; „znieważać” to „ułudzić komuś,

²⁴⁵ J. Sobczak, K. Kakareko, *Poprawność językowa przekazu dziennikarskiego, a zjawisko tabloidyzacji środków społecznego przekazu*, w: J. Skrzypczak (red.), „Nowe media. Dylematy, zagrożenia, szanse”, Opole 2014, s. 25–52.

²⁴⁶ W. Kulesza, *Zniesławienie i zniewaga (ochrona czci i godności osobistej człowieka w polskim prawie karnym – zagadnienia podstawowe)*, Warszawa 1984, s. 169.

²⁴⁷ P. Hofmański, J. Satko, *Przesłupstwa przeciwko czci i nietykalności cielesnej. Przegląd problematyki. Orzecznictwo (SN 1918–2000). Piśmiennictwo*, Kraków 2002, s. 44.

zachować się względem kogoś w sposób obraźliwy, zelżyć kogoś”²⁴⁸. „Zniewaga” to „ublżenie komuś słowem lub czynem, ciężka obraza, obelga, dyshonor”²⁴⁹. „Zniewaga” określana jest także, jako „zachowanie się w stosunku do kogoś w sposób niegrzeczny, obraźliwy, uwłaczający, ubliżanie komuś słowem, gestem, czynem”²⁵⁰. Językoznawcy definiują obelgę jako akt słowny „zamierzony przez nadawcę (celowy, intencjonalny), zawierający sąd aksjologicznie i/lub emocjonalnie negatywny oraz/ /albo wyzwisko ekspresywny epitet dotyczący obiektu lżonego, wypowiedziany w jego obecności i/lub w obecności innych osób z intencjom poniżenia go”²⁵¹. Zauważają także, że wprawdzie zniewaga traktowana jest jako synonim obelgi, ale podkreślają, że obelga jest zawsze aktem słownym, zniewaga zaś może przybrać formę zachowania niewerbalnego. Podkreśla się przy tym, że zniewaga „zachodzi wtedy, gdy nadawca celowo, z intencją poniżenia, odebrania powagi, zlekceważenia wypowiada sąd negatywny, niekoniecznie nacechowany emocjonalnie w obecności obiektu znieważonego (adresata) i/lub w obecności innej osoby (odbiorcy) albo wtedy, gdy ktoś (sprawca aktu) niszczy czynem lub słowem cześć przypisywaną w danej społeczności różnym obiektom, instytucjom, pojęciom symbolicznym”²⁵².

W literaturze zwraca się uwagę także na to, iż niektóre obelgi przybierają postać inwektyw. W inwektywach deprecjonowany jest ich adresat, który niekoniecznie musi uczestniczyć w akcie komunikacji, podczas którego wypowiedzana jest inwektywa i nie zawsze jest

²⁴⁸ M. Szymczak, *Słownik języka polskiego*, t. III, Warszawa 1989, s. 1049.

²⁴⁹ S. Dubisz, *Uniwersalny słownik*, t. 4, Warszawa 2003, s. 1056.

²⁵⁰ H. Zgólkowa (red.), *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 50, Poznań 2005, s. 46.

²⁵¹ R. Grzegorzczkowska, *Obelga jako akt mowy*. „Poradnik językowy” 1991, nr 5–6, s. 193–200; I. Kamińska-Szmaj, *Agresja językowa w życiu publicznym*, Wrocław 2007, s. 56.

²⁵² I. Kamińska-Szmaj, *Agresja językowa...*, s. 56.

tożsamy z odbiorcą²⁵³. Inwektywy nie mają konotacji normatywnych. Wśród inwektyw szczególny charakter mają inwektywy polityczne, czyli „celowe zachowania słowne, mające charakter publiczny i dotyczące uczestników życia politycznego, wyrażające negatywne emocje nadawcy względem osoby, grupy osób bądź instytucji, ideologii i/lub wartościujące kogoś (coś) negatywnie środkami językowymi funkcjonującymi w świadomości określonej wspólnoty komunikacyjnej jako obraźliwe, czyli łamiące uznane przez nią normy językowe i kulturowe lub środkami językowymi nienacechowanymi aksjologicznie i/lub emocjonalnie, które dopiero przez kontekst słowny i komunikacyjny (polityczny), społeczno historyczny otrzymują nacechowanie negatywne”²⁵⁴. Zestaw inwektyw używanych przez adwersarzy posługujących się mową nienawiści jest przy tym dość bogaty²⁵⁵.

Wśród obelg znieważających przeciwników w literaturze wskazuje się w pierwszym rzędzie na słownictwo systemowo-wartościujące, w jego ramach po pierwsze zaliczyć tu należy „nazwy ludzi o niskim

²⁵³ M. Majewska, *Akty deprecjonujące siebie i innych. Studium pragmalingwistyczne*, Kraków 2005, s. 7.

²⁵⁴ M. Grochowski, *Zarys analizy semantycznej grup jednostek wyrażających etyczne relacje osobowe* (*kłpina, zniewaga, upokorzenie*), „*Polonica*” 1982, t. VIII, s. 57–72; K. Ożóg, *O współczesnych wyrazach obraźliwych*, „*Język Polski*” 1981, LXI, nr 3–4, s. 179–187; T. Stępień, *O satyrze*, Katowice 1996, s. 27; E. Kołodziejek, *Językowe środki zwalczania przeciwnika czyli o inwektywach we współczesnych tekstach politycznych*, w: J. Anusiewicz, B. Siciński (red.), „*Język a kultura*”, t. 11; „*Język polityki a współczesna kultura polityczna*”, Wrocław 1994, s. 69–74; R. Grzegorzczkova, *Obelga jako akt mowy...*, s. 193–200; I. Kamińska-Szmaj, *Agresja językowa...*, s. 57–58. Por. także M. Peiserd, *Formy i funkcje agresji werbalnej. Próba typologii*, Wrocław 2004, *passim*.

²⁵⁵ Dobrym przewodnikiem po nich są rozważania zawarte w pracach: I. Kamińska-Szmaj, *Agresja językowa w życiu publicznym. Leksykon inwektyw politycznych 1918–2000*, Wrocław 2007, *passim*; R. Zimny, P. Nowak, *Słownik polszczyzny politycznej po roku 1989*, Warszawa 2009, *passim*; L. Stoma, *Słownik polskich wyzisk, inwektyw i określeń pejoratywnych*, Warszawa 2000, *passim*.

poziomie intelektualnym i moralnym, godnych potępienia, zasługujących na pogardę”, np. „chłystek”, „łotr”, „łobuz”, „łajdak”, „złodziej”, „zbir”, „zdrajca”, „cham”, „drab”, „niegodziwiec”, „matoł”, „agent”, „aferyzista”, „błazen”, „cymbał”, „kanalia”, „konfident”. Po drugie do tego słownictwa zalicza się nazwy postrzegane jako zwielokrotnione zło dotyczące zbiorowości, np. „motloch”, „hołota”, „zgraja”, „tłuszcza”, „dzicz”, „horda”, „banda”, „mafia”, „szajka”, „klika”, „agentura”, „bojówka”, „wataha”, „wykształciuchy”. Po trzecie wskazuje się „przymiotniki oceniające negatywnie cechy charakteru, poziom intelektualny, ośmieszające wygląd, cechy fizyczne, sposób mówienia i zachowania”, np. „fanatyczny”, „sprzedajny”, „durny”, „głupi”, „nadęty”, „arogancki”, „fałszywy”, „groteskowy”, „zdziecinniały”, „brzuchaty”, „łysy”. Po czwarte wreszcie wśród słownictwa wartościującego, mającego charakter obelg wskazuje się na czasowniki określające „godne potępienia działania przeciwnika/wroga”, np. „kłamać”, „szkalować”, „łżyć”, „kupczyć”, „szczuć”, „opluwać”, „bezcześcić”, „manipulować”, „umizgać się”, „donosić”, „kraść”, „judzić”, „warcholic”²⁵⁶.

Formę obelg może przyjmować także słownictwo konotacyjnie wartościujące. Zamierzony efekt zniewagi osiągnąć można przez: umieszczenie wyrazów w specjalnie dobranych kontekstach, np. „komwojażer polityczny”, „bękart okrągłego stołu”, „sieroty po ubekach”, „bagnoc socjalistyczne”, „lokaje imperializmu”, „cywilizacja śmierci”. Podobny charakter mają odwołania do przekonań politycznych, np. „komunista”, „gestapowiec”, „hitlerowiec” – szczególnie zabawnie brzmiące w sytuacji, gdy kierowane są do osób urodzonych po 1989 r. Odwołanie się do stereotypów, zwłaszcza etnicznych, np. „krzyżackie gady”, „żydokomuna”, „katoland”, „krwawe zbiry ukraińskie”, „centusie krakauerskie”, „volksdeutsche”, „ruski”, „kacapy”, „pachołki

²⁵⁶ I. Kamińska-Szmaj, *Agresja językowa...*, s. 64.

Moskwy” – także narusza dobra osobiste²⁵⁷. Znieważający charakter może mieć także porównywanie człowieka i jego działań, w celu degradacji, do zwierząt, np. „pijawka”, „szakal”, „bestia”, „szarańcza”, „łasić się”, „żerować”, „wypęłzać”, „czerwone pająki”, „bulterier Kaczyńskich (na Jacka Kurskiego)”, „bura suka”. Efekt zniewagi można osiągnąć także używając w odniesieniu do zjawisk życia politycznego nazw związanych z chorobą, np. „gangrena”, „czyrak”, „wrzód na zdrowym ciele”, „schizofrenia polityczna”, „atak wściekliczny”. Formą zniewagi może być także przejmowanie nacechowanych emocjonalnie określeń z języka potocznego, czasem slangowego, np. „ferajna”, „ciamciarancia”, „cieniasy”, „obiboki”, „popaprańcy”, „gnojki”, „ćwoki”, „przekręty”, „geszefty”, „macherzy”. Wskazuje się także na „przejmowanie całych formuł słownych przejętych z innych tekstów”, np. „kupujący głosy wyborców za judaszowe srebrniki”, „wilki w odzieniu owczym”, „judaszowe dolary”. Sposobów formułowania zniewag jest wiele, pracownicy grupowanych przez językoznawców, którzy wskazują m.in. na wykorzystywanie w tym celu słownictwa pochodnego od postaw o znaczeniu negatywnie wartościującym, np. „wstecznik”, „głupiec”, „truciciel”, „sprzedawczyk”, „dorobkiewicz”, „spekulant”, „bandzior”, „oszołom”, bądź rozmaitych środków morfologicznych, w tym m.in. używanie nazwisk znanych polityków w liczbie mnogiej: „michniki”, „kuronie”, „lepery”; „wykorzystywanie ekspresywnych formantów wprowadzających nacechowanie pejoratywne”, np. „piśmidło”, „aparaczyk”, „pismak”, „politykier”, „sługus”, „urzędas”, „urzędniczyzna unijna”²⁵⁸.

²⁵⁷ J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 111–130; I. Kamińska-Szmaj, *Agresja językowa...*, s. 64.

²⁵⁸ Szerzej w tym przedmiocie I. Kamińska-Szmaj, *Agresja językowa...*, s. 64–69; zob. także M. Głowiński, *Mowa w stanie obłąkania*, Warszawa 1996, *passim*; tenże, *Mar-*

W kontekście powyższego przywołać należy stanowisko Sądu Najwyższego, stwierdzającego, że prawo do krytyki, przysługujące także dziennikarzowi, nie może przeradzać się w formułowanie inwektyw i pomówień pod adresem funkcjonariuszy państwa. Działalność każdego organu państwa może być oceniana przez dziennikarzy, a opinia publiczna ma prawo być informowana o ewentualnych nieprawidłowościach. Nie zwalnia to dziennikarza od tego, aby jego wypowiedzi miały charakter bezstronny szczególnie wtedy, gdy dotyczą faktów. Działalność organów wymiaru sprawiedliwości, choć nie jest ona wyjęta spod publicznej kontroli, to musi być chroniona przed niszczącymi, bezpodstawnymi atakami dziennikarzy²⁵⁹. Sąd Najwyższy w wspomnianym orzeczeniu słusznie wskazał, że formułowanie przypuszczeń dezawuuujących organ, szczególnie wtedy gdy oparto je jedynie na subiektywnych uczuciach jest niedopuszczalne. Pisząc o faktach należy kierować się prawdą a nie subiektywnymi odczuciami. Sąd Najwyższy trafnie wskazał, że prawo do krytyki nie jest nieograniczone i nie może być rozumiane jako prawo stawiania gołosłownych bądź niedostatecznie sprawdzonych zarzutów.

e. Naruszenia wolności słowa w materiałach wyborczych

Przewidziane w treści art. 111 § 1 k.w. możliwości reakcji na zawarte w materiałach wyborczych nieprawdziwe informacje, dotyczą, jak już wspomniano, obszaru cywilistyki, związanego z naruszeniem

cowe gadanie, Warszawa 1991, passim; tenże, *Peerliada*, Warszawa 1993, passim; tenże, *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1991, passim; J. Bralczyk, *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, Warszawa 2001, passim; R. Zimny, P. Nowak, *Słownik polszczyzny politycznej*...

²⁵⁹ Postanowienie SN z dnia 10 grudnia 2003 r., sygn. akt V KKN 195/03, OSNKKW 2004, z. 3, poz. 25.

dóbr osobistych oraz problemu sprostowań, sytuującego się w płaszczyźnie prawa prasowego. Stwierdzono, że kandydat lub pełnomocnik wyborczy zainteresowanego komitetu wyborczego ma prawo wnieść do sądu okręgowego wnioski o wydanie orzeczenia: zakazu rozpowszechniania takich informacji, przypadku materiałów wyborczych zawierających je, nakazanie ich sprostowania, nakazanie publikacji odpowiedzi na stwierdzenia naruszające dobra osobiste; nakazanie przeproszenia osoby, której dobra osobiste zostały naruszone, wreszcie nakazanie uczestnikowi postępowania wpłacenia kwoty do 100 tys. złotych na rzecz organizacji pożytku publicznego. Od razu wypada w tym miejscu stwierdzić, że przewidziany w art. 111 § 1 k.w. szczególny tryb wyborczy nie zamyka drogi nie tylko do wystąpienia z wnioskiem o ściganie z racji popełnienia zniesławienia bądź zniewagę, lecz także nie niweczy możliwości wystąpienia z roszczeniami, opartymi o treść kodeksu cywilnego w kwestii naruszenia dóbr osobistych. Nie zamyka też drogi do dochodzenia zamieszczenia sprostowania w trybie przewidzianym w rozdziale 5 (art. 31a–33) prawa prasowego. Należy zauważyć, że tworząc art. 111 k.w. ustawodawca wyraźnie nie przewidział zmian, jakie wprowadziła do instytucji sprostowania ustawa z dnia 14 września 2012 r. o zmianie ustawy – Prawo prasowe²⁶⁰. Wprawdzie ustawa kodeks wyborczy uchwalona została w 2011 r., ale wiadomo było już w tym momencie o treści wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 1 grudnia 2010 r.²⁶¹, uznającego dotychczasowe zapisy art. 31 pr.pr. za niezgodnie z Konstytucją. Mimo że od momentu zmian w prawie prasowym upłynęło już ponad 3 lata, nie zadbane o to, aby treść art. 111 § 1 k.w. (a także § 4, 5, 5a – które nie mają szczególniejsze-

²⁶⁰ Dz. U. 2012, poz. 1136.

²⁶¹ Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 1 grudnia 2010 r., sygn. akt K 41/07, Dz.U. 2010, Nr 235, poz. 1551.

go znaczenia dla niniejszych rozważań) w stosowny sposób zmienić. W efekcie, w treści art. 111 § 1 k.w. mowa zarówno o sprostowaniu, jak i odpowiedzi, mimo że obowiązujące prawo prasowe w obecnym kształcie przewiduje już jedynie instytucję sprostowania i nie zna instytucji odpowiedzi. Różnice między wspomnianymi dwoma formami reakcji na tekst zamieszczony w prasie mają dość bogatą literaturę, której nie sposób w tym miejscu analizować²⁶². Nad faktem zniesienia instytucji odpowiedzi ustawodawca, tworząc kodeks wyborczy, przeszedł do porządku dziennego, nie nowelizując po zmianie ustawy prawo prasowe, art. 111 § 1 pkt 3 k.w., w którym przewidziano możliwość wystąpienie z roszczeniem o nakazanie publikacji odpowiedzi na stwierdzenie naruszające dobra osobiste publikacją nieprawdziwą. W efekcie, mimo że odpowiedzi nie ma w prawie prasowym, to nadal egzystuje ona w kodeksie wyborczym.

Ustawodawca w treści art. 111 § 1 k.w. posłużył się określeniem „informacje nieprawdziwe”, nie przecinając w żaden sposób sporu między zwolennikami „obiektywnej” i „subiektywnej” koncepcji prawdziwości informacji. Zauważyć należy, że uznanie art. 31 pr.pr. wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z dnia 11 grudnia 2010 r. za niezgodny z art. 2 i 42 ust. 1 Konstytucji, sporu tego nie przecięło, gdyż – czego nie zauważyło wielu publicystów, a nawet uczonych zajmujących się prawem prasowym – w „nowym” art. 31a ust. 1 pr.pr. mowa o „odnoszącym się do faktów sprostowaniu nieścisłej lub nieprawdziwej wiadomości zawartej w materiale prasowym”. Przedmiotem sporu jest, w gruncie rzeczy, to, kto ma dokonywać oceny że dana informacja jest nieprawdziwa lub nieścisła. Czy winno to pozostać poddane ocenie osoby, której dotyczy informacja – jak chcą tego subiektywiści, czy też

²⁶² Zob. w tym przedmiocie J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 727–782.

ocenie redaktora naczelnego, a więc osoby decydującej o zamieszczeniu określonego materiału – jak twierdzą obiektywiści.

Świat dziennikarski w Polsce zdecydowanie lansuje koncepcję niezbyt słusznie noszącą miano „obiektywistycznej”. Zasadza się ona na przekonaniu, że przekaz prasowy jest prawdziwy, a w razie wątpliwości zgłoszonych przez osobę domagającą się sprostowania lub wręcz w razie zaprzeczenia przez takowy podmiot prawdziwości podanych informacji decyzja o tym, czy wiadomość, która miałaby zostać sprostowana jest prawdziwa czy też nie, oddana jest w ręce redaktora naczelnego. W istocie rzeczy koncepcja obiektywistyczna ma charakter subiektywistyczny. Mniemania redaktora co do tego, że taka wiadomość jest prawdziwa są przecież z natury rzeczy tak samo subiektywne jak stanowisko osoby domagającej się sprostowania i wywodzącej, że wiadomość mająca być sprostowana jest nieprawdziwa. Tak więc już na etapie sporu świata dziennikarskiemu udało się wykreować stanowisko, że przekazy prasowe mają charakter obiektywne. W efekcie koncepcja obiektywistyczna jawić się musi w odbiorze niezorientowanego odbiorcy jako lepsza od subiektywistycznej, gdyż ta ostatnia, kierując się tylko potocznym znaczeniem tego słowa, wynika z osobistych przekonań, upodobań, względów i jest stronnicza²⁶³. Tymczasem z brzmienia słowa „obiektywna” zdaje się wynikać bezstronność, brak uprzedzeń, zgodność z rzeczywistością²⁶⁴.

Zwolennicy koncepcji obiektywistycznej podkreślają, iż prasa jest zobowiązana do prawdziwego przedstawiania prezentowanych zjawisk a dziennikarze mają obowiązek zachowania rzetelności i szczególnej staranności, a więc muszą badać czy sprostowanie odpowiada prawdzie

²⁶³ M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, t. III, Warszawa 1989, s. 364.

²⁶⁴ M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, t. II, Warszawa 1988, s. 411.

czy też nie²⁶⁵. Argumenty te trudno uznać za poważne, zważywszy iż sprostowanie nie jest wypowiedzią dziennikarza, a osoby prostującej. Redaktor naczelny może odpowiadać za zamieszczenie sprostowania w sytuacji, gdy wbrew obowiązkom, wynikającym z treści art. 33 ust. 1 pr.pr., nie odmówił opublikowania sprostowania. Mając na względzie, że ustawodawca nakazuje zamieszczać sprostowanie pod widocznym tytułem dla nikogo z czytelników nie może budzić wątpliwości to, iż tekst sprostowania pochodzi od prostującego a nie od redakcji. Zwolennicy teorii obiektywistycznej muszą pamiętać, że zamieszczający sprostowanie mogą skomentować w kolejnym numerze tekst sprostowania a w razie zamieszczania odpowiedzi komentarz taki może towarzyszyć tekstowi odpowiedzi i być opublikowany w tym samym numerze. Zamieszczając sprostowanie, które nie może być od

²⁶⁵ Zwolennikami koncepcji subiektywistycznej są: B. Kordasiewicz, *Jednostka wobec środków masowego przekazu*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 97 i n.; J. Sobczak m.in. *Prawo prasowe*, Warszawa 2000, s. 340–341; B. Kosmus, *Sprostowanie i odpowiedź prasowa*, Warszawa 2006, s. 15 i 102. Koncepcji obiektywistycznej bronią: B. Michalski (zob. tegoż, *Podstawowe problemy*, s. 63 i n.), W. Gontarski (zob. tegoż, *Kiedy sprostowanie, kiedy odpowiedź?*, „Rzeczpospolita” z 22 lipca 2003 r.) oraz J. Naumann (zob. tenże, *Odpowiadać czy nie – oto jest pytanie*, „Rzeczpospolita” z 19 grudnia 2005 r.). Warto dodać, że na stanowisku subiektywistycznym stoi w zdecydowanej większości orzecznictwo – zarówno w sprawach cywilnych, jak i karnych (por. wyrok Sądu Najwyższego z 27 marca 2003 r., CKN 4/01 – w uzasadnieniu którego zauważono: „Sens uregulowania zawartego w tym przepisie (tj. art. 31a pr.pr. – przyp. J. S.) sprowadza się w głównej mierze do przyznania zainteresowanemu uprawnienia do wyrażania swojego stanowiska w razie braku akceptacji treści publikacji prasowej”; postanowienie Sądy Apelacyjnego w Warszawie z 7 października 2005 r., I S 110/05 – w którym stwierdzono *expressis verbis*: „Sprostowanie ma umożliwić zainteresowanemu przedstawienie własnej wersji wydarzeń i z natury rzeczy, przedstawia jego subiektywny punkt widzenia”; wyrok Sadu Najwyższego z 5 sierpnia 2003 r., III K 13/03, OSNKW 2003, z. 11–12, poz. 98 – w uzasadnieniu którego podniesiono: „Sprostowanie z natury rzeczy służy przedstawieniu przez prostującego jego subiektywnego punktu widzenia”).

razu komentowane redakcja ma prawo jednak zapowiedzieć polemikę z tekstem sprostowania względnie ogłosić, że zostaną w związku ze sprostowaniem opublikowane stosowne wyjaśnienia²⁶⁶.

Nie sposób także przyjąć, iż opublikowanie sprostowania sprzecznego z rzeczywistym stanem rzeczy godzi w wolność prasy. Przypomnieć należy, iż wolność prasy została sformułowana i istnieje w interesie obywatela a dziennikarz jest tylko depozytariuszem tej wolności. Argument, iż możliwe jest zamieszczanie tylko takich sprostowań, które redaktor naczelny uzna za zgodne z prawdą godzi w podstawową zasadę prawa *nemo est iudex in propria causa*. (Nikt nie może być sędzią we własnej sprawie). Takim sędziom według zwolenników koncepcji obiektywistycznej miałby być redaktor naczelny, który najpierw *de facto* podejmowałby decyzje o opublikowaniu materiału prasowego, w którym stwierdzono pewien stan rzeczy a następnie miałby decydować o możliwości zamieszczenia sprostowania, w którym ktoś kwestionowałby przedstawiony w takim materiale stan rzeczy. We wszystkich komentarzach przywołanej wyżej zasady wskazuje się, że jest psychologicznie prawdopodobne to, że osoba rozstrzygająca sprawę, w której w grę wchodzi jej własne interesy, „będzie stronnicza na własną korzyść i nie powinniśmy nawet oczekiwać, żeby było inaczej”²⁶⁷. Utarte, namiętne bronienie prawa do oceny dopuszczalności zamieszczenia sprostowań w oparciu o argument zgodności z prawdą, w której jakoby jedynym posiadaczem był redaktor naczelny dowodzi z jednej strony wielkiego zadufania szermujących nim dziennikarzy, z drugiej obnaża rzeczywistą chęć postawienia „cechu

²⁶⁶ Zob. w tym przedmiocie J. Sobczak, *Czy istotnie sprostowanie bądź odpowiedź tłumia wolność prasy?*, w: P. Kardas, T. Sroka, W. Wróbel (red.), „Państwo prawa i prawo karne. Księga Jubileuszowa Profesora Andrzeja Zolla”, Warszawa 2012, t. I, s. 865–884.

²⁶⁷ W. Wołodkiewicz (red.), *Regulae iuris*, Warszawa 2001, s. 116.

żurnalistów” ponad prawem. W tej sytuacji dziennikarze oceniający stale wszystko i wszystkich, zgodnie zresztą z powołaniem tego zawodu, sami stawiają się ponad wszelkimi ocenami przyznając jedynie sobie prawo i możliwość osądu czy w swojej pracy nie popełnili błędu. W ten sposób zamiast bronić wolności prasy zawłaszczają ją dla siebie, a w konsekwencji łamią. W efekcie takiego postępowania dziennikarze hołdujący koncepcji obiektywistycznej stawiają się ponad prawem²⁶⁸.

Z treści art. 111 § 1 k.w. nie wynika czy ustawodawca chodziło o „informację nieprawdziwą” z punktu widzenia zainteresowanego

²⁶⁸ W doktrynie słusznie podkreślono, że ustawodawca w sposób wyraźny rozróżnia pojęcia informacji prawdziwej oraz informacji rzetelnej. Pod pojęciem informacji prawdziwej rozumiemy informację, która wiernie odzwierciedla relacjonowany stan faktyczny (jest to zatem przeciwieństwo informacji fałszywej), zaś rzetelną jest informacja sprawdzona bądź zweryfikowana w warunkach dostępności wiarygodnego źródła słowem taka, która została uzyskana i opublikowana przez osobę działającą z należytą starannością. Wobec powyższego należy stwierdzić, iż publikowanie informacji rzetelnych nie daje jednocześnie gwarancji, iż w prasie będą się ukazywać wyłącznie informacje prawdziwe. Kierując się powyższym założeniem ustawodawca zdecydował o wprowadzeniu sprostowania – instytucji mającej choć częściowo usuwać skutki publikowania nieprawdziwych informacji. Co więcej, ustanowił również instytucję zbliżoną do sprostowania, tj. odpowiedź na zawarte w publikacji stwierdzenia. W tej sytuacji obowiązek publikacji sprostowania informacji nieprawdziwych nie zależy od winy autora prostowanego materiału. Co więcej prawo prasowe nie daje redakcji żadnych uprawnień do uzależniania opublikowania sprostowania od wyników obiektywnego badania, mającego na celu ustalenie czy w publikacji będącej przedmiotem sprostowania rzeczywiście zaistniała nieprawdziwość lub nieścisłości, a nawet, mocą art. 46 pr. pr., zabrania takich działań pod groźbą grzywny albo kary ograniczenia wolności. Tak więc redaktor naczelny, warunkując zamieszczenie sprostowania od oceny czy wiadomość, której korekty domaga się autor sprostowania, jest prawdziwa i ścisła czy też pozbawiona tych cech, narusza prawo. Zob. R. Malujda, A. Oryl, *Sprostowanie i odpowiedź w prawie prasowym: istota, forma i roszczenia.*, „Radca Prawny” 2007, nr 3, s. 83.

i zaatakowanego materiałem wyborczym kandydata, czy też taką, której prawdziwości zamieszczający nie jest w stanie dowieść. W gruncie rzeczy, powiązanie treści art. 111 § 1 k.w. z art. 31a i n. pr.pr. zdaje się świadczyć o tym, że ustawodawca formułując ten przepis miał na względzie nieprawdliwość informacji w odczuciu zainteresowanego, zaatakowanego jej treścią kandydata. Dodatkowo zdaje się przemawiać za taką konstatacją to, że kodeks wyborczy nie rozstrzyga kwestii kto winien udowodnić prawdziwość lub nieprawdliwość informacji, w szczególności czy ciężar ten spoczywa na wnioskodawcy, którego informacja dotyczy, czy na podmiocie, który ją zamieścił i rozpowszechnił. Postulować należy, aby, podobnie jak to ma miejsce w kodeksie karnym w odniesieniu do zniesławień, z mocy art. 213 § 2 k.k., dowód prawdy ciążył na podmiocie formułującym informację, które osoba zainteresowana uznaje za nieprawdziwe. Za niedopuszczalne należałoby uznać żądanie, aby to dotknięty informacjami musiał udowadniać, że są one nieprawdziwe, a więc np. że nie był agentem Gestapo (możliwe i łatwe byłoby to w odniesie do osoby, która urodziła się po 1945 r.), agentem UB, SB, NKWD, KGB, nie jest notorycznym kłamcą, nie jest złodziejem, bądź oszustem etc. Tego rodzaju żądania formułowane przez podmioty, zamieszczające informacje, gdyby spotkałyby się z akceptacją sądów – a nie jest to, jak się wydaje, całkowicie niemożliwe – czyniłyby przyjęte w art. 111 § 1 k.w. całkowicie iluzorycznymi.

Warto w tym miejscu zauważyć, że nieprecyzyjność sformułowań, zawartych w treści art. 111 § 1 k.w., może prowadzić do sytuacji głęboko krzywdzącej. W tekście przywołanego przepisu mowa, bowiem o informacjach, które mają być nieprawdziwe. Sformułowanie to odsyła więc i do faktów, a nie do opinii. Rozróżnienie to jest niezwykle ważne, co zostało zauważone jeszcze na gruncie pierwotnego tekstu ustawy prawo prasowe. Na tym zresztą zasadzała się dystynkcja między sprostowaniami a odpowiedziami. Podkreślano przy tym, że

odpowiedzi dotyczą ocen, opinii, które z natury rzeczy nie poddają się weryfikacji²⁶⁹.

Podkreślić należy, że sąd, rozpatrując wniosek o zamieszczenie sprostowania informacji nieprawdziwych nie ma w ogóle podstaw badania czy doszło do naruszenia dóbr osobistych²⁷⁰. Nie ulega wątpliwości, że zamieszczenie w materiałach wyborczych informacji nieprawdziwych najczęściej musi prowadzić do naruszenia dóbr osobistych. Zainteresowany kandydat nie ma jednak obowiązku występować z roszczeniami obejmującymi pełen katalog sformułowany w treści art. 111 § 1 k.w., może ograniczyć się tylko do jednego lub kilku z tych punktów. Warto przy tym zauważyć, że najbardziej dotkliwy dla zamieszczającego informacje nieprawdziwe jest nakaz przeprosze-

²⁶⁹ J. Sadowski, *Naruszenie dóbr osobistych przez media*, Warszawa 2003, s. 65 i 68. Europejski Trybunał Praw Człowieka wielokrotnie zwracał uwagę na istniejące różnice między tymi wypowiedziami dziennikarzy, które odnoszą się do faktów, a więc podlegają weryfikacji bądź falsyfikacji, a tymi, w których prezentowane są oceny i opinie. Ocen i opinii, zdaniem Europejskiego Trybunału, nie da się udowodnić, a wymaganie takiego dowodu narusza swobodę wypowiedzi. Szerzej: J. Sobczak, *Prawo prasowe...*, s. 96–97.; Schwabe przeciwko Austrii, skarga nr 13704/88; orzeczenie z 28 sierpnia 1992 r., [http://hudoc.echr.coe.int/eng#{„fulltext”:\[„13704/88”\],„documentcollectionid2”:\[„GRANDCHAMBER”,„CHAMBER”,„DECISIONS”\],„itemid”:\[„001-57757”\]}](http://hudoc.echr.coe.int/eng#{„fulltext”:[„13704/88”],„documentcollectionid2”:[„GRANDCHAMBER”,„CHAMBER”,„DECISIONS”],„itemid”:[„001-57757”]}), odczyt 05.01.2016 10:48; I. C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 177–185; R. Stefanicki, glosa do wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 czerwca 2001 r., I CKN 1135/98, OSNC 2002, nr 2, poz. 23, „Przegląd Sądowy” 2002, Nr 11–12, s. 166 i n.

²⁷⁰ Stanowisko takie zaprezentował Sąd Okręgowy w Poznaniu w uzasadnieniu postanowienia z 30 października 2014 r., sygn. akt I Ns 322/14, stwierdzając, że „w postępowaniu opartym na przepisie art. 111 k.w., sąd ogranicza się wyłącznie do zbadania, czy kwestionowany przez wnioskodawcę materiał zawiera informacje nieprawdziwe. Bez znaczenia natomiast pozostaje, czy np. skutkowały one naruszeniem dóbr osobistych określonej osoby, bądź wiązały się z innymi negatywnymi konsekwencjami”. [http://orzeczenia.poznan.so.gov.pl/content/\\$N/15351000000503_I_Ns_000322_2014_Uz_2014-10-30_001](http://orzeczenia.poznan.so.gov.pl/content/$N/15351000000503_I_Ns_000322_2014_Uz_2014-10-30_001), odczyt 05.01.2016 18:47.

nia osoby, której dobra osobiste zostały naruszone poprzez podanie informacji nieprawdziwej. Mało precyzyjna treść art. 111 § 1 k.w. nie przesądza czy wystarczające do nakazu publikacji odpowiedzi na stwierdzenia naruszające dobra osobiste bądź nakazu przeproszenia osoby, której dobra osobiste zostały naruszone, jest badanie czy istotnie doszło do naruszenia tych dóbr, czy też wystarczające dla wydania orzeczenia będzie jedynie ustalenie, że w rozpowszechnionych materiałach wyborczych znalazły się informacje nieprawdziwe. Jasną jest rzeczą, że wykazanie nieprawdziwości takowych informacji jest wystarczające do nakazania sprostowania, czyli orzeczenia mieszczącego się w dyspozycji art. 111 § 1 pkt 3 k.w., a także do zakazu rozpowszechniania takich informacji art. 111 § 1 pkt 1 k.w., przypadku materiałów wyborczych, zawierających takie informacje art. 111 § 1 pkt 2 k.w., wreszcie zrealizowanie możliwości nakazania wpłacenia stosownej kwoty na rzecz organizacji pożytku publicznego – art. 111 § 1 pkt 6 k.w. Na marginesie wypada zauważyć, że w art. 111 § 1 pkt 1, 2 i 3 k.w. mowa o „takich informacjach”, a nie „tych informacjach”. Wykładnia językowa mogłaby więc prowadzić do wniosku – chyba jednak nieuprawnionego – że sąd okręgowy może zakazać bądź orzec przepadek nie tylko konkretnych zaskarżonych informacji, lecz wszelkich „takich”, a więc zbliżonych do nich treściowo lub mających osiągnąć podobny skutek.

Rozważyć wypada czy w przypadku, gdyby zainteresowany, dotknięty nieprawdziwymi informacjami, nie podjął drogi przewidzianej w art. 111 § 1 k.w., lecz sformułował roszczenie o ochronę dóbr osobistych i postępowanie w tej sprawie zakończyłoby się prawomocnym orzeczeniem, uwzględniającym to roszczenie, mógłby, niejako dodatkowo, w oparciu o treść art. 111 § 1 k.w. nakazać publikację odpowiedzi lub skorzystać z innych przewidzianych w tym przepisie możliwości. Wydaje się, że przeszkód formalnych dla takiego rozwiązania nie ma, aczkolwiek w praktyce, z uwagi na możliwość długotrwa-

łości postępowania, nie było możliwości jego realizacji, gdyż wyrok w takiej sprawie raczej zapadłby po zakończeniu kampanii wyborczej.

Zakończenie

Wolność słowa dla prowadzenia kampanii wyborczych, gdyż zasadzają się one właśnie na umiejętność posługiwania się słowem, umiejętnością argumentacji, prowadzenia dyskusji, oparte są najczęściej na bezpośredniej konfrontacji z przeciwnikiem. Wykorzystywane są w ich trakcie zdobycze retoryki i erystyki, oraz umiejętności oratorskie. W gruncie rzeczy, jednak, przebieg kampanii wyborczych dowodzi, iż stają się one coraz mniej rzeczowe, coraz bardziej oderwane od programu. Przy czym zdarzają się ugrupowania, twierdzące, że nie mają ścisłego programu, a jedynie odrzucają programy konkurentów. Kampania prowadzi do wyboru nie tyle programu, co „produktu”, a więc osoby umiejącej się ładnie zaprezentować, przekonywująco argumentującej, potrafiącej przekonać, że posiada wszystkie te cechy, które są potrzebne do sprawowania władzy, urzędu bądź stanowiska, o które się ubiega. Kampania wyborcza podatna jest na wszelkie manipulacje, a jej uczestnicy, jak dowodzi historia, nie cofają się przed pomówieniami, zniewagami, nieprawdą w informacjach. Gotowi są zamieszczać materiały naruszające dobra osobiste swoich przeciwników, uważając, że tego oczekuje od nich elektorat. Czynią to więc nader często z głębokim przekonaniem, chociaż niekiedy w ferworze gwałtownej wymiany zdań. Nie mają jednak racji ci, którzy twierdzą, iż uczestnikowi kampanii wyborczej nie wolno podejmować krytyki przeciwników, ale także ci, którzy zdają się twierdzić, że polityk nie podlega żadnej ochronie, gdyż deklarując chęć uczestniczenia w wyborach nie jako wyzbył się dóbr osobistych, prawa do prywatności etc. Uczestnicy kampanii wyborczych muszą zdać sobie sprawę z faktu,

że ograniczenia i restrykcje, wprowadzone w kodeksie wyborczym w zakresie wolności słowa nie mają charakteru wyłącznego, że obok nich, z racji wypowiedzi, mogą się spotkać z zarzutami sformułowanymi w ramach kodeksu karnego, z tytułu zniesławienia bądź zniewagi, oraz, że dotknąć ich może postępowanie w sprawie o ochronę dóbr osobistych. Przed prowadzeniem takiego postępowania o ochronę dóbr osobistych nie uchroni ich w najmniejszym stopniu zdobycie immunitetu poselskiego bądź senatorskiego.

